Dziś: Człowiek, który zapomniał kim jest - Niespotykane wydarzenie w Tomaszowie Mazowieckim

Orędownik

Dzisiaj 20 stron 15 groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 96 Wydanie Ł Rok 67 Poniedziałek, 26 kwietnia 1937

Proces polskiego robotnika z żydowskim dyrektorem

Czy inż. Goldberger był komisarzem czerezwyczajki?

Robotnik Skrzypek podtrzymuje przed sądem swoje oskarżenia i powołuje na świadków żołnierzy polskich z 1920 r. i rodziny Polaków pomordowanych przez czerezwyczajkę — Towarzysze wojenni inż. Goldgergera wykluczają możliwość znalezienia się Goldbergera na Ukrainie — Dramatyczne zeznanie mjra Pietraszkiewicza ze Swarzędza — Odroczenie procesu

Żywiec. (Tel. wł.). W sobotę 24 bm. o godz. 12 w południe rozpoczął się przed tutejszym Sądem proces z oskarżenia Żyda inż. Goldbergera przeciwko robotnikowi Skrzypkowi. Rozprawie przewodniczył sędzia Bentke. Z ramienia oskarżyciela występował adwokat Kohane, bronił oskarżonego adwokat dr Franciszek Gwoździewicz.

Zeznania osk. Skrzypka

Po załatwieniu wstępnych formalności sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego. Zeznania p. Skrzypka znane są już Czytelnikom „Orędownika“ z naszych relacyj w głośnej sprawie. P. Skrzypek potwierdza swe zeznania z poprzednich terminów i stwierdza, że po wystąpieniu z wojska rosyjskiego służył w Winnicy na Ukrainie w 1918 roku u właściciela folwarku Kumanowskiego. U państwa Kumanowskich zatrzymali się pewnego razu dwaj komisarze bolszewiccy. Jeden z nich nazwiskiem Julian Rozenberg zapytał oskarżonego, czy pan Kumanowski jest dobry. Kiedy Skrzypek pytanie potwierdził, komisarz Rozenberg odpowiedział: „To mu i tak nie pomoże, bo ma burżujski mózg“. Wkrótce potem p. Kumanowski wraz z 19 Polakami został rozstrzelany. Skrzypek przez 8 dni był więziony w czerezwyczajce i biciem zmuszany do zeznań.

W czasie pobytu w Winnicy poznał się z szefem tajnego wywiadu polskiego, p. Henrykiem Krajewskim, który go namawiał, by wstąpił do bolszewickiej milicji miejskiej po to, aby wydobyć stamtąd potrzebne hasła.

Spotkanie z Goldbergerem

W tym czasie idąc ulicą Skrzypek spotkał dwóch komisarzy bolszewickich, uzbrojonych i ubranych w mundury z austriackiego sukna, uszyte na sposób rosyjski. Szable mieli austriackie, gwiazdy bolszewickie na czapkach. W jednym z nich ze zdumieniem poznał Ignacego Goldbergera, znanego sobie z czasów dzieciństwa z Żywca. Poznał go także po suchym, urywanym głosie.

Wkrótce rozpoczęły się masowe aresztowania i egzekucje. Rozstrzelano 120 ludzi, w tym 27 Polaków. Zakopano ich w rowach w lesie.

Kiedy nadeszły wojska ukraińskie, Skrzypek otrzymał dokumenty z misji polskiej i udał się z powrotem do kraju. Do Żywca wrócił w 1920 roku. Na dworcu spotkał Ignacego Goldbergera, ubranego w mundur wojsk polskich. Następnie spotkał go dopiero w 1935 roku jako kierownika straży ogniowej w Żywcu. W roku 1937 dowiedział się, że Goldberger otrzymał odznaczenie wojskowe polskie. Wtedy wyraził swoje zdziwienie, że człowiek, **który był komisarzem bolszewickim,** może być polskim oficerem. Na świadectwo swoich zeznań Skrzypek prosi sam o powołanie świadków:

Oskarżony prosi o powołanie nowych świadków

Romana Ostaszewskiego z Tucholi na Pomorzu, kuzyna śp. Kumanowskiego.

Zofię Kumanowską, zamieszkałą w Toruniu.

Piotra Panka, starszego posterunkowego, który wtedy przebywał w Winnicy, i

p. Prentowską z Warszawy, której mąż został rozstrzelany przez czerezwyczajkę w Winnicy.

Adw. Kohane do oskarżonego: — Czy oskarżony znał i szukał człowieka nazwiskiem Waluś Władysław?

Skrzypek waha się w odpowiedzi, jednak zaprzecza.

Adw. Kohane: — Czemu jednak pan szukał Walusia?

Skrzypek stanowczo zaprzecza i stwierdza, że nigdy nie szukał takiego świadka.

Ostre starcie oskarżonego z adw. Żydem

Między adwokatem i oskarżonym dochodzi do ostrej kontrowersji, wobec czego sąd uspokaja strony, po czym adwokat Kohane wnosi o przesłuchanie Walusia, który był ordynansem Goldbergera.

Świadkowie Goldbergera zeznają

Sąd przystąpił do przesłuchania świadków Jako pierwszy zeznaje zaprzysiężony Stefan Nidot, robotnik z Kuczkowic, na okoliczność, że w roku 1920 Skrzypek opowiedział mu o tym, że Goldberger był komisarzem bolszewickim i twierdził, że z powodu powtarzania tych wiadomości został wyrzucony z pracy, tzn. z fabryki „Solali“, której dyrektorem obecnie jest inż. Goldberger. Świadek potwierdził to.

Następnie zeznają świadkowie Goldbergera, również zaprzysiężeni: Jan Czarnota, radca wojewódzki z Katowic, Jan Krygowski, inżynier z Katowic, i kapitan Janiszek — wszyscy znajomi oskarżyciela z piątej polskiej dywizji syberyjskiej. Wszyscy oni wystawiają Goldbergerowi pochlebne świadectwo i stwierdzają, że służył on w piątej dywizji pod pseudonimem „Zabłocki“.

Nie wierzą!

Świadek Czarnota był zastępcą komendanta szkoły oficerskiej i miał pod sobą dział gospodarczy. Do niego przydzielony został Goldberger w kwietniu 1919 roku jako oficer magazynowy. Następnie Goldberger wysłany został na wschód do łapania przemytników. Na jesieni powrócił z wyprawy. P. Czarnota wyklucza możliwość, aby ktoś służył w wojsku polskim na wiosnę, na lato zaś wstąpił do czerezwyczajki. Musiał przebyć w tym czasie kolosalną liczbę kilometrów, przebyć dwie linie frontu, a na jesień być z powrotem w Nowosybirsku.

Świadek Krygowski Jan, kapitan rezerwy, spotkał się z Goldbergerem w niewoli w 1916 roku w obozie jeńców w Barnicy pod Kijowem. W 1918 roku spotkał go w szkole oficerskiej, a w 1919 świadek wyjechał jako tajny kurier do Polski. Świadek ten twierdzi również, że jego zdaniem jest niemożliwe, aby Goldberger dostał się z Syberii na Ukrainę.

Zeznaje Bryś!

Rewelacje na sali i ogromne oburzenie oskarżonego Skrzypka wywołały zeznania niejakiego Jana Pawełka, który zeznał, że 5 marca br. spotkał się z niejakim Brysiem, robotnikiem, wyrzuconym z fabryki „Solali“, i że obaj na jakichś chrzcinach spotkali się ze Skrzypkiem i powzięli zamiar rozgłoszenia historii Goldbergera.

Dramatyczne zeznania mjra Pietraszkiewicza

Głównym momentem sobotniej rozprawy były dramatyczne zeznania majora Pietraszkiewicza ze Swarzędza. Major Pietraszkiewicz mówi powoli, z namysłem, cechującym ludzi, którzy często zmuszeni są przebywać sami ze sobą.



INŻ. GOLDBERGER

Dramatyczne zeznania mjr. Pietraszkiewicza

W roku 1917, tzn. przed wojną ukraińską, mjr Pietraszkiewicz służył w wojsku rosyjskim i stacjonowany był z eskadrą lotniczą pod Winnicą na Ukrainie. Na czele eskadry stał Rosjanin, generał Szydłowski. Jak wiadomo, agitacja bolszewicka najpierw ogarnęła wojsko. Przewrót zaczął się od marynarki, przechodząc stopniowo na inne formacje. Tylko lotnicy, najlepiej opłacani i traktowani, **do końca wierni byli caratowi.**

Rozruchy w Winnicy przybierały na sile. Dawniej dowódcy pułków mianowani byli przez cara, później żołnierze sami wybierali zastępców dowódców, których z czasem zbolszewiczałe wojsko, wyzute z dyscypliny, skazało na karę śmierci.

Straszne przeżycia świadka w Bolszewii

Mjr Pietraszkiewicz **był świadkiem** takiego wypadku:

„Z patrolem w składzie sześciu ludzi przechodziłem przez miasto — zeznaje p. Pietraszkiewicz — i gdy doszedłem do miejsca, gdzie znajdował się zapasowy pułk piechoty, ujrzałem przez sztachety osobliwy obraz. Na dziedzińcu odbywał się nielegalny sąd polowy. Padał deszcz, nadchodził wieczór. Dotąd w oczach staje mi ta scena. Wobec tysiącznego tłumu Żydów i żołdaków zasiadał na dziedzińcu przy stole sąd polowy, złożony z młodych Żydów. Między nimi widziałem po raz pierwszy człowieka, podobnego z wyglądu do obecnego na sali, inż. Goldbergera. Sędziwy pułkownik, dowódca pułku, klęczał przed stołem, a obok niego jego żona, również staruszka. W tej pozie składali zeznania. Kilka razy jakiś Żyd uderzył w twarz klęczącego pułkownika. Nie mogłem patrzeć na takie bezczeszczenie munduru, ale byłem bezsilny ze swoimi sześciu ludźmi. Wróciłem przeto do gen. Szydłowskiego prosząc o przydzielenie mi większej siły. Generał odpowiedział, że zastanowi się jeszcze i zwolnił mnie na razie ze służby. Na drugi dzień dowiedziałem się, że w nocy bolszewicy zamordowali w okrutny sposób pułkownika oraz shańbili jego żonę i 17-letnią córkę, a następnie obie kobiety zamordowali.

„Od powyższego wypadku minął pewien czas. Szedłem ulicą przez Win-



›nicę w towarzystwie państwa Maciejewskich, stałych mieszkańców Winnicy. Ulicą przechodził pochód, niesiono transparenty, chorągwie i jakieś paki, wyglądające na trumny. Wznoszono głośne okrzyki. Był to pochód bolszewicki. Na zapytanie, co ten pochód oznacza, odpowiedziano, że dokonana została ekshumacja zwłok pięciu Żydów, rozstrzelanych przed kilku laty za szpiegostwo. Wydobyto ich ze wspólnego grobu. Zapytałem, czy leżały w grobie inne zwłoki, a jeżeli tak, to w jaki sposób rozeznano zwłoki tych pięciu Żydów. Na to odpowiedziano mi, że żydowskie serce pozna zawsze, gdzie leży żydowskie ciało. Spośród idących na czele pochodu komisarzy ludowych p. Maciejewska wskazała na głównego ich przywódcę, który podobny był do inż. Goldbergera. Widziałem go z odległości dwóch kroków, ale po tylu latach nie mogę zeznać, czy widziałem tego samego człowieka, którego teraz widzę na sali. W każdym razie był to człowiek, bardzo podobny do inż. Goldbergera, tego samego wzrostu, miał jedynie pełniejszą twarz i był o 20 lat młodszy. Ale te 20 lat mogły go tak zmienić."

O podobieństwo inż. Goldbergera

Adw. Kohany pokazuje mjrowi P. fotografię inż. Goldbergera z owego czasu, na której ten ma okulary.

Mjr Pietraszkiewicz: — Kiedy go widziałem w Winnicy, okularów nie nosił. Natomiast na drugiej fotografii, w mundurze kadeta, jest o wiele podobniejszy.

Adw. Kohany przedkłada sądowi listy inż. G., pisane do siostry w 1917 roku, tzn. w tym samym czasie — z obozu jeńców w Chabarowsku, odległym o 10 tysięcy kilometrów od Winnicy.

Sędzia zwraca uwagę, **że akt oskarżenia odnosi się do 1919 r. i dla sądu mniej ważną rzeczą jest rok 1917.**

Mjr P. zaznacza, **że odległość Chabarowska od Winnicy można było wówczas przebyć pociągiem pośpiesznym w ciągu 8 dni, a zwyczajnym wystarczył miesiąc aż nadto.**

Ordynans p. inżyniera Goldbergera

Następnie zeznawał świadek Władysław Waluś na okoliczność, że w 1915 roku poszedł do wojska razem z inż. Goldbergerem i że w 1916 r. został z nim razem wzięty do niewoli. Zeznania tego świadka są mało inteligentne i naszpikowane niemieckimi wyrażenami. Budzą często na sali śmiech.

Świadek Waluś zeznał, że w ubiegłą środę Skrzypek wywoływał go w czasie przerwy obiadowej z fabryki, w której pracuje. Skrzypek zaprzeczył temu stanowczo.

Następnie zeznawali świadkowie Juliusz Gichner z Bielska i inż. Paweł Turheim z Katowic, którzy byli razem z inż. G. w obozie jeńców w Chabarowsku w 1917 i 1918 r. aż do zawarcia pokoju brzeskiego.

Adw. Kohany zażądał następnie powołania na świadków Stanisława Ożoga i mjra Czumę, podczas gdy adw. Gwoździewicz podaje ze swej strony na świadka kpt. Władysława Dekiera z Białej.

Na tym rozprawę odroczono do dn. 10 maja, godz. 9,30.

Tajniki Kominternu IV.

Dyscyplina partyjna

Sekretariat 1 i 2 — Członkowie partii — Co to są komuniści — Kto może zostać członkiem kompartii

Łódź, 24 kwietnia.

Omówiliśmy uprzednio działalność i zakres władzy kongresów Kominternu i wyłonionych z niego grup, tj. IKKI — Komitetu Wykonawczego i I. K. K. — Komitetu Kontroli. Pozostał nieznanym jedynie Sekretariat Kominternu. Zadanie jego polega wyłącznie na opracowaniu planu kongresu i urzędowaniu w czasie zebrań kongresowych. Na czele stoi mianowany przez I. K. K. I. Sekretarz Generalny Kominternu. Obecnie jest nim Stalin. Po zakończeniu obrad kongresowych Sekretariat Generalny zostaje rozwiązany. Decyduje wówczas o wszystkim Komitet Wykonawczy Kominternu I. K. K. I. — Egzekutywa. Wspomnieliśmy przy omawianiu tego organu naczelnego III Międzynarodówki, że wyłania on z siebie Sekertariat zwany potocznie Politsekretariatem i Org-biuro czyli Biuro Organizacji. Najczęściej członkowie Sekretariatu wchodzą w skład Orgbiura, które decyduje o wszelkich sprawach finansowych, tworzeniowych, dyscyplinarnych I. K. K. I. Rola Politsekretariatu jest podrzędną. Wykonuje on jedynie polecenia Prezydium I. K. K. I.

Omówiwszy w ten sposób „górę" Kominternu, przejdziemy do najważniejszego działu, tj. do spraw prowadzonych przez I. K. K. I.

WARUNKI DLA KOMUNISTÓW

Dla lepszego wyjaśnienia tzw. ślepego podporządkowania się władzom przez komunistów, zastanówmy się nad składem Kominternu.

Różni się on od innych ugrupowań tym, że nie ma tzw. „dołów" i mas, a są tylko członkowie partii pełniącej ściśle określone funkcje. By dostać się do partii komunistycznej należy przejść najpierw przez ścisłe sito kontroli, wywiadów, długo kandydować i zgodzić się na wszystkie rozkazy. Nie ma wobec tego „szarego tłumu partii", są jeno „ideolodzy", agitatorzy, technicy, wywiadowcy itd.

Jak w organizacji totalnej mianowanie musi nastąpić z góry. Nie wolno pod najsurowszymi rygorami podawać kilku kandydatów, wśród których wybiera się zdolnego i zasługującego na awans w hierarchii Kompartii.

Dalszym postulatem, który musi być również jak najściślej przestrzegany jest brak samodzielności komunistów. Nie uznaje się wolnej inicjatywy, komunista ma być automatem, bez własnej myśli, stać na baczność, milczeć i skwapliwie wypełniać wszelkie rozkazy. Stąd też wynika ustrój najdrobniejszej grupy — **jaczejki.** Jest ona podstawą tej piramidy hierarchicznej i operuje w ściśle określony sposób i na ściśle określonym terenie.

Ta metoda działania grupkami wpływa na dalszy punkt rygorystycznego regulaminu — na zakaz wszelkiej samodzielności czyli jak zwą to sami towarzysze na brak frakcyjności.

Poza tymi najważniejszymi punktami obowiązuje komunistów-członków zastosowywanie się do wszelkich poleceń I. K. K. I. względnie kongresu. W ciągu kilkunastu lat istnienia K. P. P. zmieniano wytyczne kilkakrotnie, przy czym najnowszym hasłem jest

a) wdzieranie się do wszelkich organizacyj, związków, grup, szerzenie w nich „ideologii" komunistycznej czyli tzw. marksizm-leninizm,

b) operowanie hasłami demokratycznymi. Jak prasa doniosła, ośmielono się wystąpić nawet w imię zranionego patriotyzmu. Dla zdemaskowania tego niemądrego chwytu wystarczy przypomnieć, że w 1920 w rządzie Sowietów Polskich, utworzonym w Białymstoku, znajdowało się pięciu dzisiejszych wodzów K. P. P.

Brak mas, a istnienie jedynie sui generis żołnierzy niewolniczych K. P. pozwala na podobne zmiany kierunku, w zależności od nastrojów ludności.

Warunki, które muszą spełniać Kompartie i sekcje podamy następnym razem.

JaN.

Tajna organizacja niemiecka na Pomorzu

Władze aresztowały 20 rzekomych robotników, agentów politycznych Trzeciej Rzeszy

Toruń. — W nocy na sobotę w powiecie tucholskim władze śledcze zlikwidowały tajną organizację niemiecką NSDAB (National-Sozialistischer Deutscher Arbeiterbund) w majątku Wierzchczyce, którego właścicielką jest niejaka Vearowa.

Jest to ta sama organizacja, która swego czasu została wykryta na Górnym Śląsku. **Władze bezpieczeństwa** aresztowały 20 rzekomych robotników, co do których stwierdzono, że są szkolonymi agentami politycznymi Trzeciej Rzeszy. (z)

Ostrożnie z Bronią!

NAPISAŁ: T. Z. HERNES

Ilustrował: Wit. Jaworski

Wiadomo, nikt z rodu ludzkiego nie jest tak wymowny, jak kobieta, ściślej mówiąc kobieta nie w najmłodszym wieku. Pewnie też dla tego kobieta została nazwana słusznie koroną rodu ludzkiego.

Jeśli to prawdą jest, a nie kłamstwem, to pani Bronia, osobista małżonka pana Leona, jest w tej koronie najcudniejszą, najbardziej cenną perełką. Cóż znaczą najwybitniejsi mówcy od starożytności począwszy po czasy dzisiejsze skończywszy, wobec wymownego języka pani Bronki. Cicero, Mussolini, Hitler, Szurlej czy król Jerzy VI. to poprostu muchy wobec tej pani.

Pani Bronia mówi bowiem z szybkością dobrze naoliwionego karabinu maszynowego w czasie ostrego natarcia na nieprzyjaciela. Każdego, ktoby śmiał oprzeć się potokowi jej słów, zahuka na śmierć względnie zapędzi w kozi róg. To jest, proszę państwa, kanona, szrapnel, iperyt — słowem gazmaska, która zamknie ci gębę na wszystkie zawory.

Wirtuozostwo sztuki oratorskiej, posunięte do szczytu możliwości ludzkiej. Kiedy pani Bronia zacznie gadać, wtedy wpada w swój ulubiony żywioł. Mówi tak długo, a przede wszystkim tak prędko, że nie baczy na sens słów, natomiast na to, aby było ich jak najwięcej.

I tu tkwi niepojęta tajemnica jej kapitalnego majstersztyku słownego. Pani Bronia w rozpędzie gadatliwości potrafi bowiem używać słów obcych, absolutnie jej niezrozumiałych, byle tylko ubarwić swoje długie przemówienia.

Mąż jej, pan Leon, jest człowiekiem wręcz przeciwnego usposobienia i charakteru.

— My, Polacy — powiada — we wogóle za dużo mówimy, a za mało pijemy — oto dewiza Leona, który — trzeba to, niestety, z bólem stwierdzić, przestrzega tej dewizy w całej rozciągłości. Ale trzeba też to jego usprawiedliwienie dodać, że Leon, jeśli pije, to tylko dla tego, że jego żona za dużo mówi, a pani Bronia, jeśli mówi, to tylko dla tego, że jej mąż za dużo pije, a nie za mało.

Kiedy na ten przykład pan Leon, okrutnie sfatygowany, wraca nad ranem do domu i gwoli nie zakłócenia miru domowego, zdejmuje na parterze buty i w skarpetkach smaruje do mieszkania, pani Bronia, śpiąca czujnie niby zając pod miedzą, budzi się momentalnie i z miejsca, nie przetarłszy nawet dobrze oka, wita szelmowskiego małżonka huraganowym ogniem pocisków słownych:

— Ludzie kochani — rozpoczyna kapitalną introdukcję — przecież to świat się kończy. Urżnąłeś się jak święty Michał diabła. Człowieku ludzki, toć ty wyglądasz jak miedzioryt. Opara od ciebie leci, jak ten wół na malowane wrota do karety. Tylko mi nic nie mów, bo jak co powiesz, to ordynaryjnie, że aż uszy trzeszczą niby kanapa.

Leon oczywiście nie piśnie słówkiem. To milczenie chwyta za serce litościwą panią Bronię. Mówi przeto tonem już nieco współczującym:

— Usiu kochany, się nie martw, się nie strachaj; wiem, że się jakoby zapomniałeś. Człowieku, człowiek jest tylko człowiekiem. Może byś się położył coś kolwieczek i napił mało wiele na serce. Czego żądasz, duszyczko, mów, czego żądasz, czego?



— Kawy! — mruknie Leon.

— Aha, kawy ciebie się zachciewa. Umiałeś gdzieindziej pić co innego, a do własnoręcznej żony przychodzisz jak ten jamnik z krzywymi nogami, aby ci kawy zamiast amoniaku pod nos podstawiła.

— Piiić! — błaga pan Leon.

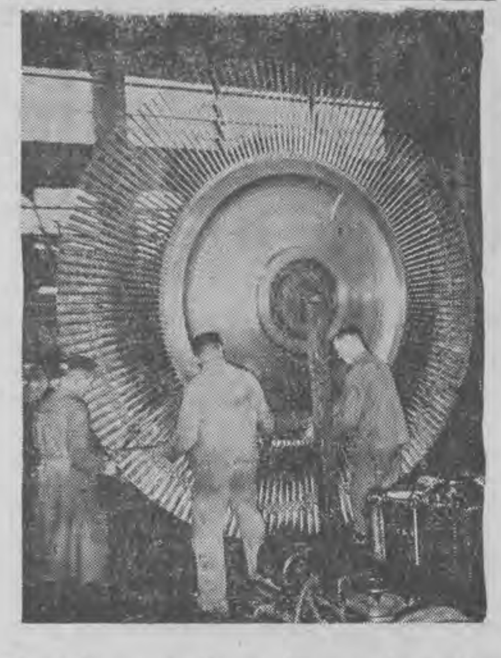
— Moje ty kochanie — wzrusza się Bronia — rozumiem, że ci się chce pić. Ale czegóż ci żądasz, kiedy pod ręką niczego nie mam.

— Choć wody.

— Wody ci się zachciewa. Wodę będę ci nosiła. Sobie sam wstań i nalej se z ekranu — woła Bronia, pomyliwszy ekran z kranem.

Wogóle pani Bronia posiada nadzwyczajną zdolność przekręcania i kapitalnego mieszania słów. Kiedy naprzykład mówiliśmy na temat lotnictwa i powiedziałem z powagą, że lotnicy orientują się w powietrzu dla tego, że już mają taki zwyczaj, pani Bronia rzekła mi z oburzeniem:

— Człowieku, to jest przepraszam, chciałam powiedzieć panie człowieku, ty się w szczególności orientalizujesz na powietrzu tak jak pięść do nosa. Przecież polip (zamiast pilot) jak jedzie, to jedzie według nosa i według fasoli! (zamiast busoli). Mnie nie potrzebujesz tak głupio zajeżdżać, bo ja się znam nietylko na wojsku, ale w szczególności również na generacji (prawdopodob-



Japonia zamówiła w Niemczech turbinę o mocy 60.000 PS. Na zdjęciu widzimy ostatnie próby.

Co piszą inni

Kto reguluje ceny węgla

W Izbie Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu odbyła się konferencja prasowa w sprawie położenia przemysłu węglowego w Polsce, na którą przybyło około 30 dziennikarzy z Warszawy.

Na konferencji zajmowano się m. i. sprawą ustalania cen węgla. Jak donosi wielkoprzemysłowa „Depesza" wyjaśniono, iż Konwencji Węglowej prawa ustalania cen węgla zostało odjęte, gdyż poziom ich wyznacza rząd w drodze rozporządzeń.

Rząd zatem reguluje ceny węgla i odpowiada za nie. Jest to bardzo ważne stwierdzenie, wobec zamieszania, jakie w tym względzie zapanowało w ogniu polemik prasowych dokoła karteli surowcowych.

„Arcyżydowskie" miasto

Wiele jest w Polsce miast zażydzonych, ale żadnemu z nich nie ustępuje na pewno Pińsk. Jak stwierdza „Warsz. Dziennik Narodowy", miasto to liczy według spisu z 1931 r. aż 63,4 pct wyznawców Talmudu, z których 63,2 pct przyznało się do narodowości żydowskiej. W cyfrach absolutnych na 20.220 Żydów do nieżydowskiej narodowości przyznało się tylko 39.

W 1921 r. natomiast żyło w Pińsku 17.513 talmudystów, z których do nieżydowskiej narodowości przyznało się wówczas 816.

Jak widać, szybko postępuje na Polesiu nacjonalizm żydowski. A właściwie — szybko likwiduje się komedia asymilacyjna czy to w kierunku polskości, czy rosyjskości (w Pińsku część Żydów podawała się dawniej za „Rosjan").

Z wędrówki „Orędownika" po kraju

„Stomil" w Dębicy

„Blaski i nędze" małych miasteczek — Przemysł i uzdrowisko — „Stomil" nadzieją bezrobotnych, a postrachem „naszych"



Kościół farny im. św. Małgorzaty w Nowym Sączu, wybudowany w XV wieku. Zdjęcie od strony rzeki Kamienicy.

Dębica, w kwietniu

Po „skomasowaniu" byłego powiatu pilzneńskiego większa część tego powiatu razem z małym historycznym Pilznem została swego czasu przydzielona do Ropczyc. Małe miasteczko, leżące w kącie powiatu, nie długo jednak cieszyło się zdobyczą. W kwietniu br. władze powiatowe przeniesiono do młodszej, ale rozbudowanej Dębicy.

Długoletnie marzenia „ojców" tego miasta zostały wreszcie zrealizowane. Dębica została miastem powiatowym.

Osierocone Ropczyce muszą się na zawsze chyba zadowolić tytułem „stolicy cebuli", z której słyną. Może ona być zresztą podstawą gospodarczego rozwoju. Wiadomo, ciągle nam przecież Żydów przybywa...

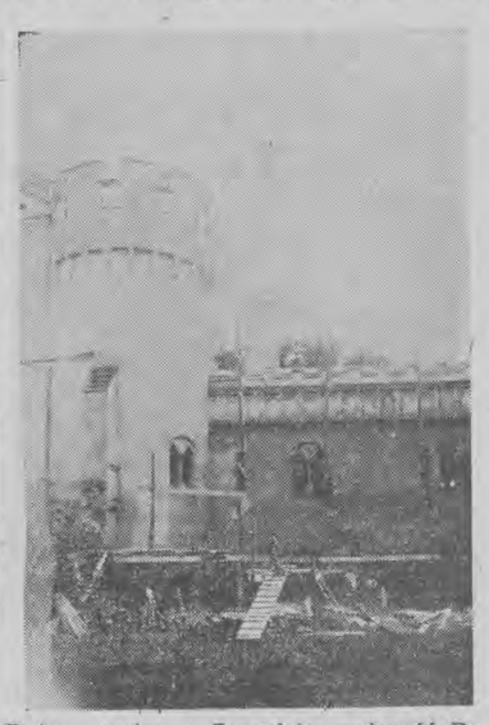
Ze względu na bliskość Dębicy straciło również i Pilzno resztę nadziei na odzyskanie własnego powiatu. Życia przemysłowego ani śladu, nie ma zatem przed sobą najmniejszej perspektywy rozwoju!

Nasuwa się pewna uwaga, która może mieć praktyczne znaczenie. Okolica rzeczki Wisłoki obfituje w wiklinę. Obok w Dulczówce jest duży budynek szkoły rolniczej, zajęty w ciągu zaledwie 5 zimowych miesięcy. 7 miesięcy letnich stoi pustką. Wolne w tym czasie są też dwie siły nauczycielskie męskie, opłacane przez cały rok. Jakiś „bezrobotny" instruktor koszykarski na pewno by się znalazł. Może warto by o tym pomyśleć?!

Drzewa brakuje, jest coraz droższe, z wikliny mogą być również doskonałe meble.

Na rozwój Dębicy nie pozostało bez wpływu założenie drugich w kraju „Państwowych Zakładów Przetwórni Mięsnych". Boczki i szyneczki, produkcja tej fabryki, idą za granicę. Podobno Anglicy i Amerykanie smakują w naszych „przerastałych" szyneczkach. My na miejscu delektujemy się też — odpadkami! Trudno, co kraj — to obyczaj. My słyniemy już z tego, że wywozimy najlepsze świnie i najgorszych... Żydów („Polacos"!).

Perłą Dębicy jest obok położony Latoszyn ze swymi kąpielami siarczano-żelazistymi, które leczą szereg chorób kości i stawów, nerwów i skóry. Komu zaś nie pomaga siarka i żelazo — to bęc go w... borowinę! Bliskość



Ruiny zamku w Zawodzie, własność Raczyńskich.



Łazienki zakładu kąpielowego w Latoszynie obok Dębicy (własność p. Krawczyka).

nie chodziło tu o generalicję, choć nie wiadomo, po co ta wysoka szarża).

Oto pani Bronki prałat chodzi nie w fioletach, ale we felietonach, cykl rysunków nazywa się cyklopem, nadewszystko zaś pani Leonowa lubi studentów i chętnie śpiewa ulubioną pieśń akademicką: „Gaudeamus igitur", którą oczywiście obowiązkowo nuci na swój, nieco spolszczony sposób: „Laudeamus Izydor"...

Wszystko rozumiem, ale jednego zrozumieć nie mogę: że ten jej „Usiu" dotąd jeszcze nie oszalał... Jeśli nie, to chyba tylko dla tego, że pani Bronia jest w gruncie rzeczy człowiek dobry i sercowy...

Echa warszawskie

Warszawa, w kwietniu.

Wszystko zwaliło się naraz! Wpierw pouczenia dla przechodniów i kierowców, jak mają się zachowywać na ulicach, a zwłaszcza na skrzyżowaniach. Potem zawieszono u zbiegu Nowego Światu i Alei Jerozolimskich taki świetlny „grzybek". Krajowej ponoć „produkcji", ale na wzór zagraniczny. Zależnie od naciśnięcia przez policjanta na odpowiedni kontakt błyskał kolorowymi światłami i ułatwiał regulację ruchu. Wszyscy cieszyli się z tej nowości, najwięcej jednak przechodnie, sygnał bowiem był pierwszym tego rodzaju urządzeniem, które w sygnalizacji uwzględniało także znak: przejście dla pieszych.

Dotychczas biedny przechodzień musi lawirować między rozmaitymi pojazdami, by szczęśliwie dostać się na drugą stronę ulicy. Tam głęboko i z ulgą oddychą, że wyszedł cało i zaczyna się na nowo pocić, bo przecież za minutę przeżyje podobne emocje na na następnym skrzyżowaniu.

A więc cieszono się z „grzybka". Tymczasem próba wypadła — fatalnie, przewody elektryczne bowiem przepaliły się i „grzybek" wywołał wielkie zamieszanie w ruchu. Tramwaje, taksówki, auta, dorożki i wozy zatarasowały skrzyżowanie całkowicie. Po godzinie powrócono do dawnego sposobu sygnalizacji i tak jest po dziś dzień. Biedny przechodzień znów przegrał!

W tym samym czasie wydano bezwzględną walkę wozom o żelaznych obręczach. Precz z hałasem ulicznym! — wołano. Owszem, sporo wozów ma teraz koła ogumione, ale wozy spedycyjne, ciężkie wozy meblowe i te, co wożą cegłę (są ich tysiące) nadal łoskoczą po bruku, od rana spędzając sen z powiek strudzonych mieszczuchów.

Wreszcie zagadnienie nr. 3. Skrupulatne badanie przez fachowców rozmaitych przyczyn hałasu ulicznego wykazały, że nie wystarczy żelazne obręcze kół zastąpić gumowymi. Wprawdzie wóz potoczy się wówczas cichutko, ale pozostanie jeszcze przykry stukot kopyt końskich, podkutych ciężkimi podkowami. Ot, i nowe zmartwienia!

Sytuację — zdaje się — wyratuje tutaj... policja. Policja konna. Właśnie ukończono dodatnie próby podkuwania koni podkowami... gumowymi. Świetne wyniki. Bo i konia nie słychać (dopiero na kilka kroków), a poza tym konik doskonale się czuje w tych „kaloszach" i nie ślizga się po asfalcie W praktyce podkowa gumowa okazała się trwalszą, wytrzymuje bowiem trzy miesiące, żelazna zaś zaledwie po miesiącu ściera się zupełnie. Podobne zresztą spostrzeżenia zrobiła policja amerykańska, belgijska i szwedzka, od dawna już dosiadająca koni podkutych gumowymi podkowami.

Policja polska zastosowała specjalny rodzaj gumowej podkowy, wyrabianej w kraju, patenty zagraniczne bowiem okazały się nieodpowiednie na nasze ulice i drogi. Zakończeniem prób, była przeprowadzona przed kilkoma dniami rychło rano szarża na ulicy Mazowieckiej, posiadającej asfaltową nawierzchnię. Konie pognały galopem i nie potknęły się. Najważniejsze jednak, że żaden z mieszkańców nie słyszał tej galopady!

*

Do stolicy przyjechał na gościnne występy słynny śpiewak Fiodor Szalapin. Na dworcu powitali go znajomi i wielbiciele, oraz dziennikarze. Proszono Szalapina o króciutki wywiad. Śpiewak zgodził się i — ku ogólnemu zdziwieniu — powiedział krótkie, a tak dla nas wymowne zdanie: „Szczęśliwy jestem, że znów będę śpiewał w operze warszawskiej i że będę miał możność przejechać się... dorożką konną!" Słowa te zamienił w czyn i zasiadł w dorożce, każąc się zawieźć do hotelu.

A więc wkrótce doczekamy się, że zagraniczne przewodniki po Polsce — w rozdziale o Warszawie — trzema krzyżykami oznaczą, jako rzecz specjalnie godną obejrzenia, postoje dorożek konnych!

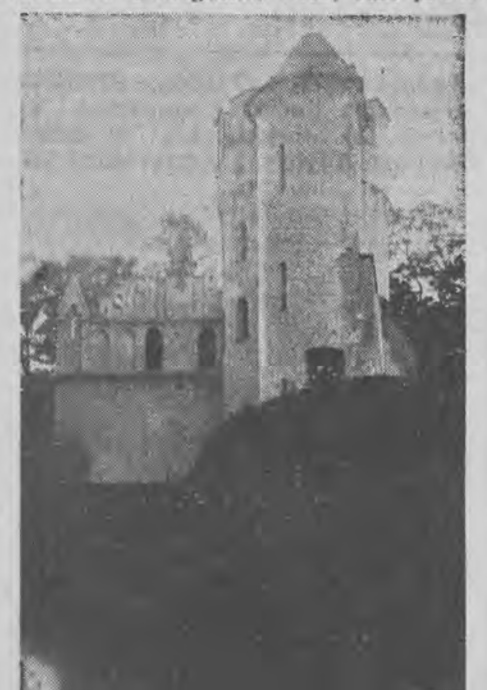
Ponoć skasowana będzie nocna taksa, a złotówka za pierwszy kilometr ma obowiązywać tylko wówczas, jeżeli wsiądzie więcej niż dwóch pasażerów; jedna zaś, lub dwie osoby zapłacą za pierwszy kilometr tylko 70 gr., a więc tyle, ile dzisiaj kosztuje jazda tzw. pchełką, małym, dwuosobowym „Fiatem". Pomysł bardzo szczęśliwy. Skorzysta wówczas i taksówkarz i pasażer.

A gdy sławny Szalapin znów przyjedzie na występy do Warszawy... Ech, po co bawić się przedwcześnie w proroka/

A—Z

gór, lasu, oraz taniość pobytu i środków leczenia (taksy nie ma!) pozwala korzystać z uzdrowiska tym, których nie stać na Solec czy Busko. Toteż Latoszyn rozwija się i rozbudowuje. Nawet jakiś żydek zwęszył interes i wystawił 2-piętrowy pensjonat licząc na solidarne poparcie współplemieńców. Oby tylko... oni go popierali!

Niczym jednak to wszystko jest w porównaniu z rozgłosem projektowanej budowy fabryki opon i gumy przez znaną poznańską firmę „Stomil". Miasto i wieś wiele sobie obiecują po tej budowie. Szczególnie wieś, całe proce-



Ruiny zamku Raczyńskich w Zawodzie.

sje bezrobotnych wędrują ze wsi okolicznych co dzień do biur rejestracji, dopytując się o termin rozpoczęcia robót. Nawet demagogia czerwona znalazła żer. Zawodowe związki socjalistyczne głoszą, że tylko ich członkowie będą zatrudnieni. W ten sposób werbują do swych szeregów nowe ofiary.

Nie cieszy się tylko „naród wybrany". Niczego dobrego nie spodziewają się Żydzi po „poznaniakach"... Zupełnie się nie łudzą, że coś mogą zarobić. Owszem, głoszą obawy, że ewentualny napływ zachodnich żywiołów może im tylko popsuć dotychczasowe interesy!

Oby się tylko nie mylili!

J. PIETRZYK

Krakowiaczki łódzkie

(Na melodię „Krakowiaka")

Już minęły czasy
Przesławnej jedynki,
Gdy obiecywano
Kiełbasy i szynki...

Dzisiaj nowy program
Na stół nam podają,
Od wspomnianych szynek
Pozostałe jaja.

Ludzie, że to chytre
I nieufne sztuki,
Kręcą jakoś nosem,
Bo nuż to są zbuki?

Bo naprawdę jakoś
Trudno w to uwierzyć,
Że od lat dziesięciu
Są zupełnie świeże.

KADE.

Nowa ankieta „Orędownika"

Zakopane, perła Tatr, musi być polskie

W ciągu niespełna roku zdobyliśmy pod Giewontem 28 nowych placówek polskich i zgubili po drodze jedną żydowską

Zakopane, perła Tatr, stacja klimatyczna, ośrodek ruchu sportowego i góralskiego regionalizmu, znane całej Polsce jak długa i szeroka, budzi żywsze zainteresowanie i większą troskę o czystość kultury naszej, zaśmiecanej wpływami obcego żywiołu.

Więc każdy prawdziwy miłośnik polskich gór z przykrością patrzył na gwałtownie postępujący naprzód proces zażydzania miasta w dobie pomajowych iluzyj „państwowo-twórczych", kiedy wiadome czynniki na każdym kroku dawały wyraz ścisłej współpracy z obcym elementem („poświęcenie" kirkutu, wprowadzenie Żydów do Rady Miejskiej, ułatwienie w budowie bożnicy, „Makkabrada itd.), a bezwzględnie tępiły wszelkie próby obrony polskiego stanu posiadania. W cieplarnianej atmosferze było żydostwo i rozmnażało się. To zjawisko ilustruje statystyka. W 40 latach (od r. 1880 do 1921) liczebny przyrost Żydów wynosił 2,6 procent, a w jednym tylko następnym dziesięcioleciu (od 1921 r. do 1931) 4,8 procent. Na ten niemal dwukrotnie większy nabytek złożyły się głównie czasy „bezportyjnej współpracy" od r. 1928.

Jedyną zaporę w zwycięskim pochodzie Izraela tworzył ruch narodowy. Mimo szykan stosowanych obficie, mimo przeszkód rozlicznych rozwijała się systematyczna praca zorganizowanego jesienią 1931 r. po dwuletniej przerwie Stronnictwa Narodowego. Z chwilą wejścia do niego w r. 1933 członków rozwiązanego OWP., ruch narodowy przybiera na sile i prężności, budzi z apatii tęższe jednostki, porywa szerokie masy i promieniuje z miasta na wsie okoliczne. Ciężar walki przechodzi na barki młodych.

Dzisiaj z dumą możemy stwierdzić, że ofiarne wysiłki Obozu Narodowego nie poszły na marne. Zakopane odżydza się. Wolno wprawdzie, zbyt wolno dla nas (nawet w niektórych działach widoczne pogorszenie), ale okres świetności rozpychających się Machabejów minął — to pewna. Zaczynamy zajmować nieprzyjacielskie pozycje. Wróg cofa się.

Przedstawię stan posiadania z kwietnia 1937 r, a tam, gdzie zaszły zmiany zaznaczę przybytek, względnie ubytek po upływie 1 roku i 4 miesięcy (od grudnia 1935 r.).

H a n d e l: sklepy spożywcze — 78 polskich placówek, 22 żydowskich (z pol. przybyło, 3 żyd. ubyły); hurtownie spożywcze — 2 pol., 2 żyd. (1 żyd. przyb.); owoce, cukry — 8 pl., 4 żyd. (4 pol. przyb., 3 żyd. ub.); kawiarnie i cukiernie — 6 pol., 1 żyd. (1 pol. przyb.); restauracje i piwiarnie — 26 pl., 1 żyd. (4 pol. przyb., 1 żyd. ub.); mleczarnie — 2 pol. (1 pol. przyb., 1 żyd. ub.); sklepy z pieczywem — 6 pl., 2 żyd.; wędliny i wyrób mięsa — 28 pol., 3 żyd.; bławat, galanteria, konfekcja — 13 pol., 21 żyd. (2 pol. przyb., 5 żyd. przyb.); sklepy żelazne — 1 pol., 3 żyd. (stan niezmieniony); sklepy sportowe — 7 pol., 4 żyd. (stan niezm.); skład skór — 1 pol., 3 żyd. (stan niezm.); apteki, drogerie — 8 pol. (stan niezm.); perfumerie — 1 pol., 1 żyd. (stan niezm.); pamiątki zakopiańskie — 23 pol., 4 żyd. (10 pol. przyb.); skład mebli — 1 żyd. (1 żyd. przyb.); składy elektrotech. — 2 pol., 2 żyd.; materiały opałowe — 7 pol., 4 żyd. (1 pol. ub., 1 żyd. przyb.); materiały budowlane — 5 pol., 1 żyd. (stan niezm.); biura pośrednictwa — 5 pol., 1 żyd. (1 żyd. przyb.); skup zboża — 2 pol., 1 żyd.; kwiaciarnie — 2 pol. (stan niezm.).

Zatem w handlu stwierdzamy oczywisty postęp. Przybywa polskich placówek, ubywa żydowskich, a zwłaszcza w dziale spożywczym (sklepy spożywcze, owocarnie, kawiarnie, restauracje, mleczarnie). Jedyną plamą nowa żydowska hurtownia mąki. Wzrosła również ilość sklepów polskich z pamiątkami zakopiańskimi (10 nowych), ale cieszy nas przede wszystkim widok dwu nowych placówek p. Antoszakowej i p. Kamieńskiej, które zapełniły dotychczasową lukę w konfekcji odzieżowej. Zwłaszcza ta druga firma na względy zasługuje, nie tylko dlatego, że jej kierownikiem jest zasłużony organizator wsi polskiej (p. Adam Kamiński), ale i z tego powodu, że zaspokaja najdotkliwiej dotąd odczuwany brak tanich gotowych ubrań robotniczych i bluz góralskich.

Przybyło — niestety — 5 sklepów żydowskich z działu bławatno-galanteryjno-konfekcyjnego, skład mebli i biuro pośrednictwa. Jednak po zsumowaniu nabytków i strat, okazuje się, że w ciągu 1 roku i 4 miesięcy zdobyliśmy 28 nowych placówek polskich, a zagubili po drodze jedną żydowską. Więc głowa do góry — bilans dodatni.

T. KLING.



W niedzielę 25 bm. rozpoczyna się w Gnieźnie tzw. „Tydzień Gniezna". Prastary gród lechicki posiada wiele pamiątek, które wymownie świadczą o potędze polskości i katolicyzmu pierwszej stolicy arcybiskupiej. Szczególną czcią cieszy się w całej Polsce katedra gnieźnieńska pod wezwaniem św. Wojciecha. Zdjęcie nasze przedstawia katedrę gnieźnieńską, iluminowaną z racji przypadającej w dniu 23 bm. uroczystości św. Wojciecha.

Sejm adwokatury polskiej

W dniach 8 i 9 maja zjazd adwokatów-Polaków

W a r s z a w a, w kwietniu.

W tych dniach do wszystkich członków Związku Adwokatów Polskich zostało już rozesłane zaproszenie i program zjazdu Związku.

„Zjazd ten ma stać się widomym i wymownym znakiem zjednoczenia **ogółu Polaków w walce o polskość adwokatury** w naszym państwie" — czytamy w zaproszeniu.

„Do takiego zjednoczenia w imię wspomnianego celu Zarząd Główny Z. A. P. wezwał już **wszystkich adwokatów Polaków** w swej uchwale z dn. 12—13 grudnia 1936 r. rozesłanej wówczas wszystkim członkom Związku i podanej do wiadomości publicznej w prasie.

„Dotychczasowym wynikiem powyższego apelu jest żywiołowy napływ nowych członków Związku Adwokatów Polskich we wszystkich jego Odziałach, skupienie w nim adwokatów Polaków **bez różnicy przekonań i poglądów politycznych."**

„Zwołany obecnie Zjazd ma być zasadniczym i nader istotnym etapem przedsięwziętych poczynań."

„Zarazem na zjeździe zabrzmieć powinien mocny i donośny głos zbiorowy adwokatury polskiej — **w obliczu grożących jej niebezpieczeństw,** w zasadniczych kwestiach, od których należytego rozstrzygnięcia i załatwienia zależy jej byt i rozwój."

Dlatego też Związek w swej odezwie nawołuje, by w zjeździe wzięli gremialnie udział członkowie, ale też **wszyscy adwokaci-Polacy,** w charakterze gości.

Odezwę tę podpisało 55 wybitnych adwokatów polskich m. in. pp. B. Bielawski, Z. Bienau, M. Borzęcki, L. Domański, J. Gadomski, J. Gembski, St. Kijeński, M. Niedzielski, Jan Nowodworski, Leon Nowodworski, J. Podkomorowski, M. Przyjemski, J. Babski, J. O. Sokołowski, F. Zadrowski i inni oraz prezesi oddziałów Związku w Poznaniu, we Lwowie, w Katowicach, w Lublinie, w Krakowie, w Wilnie i w Toruniu.

Program Zjazdu m. in. przewiduje otwarcie zjazdu przez czcigodnego seniora adwokatury polskiej mec. Cezarego Ponikowskiego, referaty „Polskość adwokatury a dobro Rzeczypospolitej" mec. B. Bielawskiego, referat „Zadania Związku Adwokatów Polskich w walce o polskość, poziom i stanowisko społeczne adwokatury" — dziekana Leona Nowodworskiego, referat „Projekt prawa o ustroju adwokatury" mec. Stanisława Janczewskiego, referat „Zagadnienie polskiej młodzieży pracowniczej" mec. M. Skoczyńskiego i ref. „Organizacja samopomocy koleżeńskiej w łonie Z. A. P." mec. J. Podkomorowskiego.

Obrady odbywać się będą w sali Rady Miejskiej w Warszawie. Nabożeństwo w katedrze św. Jana. Przewidziane też jest i zebranie towarzyskie z paniami.

Sejm adwokatury polskiej, który niewątpliwie wybije na plan pierwszy niebezpieczeństwo zalewu żydowskiego będzie momentem przełomowym w ogóle wszystkich zawodów wolnych, które coraz bardziej rozumieją niebezpieczeństwo żydowskie i potrzebę wyobcowania Żydów z życia polskiego.

Dobrze, że adwokatura polska daje pobudkę do ofensywy!

STEN.

Socjalista o kwestii żydowskiej

Współpracownik socjalistycznego „Robotnika", Żyd, J. M. Borski, ogłosił niedawno małą broszurę, w której polemizuje z Bundem, p. t. „Sprawa żydowska — a socjalizm". Rzecz ciekawa, że Żyd-socjalista postanowił przeprowadzić dyskusję nad sprawą żydowską w obozie socjalistycznym i wyraził „swoje osobiste przekonania" w tej sprawie. Żaden Polak-socjalista nie odważył się dotychczas postawić wyraźnie kwestii żydowskiej, w tej materii widocznie nie wolno się wypowiadać; zamiast spojrzeć prawdzie w oczy — socjaliści wolą szczuć na antysemitów.

P. Borski stoi na stanowisku, że istnieje zagadnienie żydowskie w Polsce, które należy rozwiązać. „Większość Żydów polskich — pisze autor broszury — tworzy zamknięty świat, a za Ojczyznę swą uważa ziemię Izraela". Tę odrębność Żydów każdy widzi. Autor broszury stwierdza pośrednio, że istnieje odrębna polityka światowa żydowska, pisze bowiem, że „ta obcość znajduje pokarm jeszcze w tym, że Żydzi są „narodem międzynarodowym", że rozproszeni po całym świecie odczuwają przecież swą solidarność".

P. Borski z niedowierzaniem przyjmuje zapewnienia bundowców, że po zwycięstwie socjalizmu zniknie antysemityzm. „W Polsce — stwierdza on — **istnieje kwestia żydowska niezależnie od agitacji antysemickiej i istnieć będzie jeszcze po zwycięstwie socjalizmu, a to w dużym stopniu z powodu tak znacznego odsetka Żydów**" (podkr. nasze). Cenne to wyznanie potwierdza naszą opinię, która głosiła, że walka z Żydami wyrasta z głębszych podstaw, a nie jest wynikiem sztucznej agitacji narodowców.

Jakież rozwiązanie zaleca publicysta socjalistyczny?

W przeciwieństwie do bundowca Altera, który rzucił hasło, że Żydzi z Polski się nie ruszą i pozostaną w niej, p. Borski wysuwa program emigracji: „Część Żydów, związana głęboko z krajem i kulturą polską, pozostanie w Polsce na zawsze. **Znaczna jednak część winna emigrować**" (podkr. nasze) bądź do Palestyny, bądź do innych krajów. Żeby zaś nie przeniewierzyć się socjalizmowi, dodaje zaraz: „Rzecz jasna... że wszyscy Żydzi, póki są w Polsce, powinni korzystać z równouprawnienia obywatelskiego". Sprawę zaś emigracji powierza Lidze Narodów oraz państwom zainteresowanym i organizacjom żydowskim.

Program p. Borskiego przypomina bardzo plany emigracyjne Żyda-nacjonalisty, W. Żabotyńskiego. Odnosi się wrażenie, że pewnym Żydom realizm polityczny nakazał szukać nowych rozwiązań pod wpływem wzbierającej w całym świecie fali antyżydowskiej. Nie da się już dziś chować głowy w piasek. Niektórzy Żydzi widzą, że nie można utrzymać wszystkich Żydów w diasporze i że należy dążyć do zmniejszenia ilości Żydów w bardziej zażydzonych krajach, ażeby ocalić w ten sposób pozostałą ich część. Żabotyński znów radby przenieść większą ilość Żydów do Palestyny po to, ażeby uzyskać tam szybko większość żydowską i stworzyć samodzielne państwo.

Tak czy inaczej, widać już wyraźnie, że kwestii żydowskiej nie da się usunąć i zepchnąć na plan dalszy. Wyrasta ona, zwłaszcza w Polsce, do zagadnienia głównego, bez rozwiązania którego nie da się pomyśleć trwałe i zgodne z zadaniami dziejowymi narodu polskiego urządzenie naszego państwa. Świadomość ta, jak widzimy, zaczyna powoli docierać, oczywiście w formie jeszcze niepełnej i niewyraźnej, do najbardziej nawet zatwardziałych głów socjalistycznych.

Oczywiście nie potrzebujemy wyjaśniać, że projekty p. Borskiego są połowiczne, dążą jedynie do stępienia ostrza antysemityzmu, ale nie rozwiązują kwestii żydowskiej w Polsce. Jakim prawem — pytamy — mają Żydzi korzystać z równouprawnienia obywatelskiego, skoro stanowią „zamknięty świat"? Dlaczego mają przenikać do polskiego życia politycznego, gospodarczego i kazić naszą kulturę itd?

P. Borski zrozumiał narazie tylko jedno, że Żydów w Polsce jest za dużo i że „znaczna ich część winna emigrować". Dobre i to na początek. Nie mam nic przeciwko temu, żeby Żydzi z Polski wyjeżdżali, i to w coraz większych porcjach, ale nie wyczerpuje to ani w części zagadnienia żydowskiego, tembardziej, że autor broszury pod koniec zdemaskował się. Potraktował sprawę emigracji żydowskiej jako posunięcie taktyczne, widząc w fakcie przyjęcia przez socjalistów programu emigracyjnego „wyrwanie reakcji broni demagogicznej". Gdyby o to tylko szło, cała wartość cząstkowego rozwiązania kwestii żydowskiej, którą proponuje p. Borski, stanęłaby pod znakiem zapytania.

Jedno jest pewne, że niepodobna już chować sprawy żydowskiej pod korcem. Nawet w obozie socjalistycznym, najbardziej odrutowanym pod tym względem, rozległ się głos, domagający się — mniejsza o to, w jaki sposób — rozwiązania zagadnienia żydowskiego. Znamienny to znak czasu!

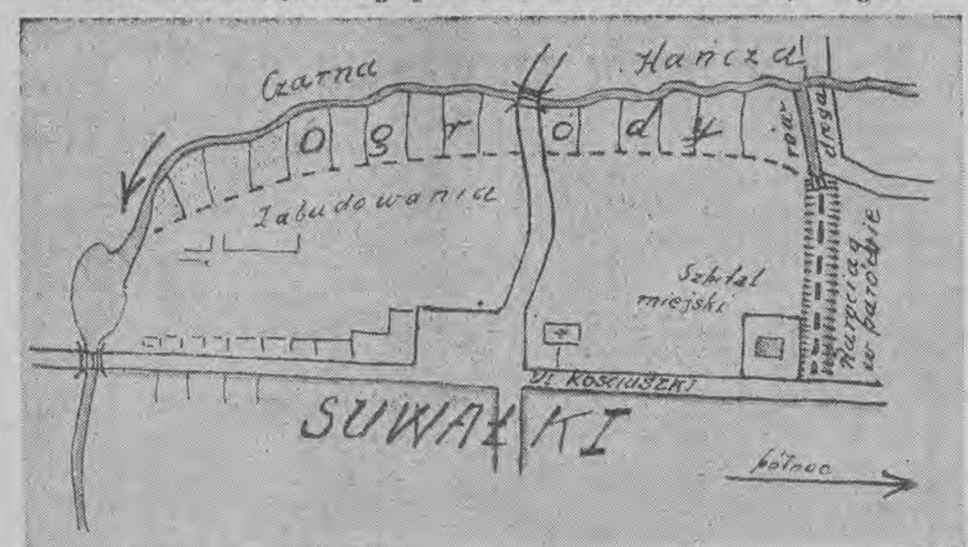
TAD. BIELECKI.

Warszawa.

Z nad Czarnej Hańczy

Budownictwo „sanitarne"

Komu zawdzięczamy powódź weksli samorządowych



Jak wygląda w praktyce udział Żydów w samorządzie miejskim, o tym mówią prawie codziennie różne kwiatki z dziedziny gospodarki żydowskiej „naszych" ojców miast w miastach i miasteczkach wojewódtw centralnych. I nie tylko centralnych. Dla ilustracji, jak wygląda ta gospodarka w Suwałkach, podamy fakty z wczorajszej zaledwie doby.

W Suwałkach istnieje szpital miejski, położony przy północnym krańcu miasta (patrz szkic sytuacyjny). Przez miasto przepływa rzeka Czarna Hańcza. Obok szpitala wykopano głęboki rów, którym z rynsztoków ścieka woda opadowa oraz odpływy ze szpitala. W szpitalu leżą również chorzy na tyfus, biegunkę i inne choroby zaraźliwe. Woda ze ścieków i odpływowa ze szpitala płyną do Czarnej Hańczy.

Rada Miejska (prawie połowa Żydów) postanowiła rzecz naprawić. Zgodnie z jej uchwałą zarząd miejski polecił rów skasować, a na jego miejsce przeprowadzić rurociąg betonowy. Ponieważ sprawa była nagła, inżynier miejski ogłosił przetarg na robotę. Do przetargu stanęło trzech przedsiębiorców. Najtańszym okazał się przedsiębiorca żydowski.

Przedsiębiorcą w Suwałkach może być każdy, kto dysponuje gotówką. Nikt go się nie pyta o kwalifikacje fachowe. Taki jest zwyczaj. Jest to pozostałość z czasów rosyjskich. Zresztą jeśli szosę powiatową buduje również Żyd, handlarz gęsi, to dlaczego budowy rurociągu nie miał wykonać inny kupiec starego zakonu? Każdy przecież chce żyć i potrzebuje zarobić!

Przedsiębiorca Żyd wykalkulował, że wykonanie prac wyniesie 5.000 zł, gdyż materiał, tj. rury, daje Magistrat.

W toku robót okazuje się jednak, że trzeba ubezpieczyć ściany rowu, bo inaczej głęboki przekop grozi zawaleniem. Żyd żąda dodatkowego wynagrodzenia. Ponieważ praca jest rozpoczęta i trzeba ją za wszelką cenę skończyć, komisja miejska bada na miejscu stan robót i zgodnie z treścią umowy trzeba przedsiębiorcy dopłacić! Ile? 10.000 zł. Czyli, że tania oferta żydowska okazuje się teraz najdroższą. Nie 5.000 złotych będzie kosztowało wykonanie rurociągu, lecz 15.000.

Magistrat wzbronił się zapłacić tę sumę. Raz dlatego, że nie uznaje pretensji w tej wysokości i dlatego, że nie ma pieniędzy! Przedsiębiorca grozi skargą i wreszcie wchodzi z Magistratem w układy. Zarząd miejski zwołuje komisję rzeczoznawców. I tu zaczyna się tragikomedia. Jednym z rzeczoznawców jest Poznańczyk, człowiek z Zachodu, uparty i rzeczowy, ale nie orientujący się w miejscowych zwyczajach. Dla zbadania sprawy musi zbadać projekt i kosztorys. I cóż się okazuje? Jest kosztorys do przetargu, ale... nie ma projektu.

— Jak to? — zapytuje Poznańczyk.

— Kosztorys bez studiów terenowych, bez niwelacji, bez projektu? Kosztorys do przetargu przy pracach samorządu miejskiego? Po co w takim razie jest inżynier miejski?

Inżynier miejski jest obecny i wyjaśnia, że nie miał... instrumentu niwelacyjnego, bez którego nie był w stanie wykonać projektu.

— A w jaki sposób wypadł panu inżynierowi koszt założenia metra bieżącego rur po 2 złote 49 groszy?

— Na podstawie „Urocznego położienija", czyli urzędowej kalkulacji rosyjskiej, której postanowienia brzmi odpowiedź miejskiego inżyniera.

Ostatecznie obaj rzeczoznawcy, powołani przez zarząd miejski w osobach inżyniera powiatowego i hydrotechnika sejmiku, Poznańczyka, ustalają, że wobec braku projektu jako podstawy do kosztorysu, prace nieprzewidziane mogły być większe, niż całkowita suma przetargowa i przekroczyć ją można nie tylko o 100 pct, lecz nawet dwukrotnie i trzykrotnie.

Po konferencji rzeczoznawców do hydrotechnika przystępuje inżynier miejski:

— Pan kolega nie zna tutejszych stosunków — wyjaśnia. — Tu nie chodzi o to, czy miałem instrument, czy nie, czy był projekt, albo go nie było, tylko o otrzymanie roboty. Suma przetargu też nie odgrywa najważniejszej roli, boć istnieje paragraf o pracach nieprzewidzianych.

— Jak to? — dziwi się Poznańczyk.

— Widzi pan, rzecz jest tego rodzaju. Ja nie jestem fachowcem, przedsiębiorca również nie. Ma do tego ludzi, młodych techników wzgl. starych praktyków majstrów. Ja nie mogę dać solidnego, fachowego projektu i takiej sumy do przetargu, którą przedsiębiorcy, ubiegający się o pracę, sami licytują coraz niżej opuszczając dobrowolnie o 1.000—2.000 zł. Co powie na to Magistrat i Rada Miejska? — To jak pan liczy? — zapyta mnie wtedy radca miejski Grynszpan albo Mandelbaum. Pan nie pilnuje interesów miasta, tylko przedsiębiorcy!... Co mam robić? Nawet bez projektu wiem, że każdą sumę i tak obniżą przedsiębiorcy. Chodzi tylko o to, aby nie za wiele obniżyli... A potem, kiedy okazuje się, że robota kosztuje dwa, trzy, albo i dziesięć razy tyle — robi się budżet dodatkowy, przedsiębiorca dostaje jako gwarancję weksle magistrackie, a magistrat zaciąga nową pożyczkę w którymś z banków.

— Hm... zaczynam rozumieć stanowisko pana — mówi hydrotechnik.

— Ale w jaki sposób dostaje swe pieniądze przedsiębiorca?

— Na weksle magistratu. Nie duże, po 100, najwyżej po 500 złotych sztuka. Puszcza się je w obieg. Każdy kupiec je weźmie za odpowiednią zniżką. Takimi wekslami płaci się u nas w mieście podatki miejskie. A czy powiat nie robi tak samo? A inne instytucje? Na przykład budynki u osadników i z parcelacji czy nie budują również przedsiębiorcy na weksle? Żydzi zawsze znajdą sposób wydobycia swych pieniędzy...

Działo się to przed czterema, pięcioma laty, w dobie rozwijającego się coraz więcej kryzysu. Powódź weksli rosła... Budynki rozpoczęte a niedokończone, stoją do dziś próżne lub zawalają się i marnują. A wylot rurociągu betonowego, odprowadzającego wodę z rynsztoków, i zlewy ze szpitala w Suwałkach, gdzie leżą chorzy na tyfus i inne choroby zaraźliwe, jest wpuszczony na drogę publiczną. Cuchnące pomyje i zlewy ze szpitala płyną otwartym rowem, wzdłuż publicznej drogi, do Hańczy, która przepływa przez całe miasto. W Hańczy ludziska kąpią się, piorą bieliznę i biorą wodę do mycia. Niektórzy nadbrzeżni mieszkańcy Hańczy piją z niej wodę, gotują herbatę i kawę...

W ten sposób pomyślane urządzenie „sanitarne" wydaje się niemożliwe w Europie. A jednak jest. Kto nie wierzy, niech sprawdzi w Suwałkach. Może się również przy tej sposobności dowiedzieć, czy już spłacono weksle za „kanalizację szpitala".

HAŃCZA

Katastrofa w Mysłowicach przed sądem

Pierwszy dzień rozpraw — Zeznania oskarżonych Urbanka i Kozła w związku z tragicznym zderzeniem się w dniu 15 stycznia

Mysłowice. (AJS) W pierwszym dniu rozprawy po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do badania oskarżonych.

Urbanek opowiada, że objął służbę 14 stycznia o godz. 21 i pełnił ją do dnia 15 o godz. 18. O godz. 4.55 dostał polecenie od zawiadowcy Jurosza aby zawiadomić telefonicznie o zajęciu toru nr VII i polecenie nadania szczególnego rozkazu wjazdu na tor VI do Brzezinki, co też uczynił. W międzyczasie, przed godz. 5.12, kiedy przybywał pociąg osobowy, Urbanek miał jeszcze rozmowy ze Szczakową o zmianach toru dla przejazdu pociągów towarowych, tak, że nie potrafi wytłumaczyć jak to się w czasie pracy stało, iż nacisnął hebel T 1. wprowadzając pociąg na tor VII; hebel ten jednocześnie zablokował.

Na pytanie przewodniczącego, obrońców i prokuratora Urbanek wyjaśnia, że w 1936 r. przyjeżdżały do Mysłowic specjalne komisje D. O. K. P., w wyniku badań których nastąpiły radykalne zmiany na stacji mysłowickiej. Przede wszystkim dawniej przy przeprowadzaniu pociągów było czynnych 4 ludzi, a zmniejszono ich liczbę do jednego, równocześnie dyżurnego ruchu. Przed pobytem tych komisyj były 3 stawidła i 1 blok. Obecnie jest tylko 1 stawidło, a bloku w ogóle nie ma.

W czasie przesłuchiwania Urbanka wyszło również na jaw, że taki dyżurny ruchu pełniący służbę na stawidle musi jednocześnie obsługiwać 6 aparatów telefonicznych, pomocnicze 3 aparaty telegraficzne, oraz musiał się posługiwać 13 różnymi książkami służbowymi, w których czynił uwagi; książki te posiadają po kilka a nawet kilkadziesiąt rubryk.

Drugi oskarżony Kozioł rozpoczął służbę o godz. 17 w dniu 14 stycznia, a kończył ją o 6 rano. Czynności związane z przekładaniem zwrotnic wykonywał po otrzymaniu polecenia od Urbanka. Rozmowy telefonicznej Urbanka z Juroszem nie dosłyszał (ma bowiem przytępiony słuch) i dowiedział się o niej dopiero później od telegrafisty. Wprawdzie jego obowiązkiem było nastawianie zwrotnic, jednak często się zdarzało, że Urbanek wykonywał tę czynność. Przed nadejściem pociągu nr 1114 spostrzegł, że hebel stawidła ustawiony jest na tor VII, jednak nie zwrócił na to uwagi Urbanka, bo tak było normalnie i prawidłowo, a nie wiedział o zaszłej zmianie.

Kiedy zobaczył zbliżający się pociąg, usłyszał w momencie gdy mijał on zwrotnicę straszny krzyk Urbanka: „Jezus, Maria! Pociąg idzie na zajęty tor!" Alarm był już spóźniony. Dalej twierdzi, że zeznania złożone w śledztwie uważa za źle ujęte, bowiem inaczej on myślał, a inaczej zostało to wystylizowane, przez co zmieniony został sens. Podaje następnie na zapytanie, że klinuje się zwrotnice ręcznie tylko w tym wypadku, jeśli mechanizm ulegnie zepsuciu. Natomiast normalnie klinować ich nie można, gdyż są to tzw. zwrotnice zespołowe. Obala to orzeczenie biegłego. W sprawie oświetlenia wyjaśnia, że na peronie światło zapalano tylko na czas postoju pociągów. Pole widzenia na tory było bardzo słabe.

Zakończony strajk

Katowice (AJS). W Chorzowie w kopalni „Prezydent Mościcki" strajk został zakończony, natomiast w kopalni „Siemianowice" — jeszcze trwa.

Napad na miasto

Tokio. (PAT) Szajka bandytów złożona z 500 osób zorganizowała napad na m. Huat-Czuen w północno-zachodnim Mandżukuo.

Podpalono szkołę i 30 domów, które spłonęły doszczętnie. Liczba ofiar

Ognista kula

Częstochowa (Tel. wł.). Przeleciała w nocy pod nieboskłonem z wielkim świstem olbrzymia ognista kula. Zjawisko trwało kilkanaście sekund. Na ulicy i w mieszkaniach było widno jak w dzień.

Z Min. Sprawiedliwości

Warszawa. (PAT). Prezydent Rzeczypospolitej mianował p. Adama Chełmońskiego, profesora nadzwyczajnego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, adwokata w Warszawie, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Komunizm w masce

Grodno. (PAT). Sąd Okręgowy w Grodnie skazał Gerasima Jaroszewicza na 6 lat więzienia i Jana Koszułę na 3 lata za działalność komunistyczną w gminie Hornica, pow. grodzieńskiego. Skazany Jaroszewicz od dłuższego czasu był kolporterem bibuły komunistycznej, a dla zatarcia śladów swej wywrotowej działalności należał do organizacyj społecznych i charytatywnych.

Napad czy symulacja?

Warszawa (Tel. wł.). Śledztwo w sprawie studenta politechniki Górki, który przepłynął kilka kilometrów związany drutem, zaczyna przybierać osobliwe formy.

Władze śledcze podejrzewają, że opowiadanie o porwaniu jest symulacją, a cały „wyczyn" miał być chęcią zaimponowania niezwykłymi przygodami pewnej pannie.

Hitlerowcy w Austrii

Wiedeń (PAT). Komunikat urzędowy potwierdza wiadomość o aresztowaniu pewnej liczby narodowych socjalistów i wykryciu centralnego ośrodka nielegalnego ruchu narodowosocjalistycznego w Austrii.

Ze znalezionego materiału wynika, że organizowano manifestacje i udzielano dyrektyw w tych sprawach, dostarczając w tym celu pieniędzy i materiałów propagandowych.

Wybuch paczki

Warszawa (Tel. wł.). W gmachu urzędu pocztowego Warszawa I w magazynie nastąpił wybuch paczki, który zranił poważnie kilku pracowników pocztowych.

Z paczki nie pozostało śladu. Była przysłana z prowincji, ale adresat nie wykupił jej.

Przyczyną wybuchu było wadliwe opakowanie oraz fałszywe określenie zawartości paczki. Adresat, Żyd podał, że zawiera zabawki dziecięce, tymczasem znajdował się w niej materiał wybuchowy w postaci nabojów do straszaków.

Nazwisko nadawcy z powodu toczącego się śledztwa trzymane jest w tajemnicy. (w)

SPORT

Kalendarzyk sportowy na dziś

PIŁKA NOŻNA

Na stadionie Ł. K. S. o 16,30 Ł. K. S. i Warta, poprzedzone przedmeczem oraz urozmaicone w przerwie zawodami lekkoatletycznymi.

Po czwartkowym treningu, kierownictwo sekcji piłki nożnej Ł. K. S-u ustaliło ostatecznie skład drużyny na zawody dzisiejsze z Wartą, a mianowicie: Andrzejewski, Fliegel, Gałecki, Tadeusiewicz, Budnicki, Osiecki, Miller, Król, Lewandowski Wolski i Nowicki. W spotkaniu z Wartą zostanie wypróbowany nowopozyskany piłkarz Huraganu — Nowicki, zawodnik młody i niezwykle ruchliwy. Wystąpi on na prawym skrzydle. Król natomiast zagra na pozycji lewego łącznika. Sowiak miał obchodzić na zawodach powyższych jubileusz 300 meczu w barwach Ł. K. S., jednak lekarz zabronił mu startowania. Spotkanie powyższe prowadzić będzie p. Szyba ze Lwowa.

W godzinach przedpołudniowych odbędzie się cały szereg spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy A: na boisku Ł. K. S. rezerwa ligowców gra z P. T. C., na boisku W. K. S., gospodarze grają z S. K. S., na boisku Union-Turingu Widzew - Ł. T. S. G., na boisku Wimy gospodarze grają z Union-Turingiem i na boisku Sokoła w Pabianicach Burza — Sokół.

Ponadto cały szereg spotkań rozegrają kluby B. klasowe w Łodzi, Zgierzu i Pabianicach.

SZERMIERKA

W sali Policyjnego K. S. przy ul. Żeromskiego 88 od 10 dalszy ciąg turnieju szermierczego seniorów o puchar P. K. S. (szpada).

PIŁKA RĘCZNA

W sali Y. M. C. A. przy ul. Traugutta, dalsze spotkania turnieju między szkolnego. Na boisku przy ul. Ogrodowej od 15 zawody gier sportowych przy udziale warszawskiego K. P. W.

Do finału siatkówki żeńskiej systemem trójkowym o nagrodę zarządu miejskiego zakwalifikowały się trzy drużyny H. K. S-u biorące udział w turnieju, wobec czego Ł. O. Z. P. R. polecił kierownictwu H. K. S. przeprowadzić wyłonienie drużyny zwycięskiej we własnym zakresie.

Pięściarskie mistrzostwa Polski

Sobotnie półfinały indywidualnych pięściarskich mistrzostw Polski nie przyniosły żadnych niespodzianek. Zwyciężyli w poszczególnych wagach faworyci. Poziom spotkań był zadowalający. Bardzo dobrze wypadli Majchrzycki w wadze średniej, Doroba i Szymura w wadze półciężkiej. Nieźle wypadł Kolczyński w wadze półśredniej, lecz jest to zawodnik jeszcze dość surowy bez wyczucia dystansu.

Beznadziejnie wypadły obie walki w wadze muszej, które były najsłabszymi spotkaniami wieczoru.

Spotkania poprzedziło krótkie przemówienie wiceprezesa PZB., p. mjra Miłyńskiego, po czym Majchrzycki wciągnął sztandar narodowy przy odegraniu hymnu narodowego.

W wadze muszej Rundstein (Warszawa) nieznacznie pokonał Liszkego (Poznań), oraz Pawlica (Śląsk) — Stachurskiego (Lublin).

W koguciej Jarzombek (Śl.) zwyciężył Teddy'ego (Warsz.) oraz Koziołek (Pozn.) Zalewskiego (Lublin).

W piórkowej Kowalski (Pom.) pokonał Piotrowicza (Białystok) oraz Chrostek (Kraków) Krajewskiego (Lublin).

W lekkiej Woźniakiewicz (Łódź) przeszedł do finału bez walki, gdyż nie stanął Berg (Lubl.), natomiast Błażejewski (Warszawa) pokonał Jaworskiego (Pom.).

W wadze półśredniej Kolczyński (Warszawa) wygrał przez techn. k. o. z Mieczysławskim (Kr.), Sipiński (Pozn.) pokonał na punkty Ackermana (Lublin).

W wadze średniej Pisarski (Warsz.) zwyciężył Bartosiaka (Łódź) oraz Majchrzycki (Pozn.) Wosieka (Lublin).

W wadze półciężkiej Doroba (Warszawa(pokonał przez techn. k. o. w 2 starciu Krańczaka (Lubl.) oraz Szymura (Pozn.) przez techn. k. o. w 3 st. Pietrzaka (Łódź).

W wadze ciężkiej Mizerski (Warsz.) wszedł do finału bez walki, natomiast Piłat (Śl.) pokonał na punkty Klimeckiego (Poznań).

Wszystkie rozstrzygnięcia sędziowskie były słuszne. Nadspodziewanie dobrze spisali się zawodnicy Lublina, dowodząc, że praca roczna trenera Matuszewskiego nie poszła na marne.

Dziś w południe o godz. 12 walczą pokonani wczorajszego wieczoru oraz Sobkowiak z Ładą, Czortek z Frankowskim, Polus z Walkowiakiem i Chmielewski z Szulczyńskim. Zaznaczamy, że Szulczyński po ukończeniu drużynowych mistrzostw Polski wrócił znów do Polonii leszczyńskiej.

Finały mistrzostw Polski rozegrane zostaną dziś wieczorem o godz. 20.

Kolarstwo

Wyścig sztafetowy Łódź — Kalisz organizuje sekcja kolarska Ł. K. S., o charakterze ogólnopolskim. Wyścig ten będzie rozegrany w konkurencji drużynowej. W ciągu sezonu sekcja kolarska Ł. K. S-u urządzi cały szereg ciekawych wycieczek turystycznych do Płocka, Sandomierza, Wilna i in.

Lekka atletyka

Królewiec zaprosił Wajsównę i Kwaśniewską na międzynarodowe zawody, w dniu 30 maja. Jak się dowiadujemy Kwaśniewska prawdopodobnie z zaproszenia skorzysta, natomiast start Wajsówny jest uzależniony od formy w jakiej się obecnie znajduje. W jednym z wywiadów udzielonych prasie sportowej Wajsówna oświadczyła, że prawdopodobnie przed zawodami Polska — Niemcy w Łodzi nie wystąpi na zawodach o charakterze międzynarodowym, gdyż chce przez usilny trening osiągnąć szczytową formę.

Warta — Łódź. Łódzkie władze lekkoatletyczne prowadzą pertraktacje o przyjazd poznańskiej Warty w celu rozegrania zawodów z reprezentacją miast. Zawody te mają być rozegrane na prawach rewanżu, w II dzień Zielonych Świąt w Łodzi. Jak się dowiadujemy poznański O Z L. A. pertraktuje o zawody Poznań - Warszawa w Zielone Świątki, wobec czego przyjazd Warty do Łodzi stoi pod znakiem zapytania.

Pomorze w Łodzi. Łódzkie władze lekkoatletyczne prowadzą pertraktację z Pomorzem, w celu doprowadzenia do skutku międzyokręgowego spotkania lekkoatletycznego Łódź — Pomorze. Poza tym zamierza zrealizować w bieżącym sezonie w Łodzi kobiece zawody lekkoatletyczne Łódź — Śląsk.

Smętkówna jest już mężczyzną. Odbyła się w Warszawie operacja przemiany płci, której poddała się znana lekkoatletka Zofia Smętkówna. Operacja udała się znakomicie i od tej pory p. Zofia zamieniła się na Witolda Stanisława.

Komitet Tygodnia Gniezna zaprasza wszystkich sportowców Wielkopolski do udziału w biegu zespołowym miast Wielkopolski w dniu 2 maja w Gnieźnie.

Informacje w sekretariatach miejskich komitetów w. f. i p. w. oraz powiatowych komendach p. w. (kom)

O puchar Davisa

Włoski związek ustalił już skład swej drużyny na zawody o puchar Davisa. Walczyć będą w grach pojedynczych de Stefani i de Minerbi, a w grze podwójnej Quintavalle i Taroni.

Chleb dla Polaków

Z inicjatywy Wydziału Gospodarczego Str. arodowego w Łodzi, powstała wytwórnia ręczników, obrusów i prześcieradeł czysto lnianych bielonych, której właścicielem jest członek nasz p. Roman Staszewski w Łodzi, ul. Mazurska 44. Nowej placówce „Szczęść Boże!"

Prawomocną ustawą zabroniono Żydom nie tylko produkować dewocjonalia, ale i handlować nimi dla tego byłoby wskazanym przystąpić do zorganizowania drobnej wytwórczości dewocjonalii oraz hurtowego handlu.

Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86.

W mieście Krośnie potrzebny jest natychmiast lepszy sklep z gotowym obuwiem. W Brzozowie sklep żelazny i obuwniczy. W obu miejscowościach sklepy z gotowymi ubraniami. Warunki rozwoju świetne. Poparcie zapewnione. Zgłaszać się mogą członkowie lub sympatycy Stronnictwa Narodowego za poświadczeniem organizacyjnem. Adres: Mgr. Szafrański, Krosno, kancelaria mecenasa Ćwieka.

Komunikat Wydz. Gospodarczego Stronnictwa Narodowego.

W dniu 1 maja rb. rozpoczyna się trzymiesięczny kurs czapniczy w Sieradzu. Opłata za kurs wynosi 100 zł płatnych w dwóch ratach, z czego połowę tj. 50 zł wpłacać należy przy wpisie, resztę zaś po upływie 1½ miesiąca. Uczestnik kursu obowiązany jest mieć legitymację S. N. na rok 1937 wydaną przez miejscowe koło, względnie zaświadczenie opiniodawcze wydane przez ks. proboszcza parafii, w której mieszka. Zgłoszenia należy kierować: Wydział Gospodarczy S. N. w Sieradzu, plac Piłsudskiego 12, wzgl. do miejscowego Wydziału Gospodarczego w Kaliszu, ul. Babina 8. Uprasza się o **dołączenie znaczka na odpowiedź.**

Niecodzienny wypadek całkowitej utraty pamięci

Człowiek, który zapomniał kim jest

Sam zgłosił się do policji z prośbą, aby wyjaśniono mu, jak się nazywa, skąd pochodzi i co robi — Po żmudnych dochodzeniach ustalono, że nieznajomy jest dziennikarzem niemieckim z Łodzi, byłym współpracownikiem łódzkiego pisma niemieckiego, byłym dyrektorem gorzelni i artystą filmowym



Łódź, 24. 4. Wojewódzki urząd śledczy w Łodzi ma do rozwiązania nielada zagadnienie, nadzwyczaj rzadkie w dziejach kryminalistyki. Mianowicie ma ustalić nazwisko i pochodzenie osobnika, którego zatrzymano w Tomaszowie Mazowieckim, albowiem sam zatrzymany zatracił całkowicie pamięć i nie wie, jak się nazywa, ani gdzie poprzednio przebywał, choć zresztą nie zdradza żadnych objawów anormalności.

Człowiek bez pamięci sam zgłosił się do policji, prosząc o pomoc. Jest to osobnik robiący wrażenie inteligenta i wykształconego; włada językami polskim, niemieckim, rosyjskim i słabiej angielskim.

Rysopis zatrzymanego człowieka bez pamięci jest następujący: ciemnoblond, wzrostu 170 cm, w wieku około 50 lat, zlekka siwy, nosi szpicbródkę, twarz krwistą, pociągłą, brak kilku zębów w górnej i dolnej szczęce, chód pochyły.

Nieznajomy nosi okulary. Znaleziono przy nim różne drobiazgi. Nie ma żadnych dokumentów. Jedyny ślad stanowi kapelusz z firmy I. Młodkowski w Warszawie, który na wewnętrznym obszyciu ma wydziurkowane trzy litery „C. H. S.", które prawdopodobnie oznaczają pierwsze litery imion i nazwiska nieznajomego.

Na zdjęciu człowiek, który nie wie kim jest.

Łódź, 24. 4. Poszukiwania rozpoczęte przez władze śledcze w Łodzi celem ustalenia tożsamości człowieka, który zatracił pamięć i został zatrzymany w Tomaszowie szczęśliwym zbiegiem okoliczności doprowadzono do kopca.

Zatrzymany został rozpoznany ostatecznie. Okazał się nim 49-letni Karol Henryk Schultz, który imiona i nazwisko swe pisze po niemiecku — Karl Heinrich Schultz, co ściśle odpowiada inicjałom znalezionym w kapeluszu.

Schultz zamieszkiwał ostatnio w Warszawie, pochodzi jednak z Łodzi. Tu właśnie rodzice jego posiadali dom przy ul. Sienkiewicza 34. Po ukończeniu gimnazjum Zgromadzenia Kupców przy ul. Narutowicza, pracował w redakcji niemieckiej „Lodzer Zeitung", a następnie „Neue Lodzer Zeitung", skąd w 1912 r. został zwolniony. W czasie okupacji pracował krótki czas w niemieckim Sądzie Okręgowym w Łodzi. Schultz odznaczał się wybitnymi zdolnościami lingwistycznymi, co mu ułatwiło pracę dziennikarską. W 1917 r. utworzył pierwsze w Łodzi biuro porad prawnych, lecz zwinął je po 3 latach i wyjechał do Warszawy, gdzie pracował jako korespondent pism niemieckich w Łodzi i za granicą. W międzyczasie dziwnym zbiegiem okoliczności Schultz dostał się na stanowisko dyrektora gorzelni warszawskiej, skąd jednak wkrótce został usunięty. W Warszawie nawiązał stosunki w świecie artystycznym i występował nawet w filmie „Pani minister tańczy" — w roli dyplomaty. Do ostatniej chwili nadsyłał korespondencje do pism niemieckich w Łodzi.

Władze niezwłocznie zawiadomiły brata i siostry Schultza. Rodzina umieści go w sanatorium celem przeprowadzenia kuracji.

Ukaranie zuchwałego Żyda

Bezczelny Żyd uderzył policjanta pięścią w kark i w plecy

Łódź, 24. 4. Dnia 7 lutego rb. przy zbiegu ulic Kilińskiego i Głównej w żydowskiej dzielnicy wynikła awantura między przechodzącym Stefanem Głowackim i dwoma Żydami: Dawidem i Elą Wiernikiem. Zbiegowisko zauważył posterunkowy Strawik, który zbliżył się do gromadzących się przechodniów. W tym momencie Głowacki ruszył w kierunku Strawika, a za nim wybiegli obaj Żydzi, krzycząc „trzymajcie łobuza". Strawik zatrzymał Dawida Wiernika i Głowackiego i poprowadził ich do komendy policji na ul. Kilińskiego.

W pewnym momencie Elo Wiernik podbieg do posterunkowego i uderzył go pięścią w kark, a następnie w plecy, domagając się, by puścił biednego i niewinnego Żydka. Strawik nie dał jednak wytrącić się z równowagi i nie tylko niewinnego Żydka nie puścił, ale i zuchwałego jego obrońcę zatrzymał i mimo szamotania doprowadził do komendy. Tam już obaj Żydzi poczęli się awanturować. Obu awanturniczych Żydów pociągnięto do odpowiedzialności i w dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych.

Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy skazał 19-letniego Elo Wiernika na 8 miesięcy więzienia, drugiego zaś Żyda uniewinnił z braku dowodów.

Z ruchu zarobkowego w górnictwie

Zakończenie strajku okupacyjnego w Siemianowicach — O podwyżkę zarobków w górnictwie kruszcowym

Katowice. (PAT). Pertraktację w sprawie zatargu na kopalni „Siemianowice" trwały w piątek do godz. 1.30 w nocy i zakończyły się podpisaniem umowy, na której podstawie znaczna część żądań strajkującej załogi została uwzględniona. W wyniku tych pertraktacyj, w których uczestniczyli komisarz demobilizacyjny inż. Maske, dyrektor Związku Pracodawców Chmielewski, dyrektor „Wspólnoty Interesów" Biernacki oraz przedstawiciele wszystkich związków zawodowych i rady zakładowej — robotnicy opuścili zajmowaną przez nich kopalnię i przerwali strajk.

Katowice. (PAT). Między Związkiem Pracodawców a związkami robotniczymi toczyły się pertraktacje w sprawie umowy zarobkowej w kopalniach kruszcu na Śląsku. Związki zawodowe domagały się 15 pct podwyżki, podczas gdy pracodawcy proponowali 7 pct. Wobec nie dojścia do porozumienia zainteresowane strony zgodziły się wczoraj przekazać zatarg sądowi polubownemu, któremu przewodniczyć będzie nacz. Okręgowego Urzędu Górniczego inż. Kossuth. Sąd polubowny wyda orzeczenie w najbliższych dniach.

Bajrat w Łodzi

Skład bajratu według doniesień prasy żydowskiej

Łódź, 24. 4. — Wedle informacyj prasy żydowskiej już został ustalony skład Rady Przybocznej przy tymczasowym prezydencie miasta. Nowo mianowana Rada ma się pono zebrać już w przyszłym tygodniu. Oto jej skład:

1) Algajer Karol, senator.
2) Berkowicz Henryk, dyrektor związku przemysłu włókienniczego.
3) Borucki Bronisław, nauczyciel.
4) Dobosz Stanisław, dyrektor izby rzemieślniczej.
5) Fiedler Zygmunt, b. wiceprezes Rady Miejskiej, wiceprezes izby przemysłowo-handlowej.
6) Glapiński Józef, robotnik.
7) Holcgreber Jan, inż., b. prezes Rady Miejskiej.
8) Heiman-Jarecki Aleksander, senator.
9) Hertz Mieczysław, wiceprezes izby przemysłowo-handlowej.
10) Harasz Antoni, b. ławnik Magistratu.
11) Jaworowski Edmund, farmaceuta.
12) Kulamowicz Ignacy, adwokat.
13) Klocman Jerzy, inż., b. wiceprezydent m. Łodzi.
14) Kopczyński Stanisław, prezes izby rzemieślniczej.
15) Lewin Izaak, b. radny.
16) Mogilnicki, dr.
17) Pogonowski Józef, przedstawiciel wł. nieruchomości.
18) Pawłowski Stanisław, adwokat.
19) Pawlak Michał, robotnik, b. radny.
20) Popielawski Karol, inż., b. radny.
21) Raabe Zygmunt, przemysłowiec.
22) Rybicka Apolonia, robotnica.
23) Socha Józef, robotnik.
24) Schott Max, przedst. wł. nieruchomości.
25) Tochterman Adolf, dr.
26) Tomaszewski Antoni, dr.
27) Waszkiewicz Ludwik, poseł.
28) Waszkiewicz Franciszek, b. radny.
29) Wolczyński Józef, b. radny.
30) Walczak Walenty, przedst. drob. właścicieli nieruchom.
31) Wadowski Marian, poseł.
32) Zajączkiewicz Józef, farmaceuta.

na gorącym uczynku

W wileńskim „Słowie" zamieścił znany redaktor Mackiewicz (b. poseł B. B.) artykuł o „chlebie zasłużonych" i różnych posadkach, jakie otrzymują ludzie zasłużeni dla B B i „sanacji".

„Czytamy — pisze p. Mackiewicz — wiadomość, że dotychczasowy wojewoda lwowski płk Belina Prażmowski obejmuje naczelne kierownictwo kopalni węgla w Jaworznie.

Czy płk. Belina jest węglarzem, inżynierem, a choćby handlowcem, ekonomistą?

— Nie wiemy. Być może. — Gdyby tak było raz jeszcze go przeprosimy, iż jego nazwisko użyliśmy do ilustracji naszych wywodów. Bo przecież nie o Belinę nam chodzi. Przecież taki wypadek nie jest odosobniony. Zaczynając od setek posad w zasekwestrowanych przedsiębiorstwach, kopalniach, fabrykach, gdzie się płaci mianowanemu dyrektorowi, czy komisarzowi pobory do kilkunastu tysięcy miesięcznie, a kończąc na koncesyjkach na sól, tytoń, spirytus czy autobus w Pacanowie lub Mysikiszkach — wszystko się u nas rozdziela według zasady: „chleb dobrze zasłużonych", po który zgłaszają się zarówno zasłużeni wybitnie, jak nawet ci, byli austriaccy poddani, których może do legionów popchnęło przekonanie, że będzie tam łatwiej o „polski urlop".

Wywody ciekawe, o których mówi się głośno w szerokich kołach społeczeństwa. Komentarzy z naszej strony dodawać nie potrzebujemy.

(m) Obecnej ordynacji wyborczej i zbudowanemu na niej Sejmowi i Senatowi poświęcony był jeden z ustępów przemówienia szefa wileńskiego „Ozonu" dyr. Barańskiego. P. Barański przyznał, że obowiązująca ordynacja wyborcza nie spełniła pokładanych w niej nadziei.

Należałoby przeto z ordynacją tą szybko skończyć i na podstawie nowej, lepszej przeprowadzić nowe wybory. Jednak p. Barański tak się nie spieszy; przeciwnie, oświadczył, że „z czasem będzie wybrany nowy Sejm według nowej ordynacji wyborczej, który będzie reprezentował opinię całego społeczeństwa".

Kiedy to nastąpi? „Z czasem" wszystko się zmienia, więc taki termin równa się żadnemu. Prawdopodobnie nowe wybory nastąpią najrychlej wtedy, gdy organizacja „Ozonu" „w terenie" będzie zakończona, czyli gdy będzie on gotowy do kampanii wyborczej.

*

Nawiasem należy tu wtrącić, że ordynację wyborczą może zmienić tylko parlament, lub Prezydent Rzeczypospolitej na podstawie otrzymanych od niego pełnomocnictw. Czy zatem szefowie „Ozonu" mogą składać oświadczenia i dawać obietnice imieniem Sejmu i Senatu?

Zdawałoby się, że tak, bo ogromna większość posłów i senatorów zgłosiła akces do „O. Z. N.". Ale nie zgłosili akcesu p. Sławek i marszałkowie obu izb, a ich wpływy są w izbach większe, niż pp. Koca, Starzyńskiego, Galicy i Kowalewskiego.

*

Dajmy na to, że „z czasem" jakoś się to uzgodni. Ale co będzie — tymczasem?

P. Barański dał na to pytanie pośrednią odpowiedź, bo po stwierdzeniu fiaska ordynacji sławkowskiej powiedział: „Lukę tę wypełni „O. Z. N." jako najszerszy wyraz opinii społecznej".

Najszerszy wyraz opinii społecznej... Trzeba przyznać, że panowie ci mają zmysł humoru...

Lądowanie balonu niemieckiego

Koło, 24. 4. — Dnia 19 bm. o godzinie 10 rano, na terenach wsi Daniszew, gm. Kościelec, pow. kolskiego, wylądował balon niemiecki „Deutsches Reich", pilotowany przez lotników cywilnych, dra Waltera Karola Zimmera i Teodora Gunnera z aeroklubu hamburskiego. Balon wystartował z Hamburga w dniu 18 bm. Lądowanie w Daniszewie odbyło się szczęśliwie.

Na miejsce opuszczenia się balonu przybył wkrótce wójt gminy Kościelec, p. Borucki, który pilotom niemieckim udzielił pomocy oraz dostarczył środków lokomocji do Koła. Piloci posiadali paszporty i wizy, wydane przez konsulat.

Powłokę balonu wraz z koszem spakowano i odwieziono na stację kolejową w Kole, skąd odesłana została do Hamburga. Pilotów niemieckich po przybyciu do Koła, podejmował starosta powiatowy p. Nożyński, po czym odjechali oni pociągiem do Warszawy.

Balon „Deutsches Reich" brał udział w próbnych zawodach o puchar Gordon-Bennetta.

Kartele

Warszawa. (Tel. wł.) Został rozwiązany kartel naczyń emaliowanych. (w.)

Cena chleba w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.). Od poniedziałku będzie obowiązywała w Warszawie ponowna zniżka cen chleba żytniego i razowego o 2 grosze na kilogramie. Chleb z mąki 70-pct kosztować będzie 34 gr za kilo, a razowy 28 groszy. (w)

Echa śmierci Cygana

Warszawa (Tel. wł.). Władze śledcze prowadzą dochodzenia w sprawie śmierci „króla" cygańskiego Kwieka. Aresztowano Marię Kwiekową, żonę stryjecznego brata zmarłego, pod zarzutem zabójstwa.

OZN

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę odbyło się posiedzenie wydziału wiejskiego OZN, na którym omawiano pracę na najbliższą przyszłość. Chodziło m. i. o fuzję rozmaitych pism ludowych, wydawanych przez obóz „sanacyjny". (w)

Wywiezienie Żydów z Włocławka do Berezy

Włocławek, 24. 4. — Za wywrotową działalność w ostatnich dniach znowu wywieziono do Berezy trzech żydków: Boruszaka, Giercewicza i Oliwensteina z Włocławka. (z)

Paszport p. Brany

Warszawa. (Tel. wł.). B. książę Mikołaj rumuński posiada na paszporcie dyplomatycznym wizy: polską, francuską, węgierską i belgijską. Wiza włoska nie jest potrzebna, albowiem obywatele rumuńscy mogą wjeżdżać do Włoch bez żadnych wiz. (w)

Z Min. Sprawiedliwości

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej mianował prof. zw. Uniwersytetu Wileńskiego, adw. Adama Chełmońskiego wiceministrem sprawiedliwości. otychczasowy wiceminister Stefan Sieczkowski (z pochodzenia Frankenstein — red.) został przeniesiony w stan spoczynku. (w)

Po wyroku poderżnął sobie gardło

Zawiercie, 24. 4. — 30-letni Bolesław Gral z Zawiercia wyrokiem Sądu Grodzkiego w Zawierciu został w dniu 23 bm. skazany na 8 miesięcy więzienia za pewne przestępstwo.

Gral tak przejął się tym wyrokiem, że po wyjściu z sali sądowej błyskawicznym ruchem wyjął z kieszeni brzytwę i nim eskortujący go policjant zorientował się w sytuacji — poderżnął sobie gardło. Niedoszłego samobójcę w stanie niezagrażającym życiu przewieziono do szpitala Ubezp. Społ. w Zawierciu. (k)

hallo tu Kronika tygodnia



PRÓBNA KORONACJA:
Tak ciężko obecnie
Jest nosić koronę
(Bowiem tron się chwieje
W tę i ową stronę)
Że, ażeby sprawdzić
Czy nie spadnie z głowy,
Lepiej (radzę szczerze),
Przedtem wypróbować.



HISTORYCZNE SPOTKANIE:
Hitler — Mussolini!
Dużo o to krzyku,
Że się ma wnet spotkać
Wreszcie dwóch sterników.
Po co tyle wrzawy,
I tyle wiwatów?
To spotkanie przecież
Pokój ma dać światu!



WĘDRÓWKA KRÓLÓW:
Dawniej wędrowali
Światem narodowie —
Dziś z równą lubością
Czynią to królowie.
Jeden do drugiego
Jeżdżąc w odwiedziny,
Uczą się nawzajem
Jakie robić... miny!



HISTORIA SIĘ POWTARZA:
Iż przemysł niemiecki
Schodzi na manowce,
Schacht jeździ do Belgii
Po nowe surowce.
Dlaczego do Belgii
To nie tajemnica —
Wszak Niemcom najłatwiej
Jest przejść tę granicę.

Z cyklu: sensacyjne zdarzenia

Tajemniczy upiór

— Skąd pan to ma? Ta rzecz mnie bardzo interesuje — zawołał profesor Ruprecht do właściciela antykwarni, wskazując palcem na antyczne lustro, umieszczone gdzieś w kącie sali.

— To lustro pochodzi z Florencji i ma już za sobą sporo wieków — odparł uprzejmie antykwariusz. — Jeśli pan się mu dokładnie przyjrzy, panie profesorze, to sam pan z łatwością odgadnie jego historię. Policzę panu nie drogo; przecież pan jest stałym moim klientem.

Profesor Ruprecht uważnie przyglądał się antykowi.

Antykwariusz tymczasem mówił dalej:

— Innemu może bym tego nie powiedział, ale przed panem nie zamierzam niczego ukrywać. Podobno żaden z właścicieli tego lustra nie zmarł naturalną śmiercią.

Profesor roześmiał się głośno:

— A skąd pan zna historię wszystkich właścicieli? Przecież to lustro pochodzi przypuszczalnie z XVI wieku?

— Wszystkich właścicieli oczywiście nie znam — odparł antykwariusz — ale mam o nich dokładne wiadomości. Przed wojną własnością lustro to stanowiło własność pewnego księcia rosyjskiego, którego zamordowali bolszewicy. Inicjały Rosjanina pozostały zresztą na odwrotnej stronie lustra. W jaki sposób następnie lustro to dostało się do rąk wiedeńskiego bankiera Blausztajna, tego nie wiem. Wiadomo mi jednak, że przed kilku laty Blausztajn wskutek niepomyślnych operacyj giełdowych pozbawił się życia. Lustro przeszło do rąk barona Angera. Przed niespełna sześciu miesiącami baron Anger poniósł śmierć w katastrofie samochodowej.

— Tak, to są niezwykłe wypadki — odpowiedział profesor. — Ale wątpię, czy miały coś wspólnego z lustrem. Mnie się wydaje, że trudno określić wpływ tego antyku na rewolucję rosyjską, operacje giełdowe czy wypadki samochodowe. Nie jestem człowiekiem przesądnym i z chęcią kupię to lustro, o ile cena będzie mi odpowiadała.

Transakcja doszła do skutku. Profesor umieścił lustro w swym mieszkaniu. Gdy je dokładnie oczyścił, znalazł szereg inicjałów poprzednich właścicieli, między innymi księcia włoskiego Marno Farieri.

Profesor Ruprecht był historykiem. Przypomniał sobie, że książę Farieri przed trzema wiekami został stracony.

— To dziwne — pomyślał. — Więc i ten właściciel nie zginął naturalną śmiercią. Jaki to niezwykły przypadek.

Minęło kilka tygodni. Profesor Ruprecht przestał myśleć zupełnie o tym, że dawnych właścicieli antyku prześladowało jakieś straszne fatum. Profesor Ruprecht posiadał zresztą w swych zbiorach bardzo wiele ciekawych okazów i każdy z nich prawie miał swoją historię.

Pewnego wieczoru profesor Ruprecht, jak zwykle, pracował przy swym biurku. Nad miastem szalała burza. Profesor zapalając cygaro zamyślił się. Nagle wzrok jego padł na antyczne lustro, które ustawił w pobliżu biurka. I stało się coś niezwykłego. Profesor ujrzał w lustrze odbicie upiornego widma.

Z ust niesamowitej zjawy buchały płomienie. Widmo wyciągało suche, kościste dłonie w kierunku profesora, jak gdyby starając się pochwycić go w ramiona. Ruprechta ogarnęło przerażenie.

Chciał się podnieść z krzesła lub przynajmniej odwrócić się, ale nie mógł ruszyć się z miejsca. A tymczasem upiorne widmo w dalszym ciągu wyciągało ręce w jego stronę. Profesor nie mógł oderwać oczu od lustra. Jednocześnie czuł, że serce bije mu gwałtownie, że jeśli widmo nie zniknie, to lada moment stanie się coś strasznego.

Chciał krzyczeć, wzywać na pomoc sąsiadów, lecz głos ugrzązł mu w gardle. Był bezradny i trząsł się z przerażenia. I nagle, gdy zdawało mu się, że los jego jest przesądzony, że płomienie, buchające z ust upiornej zjawy, ogarną go i strawią, usłyszał brzęk tłuczonego szkła i następnie głośny okrzyk:

— Dzięki Bogu! On żyje! Mam nawet wrażenie, że mu się nic nie stało.

Głos był mu znajomy. To mówił jeden z jego serdecznych przyjaciół, mieszkający w sąsiednim domu.

— Na szczęście — przechodziłem obok jego mieszkania i zauważyłem, że w pokoju wybuchł pożar. Natychmiast zaalarmowałem straż ogniową — zakończył przyjaciel profesora do towarzysza, znanego nam antykwariusza, którzy przybyli w sam raz, aby go jeszcze uratować

Jak się okazało, profesor usnął w czasie pracy. Cygaro, które palił, upadło na dywan i powstał pożar.

— Żałuję tylko, że gdy wpadłem do pokoju, przez nieuwagę stłukłem antyczne lustro — przepraszał profesora jego przyjaciel.

— A ja tego wcale nie żałuję — odparł antykwariusz. — Uważam, że powinniśmy się cieszyć, że lustro już nie istnieje. Uprzedzałem profesora, że ten antyk przynosi nieszczęście. Wszyscy jego poprzedni właściciele zmarli gwałtowną śmiercią. Tylko jeden profesor Ruprecht ocalał, chyba tylko dzięki temu, że lustro się stłukło.

Profesor Ruprecht wrócił do przytomności. Zrozumiał wówczas, że upiorna zjawa — to nie była rzeczywistość, lecz koszmarny sen...

Z. W.

SPRAWY KOBIECE

NOWA FRYZURA I NOWY KAPELUSZ

Nic tak kobiety nie zmienia, jak fryzura. Można wkładać na siebie dwa razy dziennie inną, coraz wymyślniejszą suknię, inny kapelusz czy



płaszcz, a przecież „twarz" pozostaje ta sama. Dopiero zmiana fryzury zmienia ją radykalnie.

Fryzury obecnie obowiązujące nie są zbyt trudne, odznaczają się mimo pozorów znaczną prostotą.. Zasadni-



czo włosy odczesane są od czoła i odsłaniają uszy, układając się na tyle głowy w nieliczne loki i okalając boki falistą ondulacją. Odsłonięte czoło i uszy nadają się naogół do każdego typu urody. Kto ma zbyt wysokie czoło, dobrze zrobi, czesząc się z rozdziałem z boku, aby puklem włosów zasłonić je nieco. Przy niższem czole ta zasada nie obowiązuje. Wydłużony



owal twarzy nadaje się lepiej do umieszczenia loków poza uszami.

Jeśli do zmienionej fryzury dodamy jeszcze nowy kapelusz, będziemy mieli już całkowicie zmienioną „twarz".

Pożyteczna wystawa

Interes czy wiedza? — Czego nie znamy? — Dajmy coś i ludziom przeciętnym!

Łódź, 25 kwietnia.

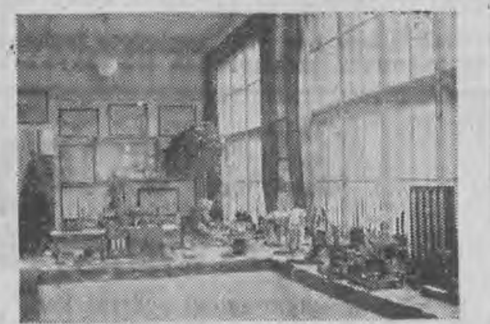
Łódzkie Towarzystwo Przyrodnicze im. St. Staszica wraz z Miejskim Muzeum Przyrodniczym zorganizowało w Parku Sienkiewicza wystawę silników i elektrotechniki. Wystawa ta zwiedzającego nie olśniewa ani efektownością eksponatów, ani też pomysłowością strony dekoracyjnej i na pierwszy rzut oka wydaje się dosyć uboga...

Tymczasem w swej skromności i niepozorności kryje poprostu niespotykane walory! Jest to bodaj pierwsza wystawa w Łodzi, po zwiedzeniu której pozostaje jakiś konkretny ślad. Zazwyczaj wystawy organizuje się na zasadach handlowych. Organizatorzy chcą na tym interesie zarobić i wystawcy chcą zarobić, a w rezultacie taka wystawa staje się nowoczesnym kiermaszem! Fabrykant przychodzi, aby obejrzeć ewentualne nowe produkty konkurenta, może coś sobie kupić, a przeciętny obywatel wychodzi pod wrażeniem obejrzanych wspaniałości, których przeznaczenia nie rozumie, których nigdy nie kupi i o których za trzy dni zapomni... Jedynym realnym śladem takiej wystawy bywa maszynka do otwierania musztardy, kupiona za pięćdziesiąt groszy, nie z tego względu, aby mu była potrzebna, ale dlatego, że jest tania!

Tym razem mamy do czynienia z wystawą, jak już zaznaczyliśmy, na oko znacznie skromniejszą, ale mającą konkretny cel: nauczenia czegoś zwiedzających.

Całość składa się z czterech sal.

Na pierwszej mamy wystawione modele podstawowych maszyn i urządzeń elektrycznych. Maszyna parowa, motor spalinowy, prądnica, rurki, rumkorfa, telegraf, dzwonek elektryczny, ogniwa... Wszystko to zwiedzającemu umożliwia tu odrazu na poczekaniu zaznajomienie się z podstawowymi zasadami elektrotechniki



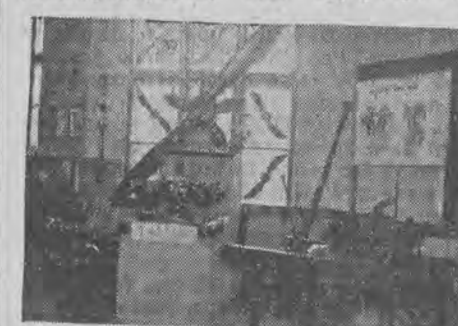
Dział doświadczalny.

i motoryzacji. Eksponaty nie są pozostawione same sobie, ale obsługuje je i objaśnia trzech instruktorów, którzy każdą grupę zwiedzających biorą pod swoją opiekę i oprowadzają po wystawie. Gdy zwiedzający już zaznajomił się jak gdyby z teorią, przechodzi do dalszych części wystawy.

W następnej sali ma możność obejrzenia z bliska najbardziej podstawowych motorów już nie w postaci modeli, albo w takiej postaci, w jakiej stosuje się je w życiu praktycznym. Znowu więc motory spalinowe samochodowe i silniki lotnicze, motory elektryczne z tramwajów i przekładnie biegów. Tu dopiero z bliska oglądamy motor, który ukryty w tramwaju nie zwraca uwagi, a dopiero oglądamy szczegółowo staje się dla niejednego rewelacją. Oczywiście nie będzie to żadna rewelacja dla technika, on to zna aż nazbyt dobrze, lecz dziecko ze szkoły lub zwyczajny „taki sobie" obywatel dopiero tu ma możność zajrzeć do wnętrza auta czy tramwaju.

Trzecia salka zawiera inne motory: pospolite silniki elektryczne, których również nie brak w mieście, ale których budowę przeciętny człowiek zna tylko z wystaw sklepów technicznych. Tam jednak bryła metalu leży niema — tu zaś instruktor cierpliwie tłumaczy działanie, objaśnia, pokazuje. A w rezultacie nie jeden z pośród zwiedzających po jej obejrzeniu po raz pierwszy nabiera pojęcia o tak ważnym czynniku w naszym współczesnym życiu, który jednak dotąd był dla niego zagadką.

Ostatnia sala poświęcona jest praktycznemu wyzyskaniu elektryczności w gospodarstwie domowym. I znowu aparaty radiowe zostały udostępnione oczom zwiedzających nie tak, jak to się czyni na pospolitej wystawie, to znaczy tylko z zewnątrz, lecz poumieszczano je na lustrach, co pozwala rzucić okiem do wnętrza. Oczywiście dziś radioodbiornik przestał być czymś nadzwyczajnym, stał się pospolitym



Dział silników lotniczych.

meblem. Ale właśnie tylko meblem grającym. Wielu posiadaczy radioodbiorników nie zdaje sobie zupełnie sprawy, co tam w tem pudełku gra i dlaczego. Radio? — Bardzo prosta rzecz! Należy zapłacić pierwszą ratę i już gra...

Dopiero jednak objaśnienia instruktorów, jeżeli nie wyjaśnią to jednak rzucą promień zrozumienia na to, jak polituorwane pudełko łapie jakieś fale...

Salka ta zawiera dalej przeróżne drobiazgi, jak naprzykład: grzejniki, piece, żelazka, imbryki i nowinkę na



Dział motorów Kolei Elektrycznych Łódzkich. Na zdjęciu szkoły zwiedzają wystawę.

naszym gruncie; specjalny ruszt do sporządzania wytwornych angielskich toastów (?). — Odrazu wyjaśniamy te tajemnicze „toasty" to są polskie pocziwe grzanki, ale przecie nazwane po angielsku nabierają od razu wytworności...

I mimo skromności wystawa nie może narzekać na brak zainteresowania. Nie mówiąc już o wycieczkach szkolnych. W ubiegłą niedzielę przez sale Muzeum Przyrodniczego przewinęło się ponad trzysta osób „luzem". Należy podkreślić, że Towarzystwo Przyrodnicze urządza w ten sposób już drugą wystawę w ciągu roku. Pierwszą była to wystawa książki przyrodniczej.

Omawiana wystawa potrwa tylko do początków maja, kto więc ma ochotę ją zwiedzić, musi się śpieszyć.

m-t.

PRZEPISY

Wiosną brak świeżych jarzyn zastąpić muszą jajka, których cena staje się z dnia na dzień przystępniejsza. Różnorodność potraw, jaką z jaj można przygotować jest ogromna zarówno jako dania obiadowe, czy na kolację, jak i wszelkie desery.

Oto przepisy na kilka gatunków naleśników:

Ciasto na naleśniki. Ciasto na naleśniki, które przeznaczamy na zrobienie pasztecików, to znaczy, mamy zamiar napełniać farszem: z mózgu, mięsa, ryb grzybków, kapusty itp. najlepiej jest przyrządzać nie na mleku, ale na wodzie i jajach. Naleśniki „na wodzie" są delikatne, nie kleją się i dają łatwo rozprowadzić bardzo cienko na patelni.

Sposób przyrządzania ciasta jest następujący: Wybić dowolną ilość jajek do garnuszka z dzióbkiem. Rozkłócić je łyżką albo trzepaczką, tak, aby się białka z żółtkami całkowicie połączyły. Dodać na każde 5 jajek szkankę mąki, t. zw. „krupczatki", wyrobić doskonale. Gdy ciasto jest już zupełnie gładkie, bez grudek, dodać tyle wody żeby nabrało odpowiedniej gęstości — powinno być rzadkie, lejące.

Patelnię, na której mamy smażyć naleśniki, trzeba wyszorować bardzo starannie. Wytrzeć do sucha, posypać na palec grubo solą, postawić na gorącej blasze, trzymając, aż do chwili silnego rozgrzania soli. Wysypać sól, wytrzeć patelnię suchą ścierką.

Wypieczenie soli na patelni przeciwdziała przywieraniu ciasta.

Smażąc naleśniki z wyżej podanego ciasta, nie należy używać dużej ilości tłuszczu, wystarczy posmarować patelnię skórką słoniny, albo piórkami, umaczanymi w sklarowanem maśle. Jeżeli damy więcej tłuszczu, ciasto będzie spływało.

Na silnie rozgrzaną i wysmarowaną patelnię, leje się wprost z garnuszka, cieniutką warstwę ciasta, która natychmiast przylega do rozgrzanego metalu. Upieczony naleśnik zrzuca się na przewrócony do góry dnem talerz, wprost z patelni, od której łatwo odstaje.

Napełniając naleśniki farszem, rozprowadzamy go cienką warstwą po powierzchni naleśnika, nie doprowadzając farszu do samych brzegów, które trzeba założyć, a dopiero wówczas zwinąć naleśnik w rulon.

Dobrze jest zostawić trochę surowego ciasta, w którem macza się gotowe paszteciki przed skrążeniem w tartej bułeczce. Jest to dużo lepszy sposób, niż maczanie w jajku, bo nietylko ekonomiczniejszy, ale i gwarantujący wytworzenie się, na powierzchni pasztecików, pięknej, chrupkiej powłoki.

Gotowe paszteciki trzeba smażyć na obfitym, dobrze rozgrzanym tłuszczu, nieomal że w chwili wydawania na stół. Smażona na rumiano natka od pietruszki jest odpowiednim garniturem do pasztecików.

Naleśniki biszkoptowe. Jako podstawy deseru używamy zwykle naleśników o typie biszkoptowym. Przyrządza się je w sposób następujący:

8 żółtek utrzeć do białości z 10 dkg cukru pudru. Dodać 30 dkg mąki krupczatki, wymieszać z żółtkami, wlać szklankę słodkiej śmietanki, albo pół szklanki młodej kwaśnej śmietany i pół szklanki mleka słodkiego, odrobinę wanilii lub utartej na tarce skórki pomarańczowej. Wyrabiać ciasto dłuższą chwilę, a w ostatniej chwili dodać pianę z pozostałych białek i lekko wymieszać. Wlać na patelnię łyżkę masła, rozgrzać doskonale, jednak nie zrumienić, dać trzy razy tyle ciasta, co na powyżej opisane naleśniki, upiec na średnim ogniu, zdejmować z patelni na deskę. Każdy naleśnik posmarować jakąś wykwintną marmoladą owocową, układać jeden na drugim w rondelku, wysmarowanym masłem i wyprószonym tartą bułeczką.

Po wypełnieniu rondelka, posypać powierzchu cukrem pudrem, wsunąć do gorącego pieca na 15 minut. Wydając na stół, wyrzucić babkę z naleśników na okrągły półmisek, pokrajać w trójkątne kawałki, posypać cukrem z wanilią, oddzielnie w sosjerce podać gorącą marmoladę, rozprowadzoną kilkoma łyżkami białego wina owocowego. Proporcja powyższa powinna starczyć obficie na 6 osób.

(Dalsze przepisy na naleśniki podamy za tydzień).

Nowa chrześcijańska placówka na Chojnach. W czwartek, 22. bm., została otwarta przy ul. Rzgowskiej 97, nowa placówka chrześcijańska p. f. **„Chrześcijański Dom Bławatów"**, której właścicielem jest p. Ryszard Kuk. Polskie społeczeństwo w nowej placówce będzie mogło nabywać: jedwabie, wełny, białe towary, galanterię damską i męską, kapelusze, czapki, obrusy, **firanki** itp.

ngr 41 819/a

Kto będzie spadkobiercą 90 milionów złotych?

Tyle zostawiła bogata dziwaczka angielska lady Houston, zmarła niedawno w Londynie

Cztery miesiące temu, zmarła w Anglii lady Houtson, która uchodziła za najbogatszą kobietę kraju.

Majątek jej oceniano na 5 milionów funtów,

czyli ok. 130 milionów złotych. Tyle jeszcze pozostało ze spadku, wynoszącym 7 milionów funtów, po jej trzecim mężu. Co się miało stać z tym majątkiem, nie wiedziano, bowiem testamentu nie znaleziono.

Lady Houtson znana była wśród przyjaciół ze swego ekscentrycznego usposobienia. Gdziekolwiek występowała, usiłowała ona swoim wystąpieniom nadać charakter oryginalny. Uchodziły jej te dziwactwa, bo ludziom bogatym dużo uchodzi, jeżeli płacą.

Lady Houtson trzy razy zamężna.

Pierwszym jej mężem był sir Teodor Francis Brinckman. W roku 1901 poślubiła ona barona Byrona, który zmarł w roku 1917. Siedem lat później odbył się jej ślub z bogatym właścicielem okrętów sir Robertem Houtsonem. Lecz już po dwuch latach śmierć zabrała jej trzeciego męża. „Zmarł on wśród okoliczności tajemniczych" — tak brzmiał napis jaki kazała umieścić na jego grobie.

Nazwisko jej stało się odtąd głośnym,

dzięki hojnym darowiznom na cele publiczne.

W roku 1920 zafundowała 100 tys. funtów na zorganizowanie udziału Anglii w wielkiej konkurencji lotniczej o puchar Schneidera. W roku następnym zaofiarowała angielskiemu kanclerzowi skarbu Chamberlainowi 200 tys. funtów na cele obrony narodowej. Ale dar nie został przyjęty. Lecz mimo to lady Houtson złożyła na rzecz skarbu 86 tys. funtów z nadmienieniem, że tyle wynosi jej podatek dochodowy. Po przemówieniu radiowym ówczesnego księcia Walii

złożyła lady Houtson 60 tys. funtów na ubogich i 100 tys. funtów na szpitale.

W roku 1933 sfinansowała ona przelot nad Himalajami, w czasie którego płk. Etherton i lord Clydesdale dwukrotnie przelecieli ponad najwyższym szczytem świata. Miała też zawsze hojną rękę, gdy chodziło o jaki cel patriotyczny, gdyż patriotką angielską była nawet w drobiazgach.

Nikt z jej przyjaciół nie wiedział,

jaki jest stan jej interesów i kto nimi zarządza.

Umiała ona pod tym względem zachować tajemnicę, podobnie jak też ukrywała swój wiek. Od wielu lat nie pozwoliła się fotografować, ażeby z zdjęć nie można było odczytać jej wieku. Nikt z jej przyjaciół nie wiedział, że miała już 79 lat, kiedy umierała. — Wszystko, co posiadała, zapisała była mis Hoare, ciotce Samuela Hoara, z tym, żeby w swej dobroci serca z majątkiem uczyniła to, co uzna za właściwe. Lecz testament stracił swą moc, gdyż miss Hoare zmarła jeszcze przed nią. W ten sposób

nie wiadomo, kto będzie spadkobiercą milionów

lady Houtson które, jak się obecnie wykazało, wynoszą „tylko" trzy i pół miliona funtów, czyli ok. 90 milionów złotych.

(W. i P.)

Sto razy w obliczu śmierci

Niebezpieczne wyprawy i przygody znanego podróżnika amerykańskiego Johnsona

W roku ubiegłym zginął podczas katastrofy lotniczej znany podróżnik amerykański Johnson. Żona jego ocalała. Dziwny to tragizm człowieka, który w czasie śmiałych swych wypraw niezliczone razy śmierci zaglądał w oczy, a zginąć musiał na skutek defektu technicznego.

Johson nie tyle był badaczem ile obserwatorem dzikiej przyrody. Jego ekwipunkiem była

kamera filmowa i doskonała strzelba.

Kamerą władał sam, strzelbą jego żona Osa. W tej dziedznie była ona niezrównaną mistrzynią. Na ogół była ona jedyną towarzyszką męża podczas jego niebezpiecznych wypraw.

A przygody ich były doprawdy niepospolite.

Razu pewnego Johnsonowie wylądowali byli samolotem w dżungli śródafrykańskiej. Johnson zajęty był przygotowywaniem namiotu dla aparatów fotograficznych podczas gdy żona przyglądała mu się przez otwarte okno samolotu. Nagle

spod skrzydeł samolotu wyszedł lew,

na którego widocznie ptak - olbrzym nie zrobił żadnego wrażenia. Zakłócenie spokoju jednakże zaczęło mu się widocznie nie podobać, bo po chwili zabrał się do skoku. W tej chwili pani Johnson zatrzasnęła okno kobiny, składające się z grubego niełamliwego szkła. Lew odbił się o szybę, ale podrażniony zaczął się przygotowywać do ataku na Johnsona, który nie był uzbrojony. Do samolotu schronić się już nie mógł. Pani Johnson też już nie miała czasu sięgnąć po zapakowaną broń.

Rozglądając się za jakimś pociskiem,

chwyciła za paczkę z mąką i rzuciła nią we lwa.

Paczka się rozbiła, a mąka obsypała lwa i oślepiła go zupełnie. Lew warknął bardzo niezadowolony i popędził zastraszony w dżunglę.

Innym razem Johnson i jego żona znaleźli się oko w oko ze stadem dzikich bawołów, które podróżnicy uważają za najniebezpieczniejsze zwierzęta dżungli. Bawoły zrazu ogromnie przestraszyły się widokiem ludzi i uciekły. Po chwili jednakże wróciły znowu i przeszły do ataku. Małżonkowie Johnson byli przekonani, że

nadeszła ich ostatnia godzina,

Lecz z niewyjaśnionych powodów stado nagle zatrzymało się w biegu i zawróciło.

W innym wypadku Johnson filmował leoparda z bliska. Leopard zabierał się już do skoku, ale Johnson nie kazał strzelać żonie, ażeby uchwycić na taśmie najciekawszy moment obrazu. Pani Johnson strzeliła już podczas skoku. Śmiertelnie ugodzony leopard spadł na kamerę.

Najbliżej śmierci Johnsowie byli może na położonej na morzu Południowym wyspie Malekula, dokąd udali się byli

dla sfilmowania ceremonii łowców głów.

Pozyskawszy zaufanie wodza szczepu, Nagapate, zdołali oni istotnie nakręcić niezmiernie ciekawy film o sposobie konserwowania uciętych wrogom głów. Kiedy jednakże chcieli opuścić wyspę, Nagapate zaprotestował zrazu po przyjacielsku, następnie jednakże w sposób nieco niesamowity. Johnson zdawał się odgadywać powód wodza. Widocznie upatrzył on sobie okrytą lśniącym czarnym włosem głowę jego żony. Nocą Johnsonowie próbowali uciec, lecz

schwytano ich i przywiązano do drzew.

Przystań leżała przed nimi. Kiedy już sądzili, że wybiła ich godzina, ukazał się na horyzoncie statek angielski, zbliżający się do wyspy. Zarzuciwszy w pewnej odległości od wyspy kotwicę, statek spuścił łódź na wodę. Nagapate pośpiesznie uwolnił swoich więźniów, którzy niezwłocznie pobiegli ku przystani. Łódź angielska tymczasem nie wylądowała, nie przeczuwając

jaki dramat rozgrywa się na wyspie.

Widząc co się dzieje, Nagapate rozkazał znowu schwytać Johnsonów. Ci atoli zdołali dopaść swej łodzi motorowej i umknąć na niej.

Przez 25 lat Johnsonowie włóczyli się po świecie, zaglądając niezliczone razy śmierci w oczy. Pani Johnson, która jest jeszcze w sanatorium, oświadczyła. że boi się wielkiego miasta, i że wróci znowu do dżungli, gdy zdrowie jej na to pozwoli.

(WiP)



ILUMINACJA PAŁACU BUCKINGHAM

W tych dniach odbyła się próbna iluminacja pałacu Buckingham, rezydencji króla angielskiego, w którym odbędą się uroczystości koronacyjne.

Kule celuloidowe i „płomienie piasku"

Paryż, (ag) W następstwie krwawych zajść w Clichy policja francuska uruchomiła 4 wozy pancerne, które od roku 1934 spoczywały w garażach. Wozy te posiadają mechanizm do strzelania kulami z karabinu maszynowego, miotacz płomieni oraz gazów trawiących. Kule są jednak celuloidowe, nie mniej przy uderzeniu powodują duży ból. Miotacz płomieni wyrzuca piasek. Gazy trawiące natomiast są autentyczne. Mechanizm poruszany jest akumulatorami elektrycznymi. Jeden taki wóz kosztuje milion franków.

Żywcem pożerana przez koty

Krew w żyłach mrożący wypadek pod Paryżem

Rzeczywistość bywa często okropniejszą od najbardziej wybujałej fantazji pisarzy sensacyjnych powieści. W podparyskiej miejscowości Choisy-le-Roi policja odkryła wypadek, który zmroził krew w żyłach nawet zahartowanych na niezwykłe widoki stróżów bezpieczeństwa.

W willi przy avenue de Versailles nr. 31 mieszkał 93-letni lekarz Cappé wraz ze swoją 60-letnią córką, która była sparaliżowana. Sąsiedzi zauważyli, że od kilku dni w willi nikt nie daje znaku życia. O spostrzeżeniu tym dano znać policji. Po wejściu do wnętrza władzom przedstawił się okropny widok.

Obok drzwi leżał w stanie głębokiego omdlenia dr Cappé. Sędziwy starzec, jak wskazywały na to pozory, leżał na tym miejscu zapewne od kilku dni. Dzięki natychmiastowej pomocy, dr Cappé odzyskał przytomność i słabym głosem zapytał:

— Co się dzieje z moją córką?

Policja udała się natychmiast do innych pokoi. W sypialni na podłodze leżała paralityczka, a obok niej siedziało kilka kotów, obżerających jej obnażoną nogę. Koty, zasmakowawszy w obficie spływającej krwi, nie pierzchły nawet na widok ludzi, tylko dalej przedłużały swą krwawą ucztę. Po odpędzeniu zwierząt spostrzeżono, że nieszczęśliwa jeszcze oddycha, wobec czego przewieziono ją wraz z ojcem do szpitala.

W ujeżdżalni

Abraham: — Co ten koń tak się pode mną rzuca?

Anglik: — Pan się dziwi? Przecież to Arab!...



OFIARA DLA BOGINI MORZA

Delegacja Nepalu w Indiach, która udaje się na uroczystości koronacyjne do Londynu, składa przed wyjazdem z Bombaju ofiarę bogini morza na intencję pomyślnej podróży.

Popyt na rudowłose ekspedientki

Są podobno energiczne, wytrwałe i stale uśmiechnięte

Dyrektor pewnej wielkiej firmy nowojorskiej podał w dziennikach ogłoszenie następującej treści: „Poszukujemy ekspedientki; nie zgłaszać się, o ile kolor włosów nie jest rudy!" Dziennikarze, wietrząc sensację, oblegali dyrektora, zasypując go pytaniami.

— Dlaczego właściwie chce pan angażować tylko rude ekspedientki?

Dyrektor objaśnił:

— Personel rudy wybornie nadaje się do tego fachu. Rudowłosa sprzedawczyni jest energiczna, wykwalifikowana i wytrwała a przy tym jest zawsze uśmiechnięta. Obroty w jej dziale są zawsze o 50% wyższe niż w działach jej koleżanek blondynek lub brunetek.

Twierdzenie to, zdaniem dyrektora, było rezultatem długoletniej obserwacji. Toteż sława rudowłosych ekspedientek rosła jak na drożdżach. Klientela chciała kupować tylko u rudowłosych. A jaki był rezultat tej całej kampanii: oto w ciągu całego tygodnia wszyscy fryzjerzy „fabrykowali" rudowłose w wielkich ilościach.

Był to mały rewanż dla biednych, zwykle mało popularnych, „marchewek".

Z kilku stron odezwały się głosy, że są to tylko półśrodki, że walka klas nie jest równoznaczna z walką o niepodległość, że trzeba raczej dążyć do powstania, które winno wybuchnąć równocześnie we wszystkich trzech zaborach.

Z kolei odezwał się teraz Bronich, który już kilkakrotnie zabierał głos w dyskusji.

— Akcja zbrojna jest naturalnie naszym celem ostatecznym. Ale na to, żeby się powiodła, żeby nie powtórzył się po raz drugi rok 63, w którym przecież i Poznańskie brało udział wybitny, trzeba odczekać pomyślnej okazji. Niedługo chyba nastąpi jakaś wojna w Europie. Napewno nastąpi. Ale tymczasem musimy walczyć legalnie wszystkimi dostępnymi nam środkami o utrzymanie polskości. Nie może być u nas tak, jak w Galicji, gdzie chłopi mordowali szlachtę za namową Austriaków. Jestem zdania, że jednak praca oświatowa to dziś rzecz najważniejsza.

— Tak tak, Bronich ma rację.

— Wszyscy zgodzili się teraz na jedno, nawet głos od okna odezwał się pojednawczo.

— Mówisz to samo, co twój brat Olech. Ja bym tylko chciał podkreślić, że trzeba zawsze pamiętać o wspólnym, z góry umówionym postępowaniu inteligencji wszystkich trzech zaborów.

Olech dodał:

— Lud również musi zrozumieć wspólnotę trzech, poszczególnych dzielnic. O tym w pracy oświatowej nie należy nigdy zapominać.

Po tym obradowano dłuższą chwilę nad tym, jak jak należy zorganizować wycieczkę robotników do Krakowa. Niech zobaczą Wawel, niech im się przypomną polscy królowie.

więcej. Chłopiec mu się podobał, robił wrażenie inteligentne i kulturalne.

— Możesz narazie pozostać u mnie. Weź mój płaszcz zimowy i wyszykuj sobie legowisko z krzeseł. Będzie zawsze cieplej, niż w ogrodzie.

W pokoju znajdowało się tylko jedno łóżko, bo Bronich, uczęszczający na wydział prawniczy uniwersytetu w Berlinie mieszkać musiał w centrum miasta.

Przez kilka dni Zdziś nocował u Olecha, nie nagabywany przez nikogo i znajdując raz po raz dorywcze zarobki. Któregoś dnia student, powróciwszy wcześniej, niż zwykle do domu zwrócił się do chłopca sobie właściwym, ostrym głosem:

— Pisz, co ci podyktuję!

Podsunął mu zeszyt i pióro.

Chłopiec usiadł posłusznie do stołu i pisał. Po kilku minutach Olech wyjął mu zeszyt z ręki i przeczytał. Zmarszczył brwi. Zdjął z półki ów, zakupiony u handlarza tom Sienkiewicza i podał go chłopcu.

— Weź. Czytaj głośno.

Zdziś zacinając się mocno, czytał. Bieglej przecież orientował się w gotyckim piśmie niemieckim, szereg lat nauki szkolnej w obcym języku wyrobiły u niego dużą wprawę. Po polsku czytał źle, z trudem przecisłkał się przez zbieg spółgłosek. W jakiejś chwili urwał. Krew nadbiegła mu do głowy.

Olech mruknął niezadowolony:

— Słabo, słabo. Taki stary chłop i czytać nie potrafi we własnym języku. A błędy ortograficzne w dyktandzie to sadzisz jeden na drugim. Zdzich nic nie odpowiedział. Wstyd mu było.

— A wiesz co z historii polskiej, z geografii, z literatury?

— Trochę!

Krótki egzamin wypadł źle.

— Kto cię uczył?

— Trochę ojciec, a trochę... ale o tym się nie mówi. Pan pewno wie...

Olech pokiwał głową.

— W Berlinie?

— Nie! W Poznaniu!

Student wziął znów do ręki zeszyt z dyktandem i czerwoną kredką podkreślał omyłki. Potem zadumał się i rzekł:

— Chodziłeś do szkoły wydziałowej?

— Byłem w sekundzie, w gimnazjum, ale ojciec umarł.

Student złagodniał.

— No tak. I należałeś do tajnego Kółka Tomasza Zana, tam cię uczyli po polsku. Czasu dużo na to nie miałeś. Najprzód trzeba było przecież obkuć się dla szkoły.

Zdzich nie mówił nic. Żałował, że tak prędko, na wsi zapomniał wszystkiego.

Milczenie przerwał Olech.

— Codziennie, wieczorem, będziesz brał u mnie lekcje. Nie możesz przecież, jak idiota biegać po świecie i nie wiedzieć nic o własnym kraju. Nauka, to twój pierwszy obowiązek społeczny, później...

Zdzich podchwycił:

— Później będzie wojna. Niemcy zginą!

Olech pogroził mu ręką.

— Trzymaj język za zębami. Przysięgałeś w TeTeZecie milczenie, pamiętaj o tym i tu, w Berlinie. Szpiegują nas tak samo, jak w Poznaniu.

— Ja nie zdradzę, proszę pana, może pan liczyć na moje słowo.

Zdzich orientował się doskonale, że droga z zebrań studenckich u Olecha prowadziła w prostej linii do **Moabitu.**

— Słuchaj, Broniś! Nie pisz nic, że mały tu jest. Twoja adwokacka głowa w tym, żebyś mimo to wydobył metrykę.

Studenci pożegnali się i ruszyli do swoich zajęć. Zdzich pozostał w domu zgnębiony.

ROZDZIAŁ 19.

Gdy po tygodniu nadeszła rzeczywiście z Poznania metryka i świadectwo szkolne, Zdzich w pierwszej chwili odetchnął z ulgą, prędko jednak wrócił mu dawny niepokój. Osowiały chodził z kąta w kąt i nie wiedział co z sobą począć. Miał uczucie ściganego zająca, którego lada chwilę dopadną myśliwi.

Olech zauważył jego nastrój i zasiadając wieczorem do lekcji, zagadnął:

— No co? Niepotrzebnie się niepokoiłeś. Papiery są w porządku. Zdzich wykrztusił:

— Czy nikt mnie nie poszukiwał?

— Zdaje się, że nie. Dlaczego?

Chłopiec milczał.

— Jeśli popełniłeś jakie przestępstwo, za które cię ścigają, to lepiej przyznaj się do tego. Rozpatrzymy sprawę spokojnie.

Zdziś otrząsnął się z oburzeniem.

— Przestępstwa nie popełniłem.

— No! też na to nie wyglądasz. Więc o cóż chodzi?

Zdzich odparł niepewnie:

— Pan Bronich mówił, że małoletnich odsyła się musowo do rodziny, a ja za nic w świecie nie chcę wrócić do wuja.

Potem, decydując się nagle opowiedział wszystko, zaznaczając, że nie o to ma żal do krewnych, że zabrali należny mu majątek, ale o to, że nie chcą mu pozwolić na dalsze kształcenie, a do gimnazjum nie przyjmą go zapewne z powrotem bez zezwolenia wuja.

Zdzich stał wciąż na tym samym miejscu i chłonął duszą całą, każdy wyraz, który tu padł w dyskusji. Sam nie posiadał sądu o tych trudnych sprawach, ale już teraz wierzy przede wszystkim w to, co mówili dwaj bracia Olech i Bronich, do nich poczuł bowiem żywą sympatję.

Gdy tematy obrad wygasły powoli odezwał się niespodzianie Bronich:

— Ale mnie kiszki grają na larum. Dajcie chłopcy coś zjeść, bo można się już zbeczeć od waszego gadania!

Nastrój poważny prysł. Studenci powstawali z miejsc, skupiając się na środku małego pokoiku.

Olech zakłopotał się wyraźnie.

— Ale, psia kość, ja nie mam niczego na budzie, za wyjątkiem herbaty. A złazić mi się nie chce z tego gołębnika. Zrobiłem już dziś parę mil drogi po mieście.

Wtem przypomniał sobie Zdzicha.

— Ty tam, mały, jakże ci na imię?

— Zdzisław!

Wszystkie oczy zwróciły się teraz na niego. Chłopiec, dotąd niezauważony poczuł teraz na sobie kilkanaście par oczu. Uprzytomnił sobie, że ma podarty żakiet na łokciu, wykrzywione trzewiki, i że zamiast kołnierzyka otacza jego szyję jaskrawy szalik, podarowany mu przez przekupkę. Stał więc cały czerwony, jak na cenzurowanym i wstydził się po raz pierwszy swego wyglądu.

Olech jednak nie dał mu się długo namyślać. Wcisnął mu w rękę portfel z pieniędzmi i zawołał:

— Skocz do piekarni i do rzeźnika na dole. Przynieś dla nas wszystkich kolację.

Zdzich obrócił się na pięcie, wybiegł za drzwi i zesunął się w dół po rampie schodów. W kilka minut był już z powrotem, i zabrał się ochoczo do zaparzenia herbaty.

Potem kręcił się już wśród wesołej i dowcipkującej teraz gromady studentów, jak gdyby już od dawna żył w ich środowisku.

Gdy drzwi zamknęły się późną nocą za ostatnim z gości, Zdzich pozostał w mieszkaniu Olecha.

ROZDZIAŁ 17.

Nazajutrz student przeprowadził się właśnie do Charlottenburga, Zdzich otrzymał więc polecenie przewiezienia rzeczy na plac Savigny, gdzie Olech miał odtąd zamieszkać.

Wieczorem ubrania były już rozwieszone w szafie, a książki i zeszyty ułożone na półce. Na stole leżały wielkie kartony rysunkowe z rozpoczętymi na nich wykresami. Obok leżały ołówki, guma i książeczka do logarytmów.

Olech, zadowolony ze swego młodego pomocnika zagadnął go, powróciwszy z ostatniego wykładu na Politechnice.

— No — a ty gdzie mieszkasz, bo możesz mi być jeszcze kiedy potrzebny.

— W Tiergartenie!

Student zaśmiał się szeroko.

— Można i tak. Czy nie masz rodziny w Berlinie, znajomych? Z czego żyjesz?

Zdziś nie miał jakoś ochoty opowiadać o swoich przejściach z wujem. Musiałby przecież wspomnieć o owym, wymierzonym mu policzku, a tego nie mógł przemóc na sobie. Olech był taki bardzo męski. Jakże się tu przyznać do podobnego upokorzenia. Rzekł więc wymijająco:

— Zarabiam przygodnie, jak się właśnie da. Czasem ładuję towary, lub odnoszę kupcom paczki. Ale w tej chwili nie mam żadnego zajęcia. Olech pokręcił głową, czuł, że coś jest nie w porządku, ale nie pytał

ROZDZIAŁ 18.

Z dniem każdym Zdziś robił większe postępy w nauce języka polskiego. Czytał już biegle, pisał prawie bez błędu, pochłaniał żarliwie różne podręczniki krakowskie. Zaczytywał się w Szczepanowskim, Brzozowskim, choć często pojąć nie mógł nawału tych teoryj i trudnych słów. Olech wyjaśniał mu jednak każdą trudność, prowadził z nim długie rozmowy na temat literatury i historii. Zdzich starał się wykonywać dlań drobne polecenia, byle choć w małym stopniu wywdzięczyć się za wszystko.

Trwało tak czas dłuższy i chłopak zapomniał zupełnie o swoich niedawnych, smutnych przeżyciach.

Pewnego dnia zjawił się w mieszkaniu Olecha, niosąc jakąś dużą pakę pod ręką Bronich. Oddał Zdzichowi pakunek i mruknął, krzywiąc się pociesznie.

— Dostałem forsę z domu. Kupuję nowy garnitur. Możesz sobie wziąć to wszystko.

W paczce znajdowało się dobre jeszcze ubranie, trzewiki, kołnierzyk, krawatka. Ponieważ Bronich był znacznie niższy wzrostem od brata, rzeczy jego Zdzich mógł nosić wygodnie.

Nie wiedział jak podziękować, bo czas już był najwyższy na jakąś zmianę odzienia.

Bronich zwrócił się teraz do Olecha:

— Wszystko to, pięknie i ładnie, ale mały musi mieć jakieś papiery. Policja wsiądzie ci na kark i będzie heca!

Olech rzekł niechętnie:

— Zawsze z twoim legalizmem. Do wojska ma jeszcze czas!

Bronich pociągnął kilka razy ręką za swój nos, co oznaczało nastrój kłopotliwy i odparł:

— Prawo jest prawem, nie ma na to rady. Każdy obywatel musi posiadać dokumenty osobiste, a małoletni należy do rodziny.

I zwróciwszy się do Zdzicha zagadnął:

— Urodziłeś się, gdzie?

— W Poznaniu, przy ulicy Wilhelmowskiej.

— Metrykę masz, albo świadectwo szkolne?

— Nie mam!

Bronich strzelił palcami.

— Źle!

Mniej od niego przejmował się tym wszystkim Olech. Wstał, zaczął długimi krokami przemierzać wzdłuż i wszerz pokój studencki. Potem przystanął nagle i rzekł:

— Od czego jesteś prawnikiem? Wystaraj się o papiery chłopca i dobra. Dla ciebie powinno to być drobiazgiem.

Ale Zdziś, który od pierwszej chwili rozpoczęcia tej nieszczesnej rozmowy struchlał z przerażenia, zawołał, broniąc się:

— Nie! Nie! Tylko nie to!

Przyszło mu nagle do głowy, że przecież wuj zgłosił napewno w najbliższym komisariacie policji jego zniknięcie. Może poszukują go już od dawna. Może są na jego tropie. Gdy więc nadejdzie do komendy głównej w Poznaniu wiadomość o jego pobycie w stolicy, żandarm zjawi się natychmiast i odstawią go przymusowo do wuja. A tam...

— Nie! Nie! — zawołał raz jeszcze z rozpaczliwą prośbą w głosie.

Olech przestał spacerować po pokoju. Przystanął:

— Czy chodzi ci o to, żeby nie wiedziano, że jesteś w Berlinie?

— Tak! On nie powinien wiedzieć o tym, on mnie zabije!

Bracia zamienili między sobą porozumiewawcze spojrzenie. Olech rzekł:

Jak to należy rozumieć?

Łódź, dnia 24 kwietnia.

Ostatnie przemiany w obozie rządzącym są tak niespodziewane i tak często sprzeczne z poprzednią praktyką, że każdy fakt, który może rzucić światło na tę sprawę wart jest uwagi. W ostatnich zaś dniach zaszły aż dwa takie fakty.

Pierwszym z tych faktów jest wyjaśnienie pułkownika Kowalewskiego, jakie za pośrednictwem rządowej agencji PAT zostało podane do publicznej wiadomości na temat stosunku Obozu Zjednoczenia Narodowego do żydostwa. Pomijając kwestię, kto będzie mógł należeć do obozu pułkownika Koca, padły tu zupełnie wyraźnie brzmiąc słowa co do emigracji Żydów z Polski:

„Sprawa żydowska jest jedną z bardzo ważnych spraw w Polsce, przede wszystkim z powodu nadmiernej liczby Żydów.

„To też przede wszystkim emigracja może to zagadnienie rozwiązać i na tej drodze dążyć będziemy do rozwiązania tego problemu."

Takie sformułowanie nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do swej treści. Sprawa jest jasna. Nowotworzony obóz ustami swego szefa propagandy wypowiedział się zupełnie wyraźnie za emigracją.

Nazajutrz zarówno żydowsko-komunizujący „Głos Poranny", jak i „rodzinna" „Republika" zamieściły wiadomość o treści konferencji, jaka się odbyła w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie pomiędzy tamtejszym wojewodą p. Biłykiem, a miejscową prasą. W czasie tej konferencji wojewoda lwowski również się wypowiedział na temat emigracji Żydów z Polski, co „Głos Poranny" zreferował w ten sposób:

„Na zakończenie p. wojewoda prosił, aby dzienniki żydowskie na „zimno" traktowały sprawę emigracji."

„Republika" streściła to prawie identycznie:

„Następnie wojewoda Biłyk apelował do przedstawicieli prasy, aby „na zimno dyskutowali nad hasłami emigracyjnymi."

Zalecenie przez wojewodę traktowania problemu żydowskiej emigracji „na zimno" jako zakończenie wywiadu, w czasie którego padła obietnica surowego tłumienia ekscesów antysemickich, jest również zupełnie wyraźne. Tym wyraźniejsze, że o akcji antysemickiej p. wojewoda wyraził się wedle relacyj prasy żydowskiej bardzo ostro:

„Uważałbym za zbrodnię, gdybym nie tłumił ekscesów antyżydowskich — oświadczył wojewoda."

Zestawmy teraz te dwa fakty — kierownik propagandy O. Z. N., obozu cieszącego się oficjalnym poparciem najwyższych czynników w Państwie, wskazuje na emigrację żydostwa, jako na rozwiązanie „jednej z bardzo ważnych spraw w Polsce", urzędowa agencja natychmiast komunikuje to całemu społeczeństwu, a wojewoda lwowski tego samego dnia, gdy poprzedni wywiad został opublikowany, zaleca traktować zagadnienie emigracji „na zimno"!...

Jak przeciętny obywatel ma się teraz do tego wszystkiego ustosunkować?

Obywatel ten czyta o konferencji prasowej w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim, która odbyła się oddzielnie z przedstawicielami prasy żydowskiej, a oddzielnie z innymi dziennikarzami. Niestety, ani „Republika", ani „Głos Poranny" nie zaznaczyły, jakiemu odłamowi prasy p. wojewoda zalecał „na zimno" traktować zagadnienie żydowskiej emigracji! Wolno jednak przypuszczać, że przedstawiciele obu tych pism byli raczej obecni na konferencji z żydowskimi dziennikarzami...

W chwili obecnej aparat administracyjny wraz z czynnikami miarodajnymi przeżywa pewną zmianę poglądów, możnaby więc sądzić, że ten czy ów z dygnitarzy nie zdążył się jeszcze przystosować do tych zmian. Mogłoby tak się zdarzyć zwłaszcza z kimś, kto był od wielu lat związany z czynną polityką i Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem. Nie darmo przecie w Wilnie p. Barański tak wyraźnie zastrzegał się przeciwko zbytniemu wciąganiu starych działaczy B. B. W. R. do pracy w O. Z. N. Jednakże nie można uważać obecnego lwowskiego wojewody za człowieka specjalnie przesiąkniętego poglądami, dziś już nie modnymi. Wprost przeciwnie — p. Biłyk w ciągu ostatnich lat swego pobytu w Łodzi wyraźnie od silnego angażowania się w polityce stronił. Kładąc raczej nacisk na działalność prywatną, jako adwokat, i czynnik w życiu przemysłowym. Do polityki ustosunkował się raczej jako sympatyk, posłem nie został, a dopiero bardzo niedawno został powołany do Lwowa na stanowisko wojewody. Mamy więc wszelkie dane twierdzić, że jest to raczej człowiek nowego kierunku...

I naraz takie oświadczenie!

Możnaby je jeszcze zrozumieć, gdyby nowy obóz tworzył się jako grupa pewnych tylko ludzi z pośród dawnego zespołu rządzącego, możnaby sądzić, że aparat administracyjny ma swoją linię postępowania, a poglądy pułkownika Kowalewskiego nikogo po za dobrowolnymi zwolennikami nie obowiązują. Wówczas omawiana rozbieżność byłaby zupełnie wytłumaczalna...

Lecz w obecnej sytuacji mimo woli przeciętny obywatel zadaje sobie pytanie: jak to wszystko należy rozumieć i kto mówi serio, tudzież miarodajnie?

ha.

Przeciw grasantom socjalistycznym

Robotnicy mają dość klasowej roboty

Łódź, 24. 4. — Jak corocznie w okresie przed 1 maja socjaliści czynią gorączkowe przygotowania, aby jak największą ilość robotników nakłonić, czy też poprostu zmusić do solidarności „strajku" i świętowania, a przez to wykazać jakoby wzrost swych wpływów. W roku bież. posunięcia poszczególnych delegatów socjalistycznych spowodowały protesty ze strony robotników, a równocześnie zainteresowanie władz.

Wyjaśnić należy, że socjaliści, głoszący się za jedynych obrońców robotnika, w stosunkach z żydowskimi fabrykantami żyją wcale przykładnie, a nawet w wielu wypadkach fabrykanci też płacą na cele socjal-komuny.

Pomoc finansowa ze strony żydowskich przemysłowców, dla swych robotników, który skazani za komunę następnie pozostali bez pracy, jest powszechnie znana.

Ponieważ w roku bież. prócz normalnych składek, jakie socjaliści zbierają na potrzeby związkowe, potajemnie zbiera się masowo składki na hiszpańską komunę, na oświatę robotniczą (komunistyczną) wśród robotników wywołuje to niezadowolenie, a nawet dochodzi do awantur.

Jak to na wstępie podajemy władze administracyjne zainteresowały się powyższym objawem i zarządzone zostały obserwacje i dochodzenia.

Niezależnie od tego w szeregach robotniczych powstaje wrzenie z powodu kombinacyj przeprowadzanych przez zawodowych delegatów socjal-komuny. Należy tu wyjaśnić, że w wielu większych zakładach znajdują się agitatorzy, którzy stale niemal piastują mandat delegata, korzystając z poparcie swej kliki. Ostatnio miały miejsce wypadki strajków demonstracyjnych, przeciw przyjęciu nowych robotników do pracy. Strajk uzasadniano tym, że poprzednio wydaleni starzy robotnicy nie otrzymali jeszcze pracy, bądź też z braku innych podstaw, że przyjęty robotnik należy np. do innego związku lub wcale nie należy.

Przy bliższych badaniach okazało się, że strajk wywołał delegat socjalista, wyłącznie z tej racji, że robotnik uprzednio z nim się nie porozumiał, a wyraźniej mówiąc nie opłacił czy też nie urządził libacji.

To też robotnicy sami w wielu wypadkach występują przeciw zachłanności socjalistycznych agitatorów, którzy miast bronić spraw robotniczych stanowisko swe wyzyskują w celu wyzysku robotnika. Ponieważ protesty robotnicze przejawiają się w masowym występowaniu z socjal - komunistycznych związków, te ostatnie podjęły energiczną kampanię jawnie lub też potajemnie kolportując bibułę głoszącą najskrajniejsze demagogiczne hasła w przeświadczeniu, że w ten sposób zdołają jeszcze raz ogłupić wyzyskiwanych przez siebie robotników.

2000 osób na zebraniu S. N. w Łosowie

Łomża, 24. 3. — W min. niedzielę w Łosewie, pow. łomżyńskiego, odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne Stronnictwa Narodowego pod hasłem: „Precz z żydo-komuną". Na zgromadzenie przybyło przeszło 2 tysiące ludzi.

Do uczestników manifestacji antykomunistycznej przemawiali delegaci zarządu okr. S. N. w Łomży: p. Tadeusz Ciołkowski, student uniwersytetu w Poznaniu na temat: „Akcja i metody roboty żydo-komuny w Polsce", a p. Stan. Tomaszewski wygłosił referat „O zadaniach Obozu Narodowego w walce z komuną".

Referatów tych zebrani wysłuchali z wielkim zainteresowaniem, po czym wśród okrzyków na cześć Polski Narodowej zebranie zakończono. Przewodniczył kierownik koła S. N. w Łosewie p. Bol. Paliwoda.

Zjazd działaczy wiejskich S. N. powiatu koneckiego

Imponujące zebranie Stronnictwa Narodowego w Końskich i w Radowojcach

Końskie, 24. 4. W ubiegłą niedzielę w Końskich w sali „Sokoła" odbył się zjazd działaczy wiejskich Stron. Nar. z powiatu koneckiego. Na zjazd przybyło przeszło 100 delegatów. Zjazd zagaił i przewodniczył prezes pow. S. N. p. Stan. Froelich, który wygłosił referat gospodarczy.

Z kolei zabrał głos, witany owacyjnie, b. senator Stefan Sołtyk z Radomia, który w dwugodzinnem referacie przedstawił dzisiejszą sytuację polityczną w Polsce i zagranicą.

Po przerwie referat organizacyjny wygłosił p. Miecz. Brzuchania z Końskich. Odśpiewaniem Hymnu Młodych zjazd zakończono. Wykazał on rozwój Stron. Narodowego na wsiach.

Wieczorem tegoż dnia w sali „Sokoła" odbyło się imponujące zebranie członków S. N. z miasta Końskich. Zebraniu przewodniczył prezes zarządu grodzkiego p. dr. Zbrożek. Referat polityczny wygłosił b. senator St. Sołtyk z Radomia. Z kolei p. Miecz. Brzuchania omówił role prasy narodowej z „Orędownikiem" na czele w rozwoju ruchu narodowego. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty".

„PRACA POLSKA"

Zebrania

ALEKSANDRÓW

Związek Zawodowy Przemysłu Drzewnego „Praca Polska" oddział w Aleksandrowie, urządza w sali polichemii przy ul. Ogrodowej nr. 14, wieczorek dla członków i sympatyków w dniu 24. bm. Początek o godz. 21.

SKIERNIEWICE

W dniu 25 bm. o godz. 11 rano w sali przy ul. Rawskiej 37, odbędzie się ogólne zebranie członków Zw. Prac. Przem. Szklanego „Praca Polska". Ze względu na ważność obrad, które się wyłoniły przed kongresem „Pracy Polskiej", wszyscy członkowie obowiązani są być na zebraniu pod rygorem organizacyjnym.

Z życia organizacyjnego

BEŁK

Dnia 18 bm. odbyło się zebranie konstytucyjne Zw. Zaw. „Praca Polska" w Bełku. Przewodniczył p. Nowak, który zagaił zebranie i określił znaczenie Zw. Zaw. Górników „Praca Polska". Następnie wybrano zarząd w skład którego weszli pp. Nalepa Ignacy, Biela Paweł, Kurpas Jan i Silipiec Józef. Po ożywionej dyskusji, zakończono zebranie hasłem „Szczęść Boże".

LESZCZYNY

Odbyło się zebranie konstytucyjne Zw. Zaw. Górników „Praca Polska". Referat na temat Ogólny Zawodowy wygłosił p. Siendzielosz. Zebranie zakończono hasłem czołem.

SUCHA GÓRA

Dnia 18 bm. odbyło się zebranie członkowskie Zw. Zaw. „Praca Polska" w Suchej Górze. Referat wygł. p. Miegajski z Katowic na temat „Nowy ustrój socjalny. Zebranie zakończono hasłem Szczęść Boże!

RUDNE PIEKARY

W niedzielę odbyło się w Rudnych Piekarach zebranie członkowskie, na którym na temat nowego ustroju socjalnego przemawiał p. Mizgajski z Katowic. Po ożywionej dyskusji zebranie zakończono hasłem „Czołem".

RADZIONKÓW

We wtorek dnia 27 bm. odbyło się zebranie członkowskie w Radzionkowie, przy udziale wszystkich członków. Referat wygłosił p. Franiel z Piekar.

Zebranie zakończono po ożywionej dyskusji hasłem Szczęść Boże!

GIERAŁTOWICE

W mienioną niedzielę odbyło się w Gierałtowicach, zebranie konstytucyjne Związku Zaw. „Praca Polska". Referat na temat „Znaczenie Związku Zawodowego wygłosił p. Franiel z Piekar.

Po obszernej dyskusji przystąpiono do wyboru zarządu tymczasowego w skład którego weszli pp. Kruszyna Henryk, Pniczek Jan, Cenkalik Henryk i Chropetka Karol, wszyscy z Gierałtowic. Na tem zakończono zebranie hasłem „Szczęść Boże".

CHUDOWO

W dniu 18 bm. odbyło się w Chudowie o godz. 15-ej zebranie konstytucyjne Zw. Zaw. „Praca Polska". Referat na temat „Znaczenie Związku Zawodowego" wygłosił p. Franiel z Piekar.

Po wyborze zarządu tymczasowego w osobach pp. Swobody Jana, Piechy Augustyna, Parczyka Brunona i Noconia Alojzego, zakończono zebranie hasłem „Szczęść Boże".

NOWY SĄCZ

W lokalu Stron. Narodowego w Nowym Sączu, odbyło się w min. niedzielę liczne zebranie członków Z. Z. „Praca Polska". Na aktualne tematy z życia robotników przemawiali prezes p. Ramza, oraz p. Migra.

MŁAWA

W minioną niedzielę odbyło się zebranie Związku Zawodowego „Praca Polska", oddział robotn. użyt. publ. z udziałem 40 osób. Przewodniczył prezes p. J. Cieślak. Aktualny referat p. t. „Praca robotnika na terenie miasta Mławy", wygłosił p. J. Kowalik. Po zebraniu zapisało się do związku 35 osób w charakterze członków. (k)

ZAMBRÓW

Podobnie jak w innych miastach Polski, w Zambrowie do niedawna robotnikiem polskim rządził czerwony związek klasowy, który dla celów politycznych socjal-komuny wyzyskiwał biedę i ciemnotę robotnika. Na szczęście jednak robotnicy na gruncie zambrowskim bardzo szybko zorientowali się w rzekomej „opiece" socjalistów i w krótkim czasie wylamali się zupełnie spod żydo-komuny, wyrzucili z lokalu związku portret Marksa i zorganizowali swój Związek Zawodowy Pracowników Użyteczności Publicznej „Praca Polska", oddział w Zambrowie.

Odtąd związki klasowe w Zambrowie zupełnie nie istnieją, a na ich miejsce po długim, przeszło rocznym oczekiwaniu na zalegalizowanie, rozpoczyna już działalność „Praca Polska z pp. Zazulinem i Skłodowskim na czele.

Robotnikom, którzy okazali przez ten rok oczekiwania na legalizację „Pracy Polskiej" tyle patriotyzmu, hartu i siły woli w swym dążeniu do Wielkiej Polski Narodowej, należy złożyć życzenia owocnej pracy i polepszenia ich doli.

Kwiecień
25
Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Marka ewang.
Poniedziałek: Marcelego
Kalendarz słowiański
Niedziela: Jarosława
Poniedziałek: Spitimira
Słońca: wschód 4,35
zachód 19,07
Długość dnia 14 g. 32 min.
Księżyca: wschód 19,24
zachód 4,04
Faza: Pełnia o 16 godz.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pasterowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd) Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 94, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Kątna 54, Siniecka, Rzgowska 59, Trawkowska, Brzezińska 56.

Telefony: straży pożarnej 8; pogotowia miejskiego 102-90; pogotowia P. C. K. 102-40; pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski — o godz. 16,00 „Gdzie diabeł nie może", o godz. 20,30 „Adwokat i zabójca".

Teatr Popularny — o godz. 16,15 i 20,15 „Raz się tylko żyje".

KINA

Adria-Metro — „Piętro wyżej".
Capitol — „Dama Kameliowa".
Corso — „Suzy" i „Kochana rodzinka".
Ikar — „Ostatni Mohikanin".
Miraż — „Będzie lepiej".
Oświatowy Słońce — „Książe Woroncow" i „Pod palącym niebem Argentyny".
Przedwiośnie — „Maria Stuart".
Palace — „Ordynat Michorowski".
Stylowy — „Barbara Radziwiłłówna".
Rialto — „Sonata księżycowa".

KOMUNIKATY

Pociąg popularny na Targi Poznańskie. Oddział III Ruchowo-Handlowy w Łodzi podaje do wiadomości, że na tegoroczne Targi Poznańskie uruchomiony będzie specjalny pociąg popularny z Łodzi. Odjazd ze stacji Łódź-Kaliska nastąpi w nocy z 1 na 2 maja pomiędzy godz. 23 a 1, a powrót do Łodzi we wtorek, dnia 4 maja pomiędzy godz. 6 a 7 rano. Cena przejazdu w obie strony w wagonach klasy III wynosi zł 13 gr 60 od osoby.

Karty kontrolne na ten pociąg są do nabycia w kasie biletowej na stacji Łódź-Kaliska, oraz we wszsytkich oddziałach i agenturach biur podróży „Orbis" i „Wagons Lits-Cook". Szczegóły w afiszach.

Wypłata zasiłków. Według danych statystycznych Woj. Biura Funduszu Pracy w Łodzi w okresie od 5 do 17. 4. 1937 wypłacono zasiłki ustawowe 12.955 bezrobotnym. W wyżej wskazanym okresie zarejestrowano 1.312 nowo zgłoszonych, zdjęto zaś z ewidencji pobierających zasiłki 2.600 bezrobotnych na skutek skierowania do pracy zarobkowej, wzgl. z powodu całkowitego wyczerpania przysługujących im świadczeń.

ZE ŚWIATA PRACY

Przerwane rokowania z robotnikami przemysłu ceramicznego. Wczoraj odbyła się u inspektora pracy konferencja w celu zawarcia umowy zbiorowej dla robotników przemysłu ceramicznego. Przemysłowcy nie chcieli zgodzić się z robotnikami co do wysokości stawek płac i w rezultacie konferencję przerwano bez wyznaczenia nowego terminu. Związki zawodowe zapowiedziały zwołanie zebrań ogólnych, celem uchwalenia wniosków do władz o wyznaczenie komisji rozjemczej i rozstrzygnięcie sporu przez arbitraż, względnie też proklamowanie strajku w cegielniach.

JUDAICA

Żydowskie śluby i rozwody. W ostatnich dniach wyszła na jaw niecodzienna afera żydowskiego kombinatora charakteryzującą najjaskrawiej żydowską moralność

Przed sądem rabinackim w Warszawie toczyła się niedawno sensacyjna sprawa Żyda Szalmy Klugera, łodzianina, oskarżonego o wielożeństwo. Kluger będąc wojażerem jednej z większych żydowskich firm podczas swej podróży w interesach firmy po Polsce, siedmiokrotnie zawierał śluby rytualne, inkasując za każdym razem pokaźne posagi od rodziców swych „chwilowych" żon.

Po niejakim czasie niezwykłe to oszustwo matrymonialne występujące w rozmiarach właściwych tylko perfidji żydowskiej zostało wykryte i siedem „nabranych" żon żydowskiego wojażera zjechało do Warszawy do głównego sądu rabinackiego celem wszczęcia kroków rozwodowych.

O zwróceniu zainkasowanych przez Klugera posagów oczywiście nie mogło być już mowy, chodziło tylko o unieważnienie ślubów rytualnych, co dałoby możność zawiedzionym sromotnie oblubienicom wstąpienia w ponowne rytualne związki małżeńskie. Ze względu na sensacyjne tło sprawy przed sądem rabinackim w Warszawie przy ulicy Grzybowskiej zebrały się tłumy Żydów, oczekując na wyrok uczonych w piśmie mężów.

Po długich obradach rabinat warszawski udzielił Klugerowi za jednym zamachem aż siedmiu rozwodów.

Wypadek ten jest niezwykle charakterystyczny dla mentalności i moralności żydowskiej.

KRONIKA POLICYJNA

Zatrzymanie zuchwałego rabusia. Od pewnego czasu w okolicy Łodzi grasował zuchwały rabuś, który grożąc podpaleniem zagród lub zabójstwem, usiłował wymuszać od wieśniaków okup. M. in. zatrzymał na drodze powracającego z targu Piotra Pietrzyka, od którego zażądał 600 złotych, a gdy ten odmówił, poturbował go. Zameldowanie, złożone przez Pietrzyka, dało powód do wszczęcia obławy, w wyniku której rabusia zatrzymano. Okazał się nim 27-letni Władysław Wachulec, bez stałego miejsca zamieszkania. Osadzono go w więzieniu w Łodzi.

OD REDAKCJI

Wyjaśnienie. Skład rybny przy ulicy Żwirki 8, wymieniony w notatce pt. „Ich kombinacje" w nr. 43 „Orędownika", nie jest żydowskim. Właścicielem jego jest znany handlarz rybami p. Stefan Czubiak, chrześcijanin. Ongiś skład ten należał do Żydów, obecnie jednak przeszedł całkowicie w ręce chrześcijańskie i dlatego zasługuje na całkowite poparcie.

Zebranie Stronnictwa Narodowego w Łodzi

W niedzielę, dnia 25 bm., o godz. 10 przed południem, odbędzie się w sali Stronnictwa Narodowego, koło Śródmieście przy ul. Targowej 5, publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego z referatami n. t.: „Żydzi i ich formacje".

Przemawiać będą — delegat zarządu głównego Stronnictwa Narodowego oraz pp.: adw. Kowalski, Czernik, Belka i inni.

Odezwa Stronnictwa Narodowego

POLACY!

Dzień 3 Maja w historii Narodu Polskiego jest piękną kartą przykładu działania zdecydowanej woli społeczeństwa polskiego, zmierzającej do odrodzenia i wyzwolenia Ojczyzny z pod przemożnych wpływów obcych agentur. Wpływy te musiały się skończyć utratą największego skarbu Narodu — utratą niepodległości.

Zdradzieckie knowania sąsiadów, a przede wszystkim interes światowej polityki żydostwa, zawsze zmierzającej do zguby Polski, osięgnął wreszcie swój zbrodniczy cel — podział Polski na trzy ociekające krwią i łzami zabory.

Historia się powtarza.

W obecnych czasach stoimy znowu w orbicie zachłannej polityki tego samego odwiecznego wroga.

Żydostwo poprzez szerzenie haseł dzikiej walki klasowej, godzącej w zdrowy instynkt narodowy, i szeroko uprawianą agitację tak zwanej demokracji, anarchizuje nasze społeczeństwo, czyniąc je podatnym do przyjęcia marksistowskiego wyznania — komunizmu, będącego zupełnym oddaniem mas w niewolę imperialistycznej, zżydziałej Rosji.

W Polsce nie może, choćby ze względu na jej wyjątkowe położenie geograficzne, powtórzyć się błąd Hiszpanii, w której po przez dojście do władzy tak zwanego „frontu demokratycznego" umożliwiono rządy żywiołom żydo-komunistycznym, siejącym mord, grabież i pożogę.

W stosunkach, jakie wytworzyły się dzisiaj w Polsce, nie ma miejsca na bezczynność, niejasność myśli politycznej, niezdecydowane działanie czy wyczekiwanie końca toczącej się walki.

Dzisiaj wszystkich Polaków, jeśli chcą mieć Polskę wielką i silną, obowiązuje bezkompromisowa i twarda walka z tym wszystkim, co prowadzi nas pod bardziej wyraźną czy mniej wyraźną formą do żydowsko-komunistycznej dyktatury.

Polacy!

Dla wykazania zdecydowanej postawy w odparciu wszystkich sił odśrodkowych, osłabiających Polskę, dla zgniecenia reakcyjnych żywiołów żydo-komunistycznych, dla wykazania jasnej, niezłomnej i szczerej woli w wykuwaniu Katolickiej, Narodowej i Wielkiej Polski w dniu 3 maja wszyscy Polacy stajemy w szeregach walczącej armii Narodu — w szeregach Stronnictwa Narodowego!

Niech żyje Wielka Polska!

Stronnictwo Narodowe w Łodzi

Porządek uroczystości obchodu rocznicy Konstytucji 3 Maja, urządzanej przez Stronnictwo Narodowe w Łodzi, jest następujący:

Zbiórka dzielnic:

Dzielnica Północna: Koła S. N. Bałuty, Żubardź, Radogoszcz. Miejsce zbiórki przy ulicy Brzezińskiej 8 o godz. 8; wymarsz do katedry o godzinie 8,30 ulicami: Brzezińską, Franciszkańską, Kilińskiego, Nawrot i Piotrkowską.

Dzielnica Śródmieście: Koła S. N. Śródmieście, im. B. Chrobrego, Widzew, im. J. Kilińskiego. Miejsce zbiórki przy ul. Targowej 5 o godz. 8,30; wymarsz do katedry o godz. 9 ulicami: Targową, Nawrot i Piotrkowską.

Dzielnica Południowa: Koła S. N. im. R. Dmowskiego, im. Wacławskiego, Południe. Miejsce zbiórki przy ul. Krasickiego 4 o godz. 8,30. Wymarsz do katedry o godz. 9 ulicami: Krasickiego, Rzgowską, placem Reymonta i Piotrkowską.

*

O godz. 10 rano nabożeństwo w katedrze łódzkiej.

O godz. 11 przemarsz dzielnic w porządku: dzielnica Północna, Śródmieście i Południowa ulicami: Piotrkowską, placem Wolności, gdzie zostanie złożony wieniec u stóp pomnika Tadeusza Kościuszki, Nowomiejską, Zgierską na Rynek Bałucki, na którym po wygłoszeniu przemówień nastąpi rozwiązanie pochodu.

KRONIKA PABIANIC

Adres Redakcji „Orędownika", ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Oświatowe — „Mały król".
Nowości — „Epizod kobiety".
Luna — „Wiedeń szaleje".

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO. **Stronnictwo Narodowe urządza w niedzielę, dnia 25 kwietnia rb., o godz. 12 w poł. w sali kina Oświatowego odczyt, na którym przemawiać będą: p. Buda Mieczysław z Warszawy na temat „Socjalizm, komunizm, a ruch narodowy" i p. Ways Zygmunt na temat: „Robotnik w ustroju narodowym". Wstęp wolny.**

„Laleczka z saskiej porcelany". Pod takim tytułem wystawiona została baśń sceniczna w 4 aktach staraniem kierownictwa szkoły powszechnej nr. 6. Udział w przedstawieniu wzięło około 60 dzieci, które dzięki sumiennemu przygotowaniu wywiązały się doskonale z trudnego zadania, budząc podziw starszych i młodzieży.

Z walnego zebrania Rodziny Radiowej. W lokalu własnym przy ul. św. Rocha odbyło się roczne walne zebranie Rodziny Radiowej, które zagaił prezes p. Nowak. Zarząd zdał sprawozdania z rocznej działalności, które przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi pokwitowania. Na wniosek zabranych prezesowi p. Nowakowi Teodorowi za intensywną pracę nad rozwojem tut. oddziału i wielką staranność w zbieraniu funduszów na budujący się w Łodzi dom dla niewidomych, uchwalono nadać tytuł członka honorowego. Zarząd wybrano z niewielkimi zmianami z p. Nowakiem Teodorem na czele.

Młodzież katolicka przed ślubowaniem. W związku ze zbliżającą się wielką uroczystością ślubowania katolickiej młodzieży na wierność i wieczyste oddanie się Matce Boskiej w dniu 23 maja rb., na wzór i w rocznicę jasnogórskiego ślubowania młodzieży akademickiej, odbył się w niedzielę ub. w sali Domu Katolickiego przy ul. Żeromskiego staraniem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży i Akademickiego koła Pabianiczan wielki odczyt. Zgromadził on przeszło 500 osób, w tym dużo młodzieży. Odczyt zagaił prezes Akademickiego koła Pabianiczan. Następnie w słowie wstępnym bardzo ciekawy i aktualny referat na temat katolickich podstaw wśród młodzieży wygłosił p. dyr. Paweł Maciński z m. Łodzi. Z kolei szeroko ujęty odczyt pt. „Odrodzenie religijne młodzieży akademickiej' wygłosił prezes centralnego Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich, p. Jan Szczęsny z Warszawy. Pod koniec zebrania przyjęto jednogłośnie odpowiednią rezolucję i zakończono odczyt odśpiewaniem pieśni „My chcemy Boga".

KRONIKA ZGIERZA

Z Zarządu Miejskiego. W czwartek, dn. 22. bm., w sali obrad Rady Miejskiej odbyła się uroczystość powitania przez pracowników Zarządu Miejskiego nowego prezydenta p. Jana Świercza. W imieniu zebranych urzędników powitalne przemówienie wygłosił referent Wydziału Opieki Społecznej p. Seweryniak.

Zebranie „Tygodnia wychowania Katolickiego". W niedzielę, dn. 25. bm. po nabożeństwie sumowym w sali Tow. Śpiew. „Lutnia" przy ul. Pierackiego 2 odbbędzie się zebranie dla parafian „Tygodnia wychowania Katolickiego". Przemówienia wygłoszą: organizator „Tygodnia wychowania katolickiego' proboszcz parafii ks. kanonik dr Antoni Roszkowski i adw. Szwajdler z Łodzi.

W tygodniu tym odbbyło się cały szereg zebrań publicznych, na których przemawiali oprócz miejscowych, prelegenci zamiejscowi jak z Warszawy, Kotowic itd. Z miejscowych przemawiali ks. proboszcz Roszkowski, prezes koła Str. Narod. Leopold Zajączkowski, ks. Roman Ciesiołkiewicz, ks. dr Szczepan Sparzych itd. Na wszystkich zebraniach przemawiano na tematy wychowania katolickiego i ideologii katolickiej.

KRONIKA ŁASKU

Luna — „Sing-sing".

Za krzywoprzysięstwo. Postanowieniem p. prokuratora sądu okręgowego regionu czwartego w Łodzi, na kadencji wyjazdowej w Łasku, w dniu 23. bm. w sprawie o ciężkie uszkodzenie ciała Telesfora Włodarczyka ze Szczerowa, zatrzymano i osadzono we więzieniu w Łodzi świadków: Feliksa Bogusławskiego, Czesława Kucharskiego, Władysława Chadrysiaka i również poszkodowanego Telesfora Włodarczyka, który podejrzany jest o namowę świadków do krzywoprzysięstwa. Podejrzanych odstawiono do więzienia.

3 Maja wszyscy Polacy biora udział w pochodzie Stronnictwa Narodowego!

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł, Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 35-24, 40-72. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Przetarg

na wykonanie instalacyj elektrycznych w budynku urzędu pocztowego Gdynia 1 i budynku mieszkalnym Gdynia - Grabówek odbędzie się **dnia 5 maja 1937 r. o godz. 12 w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy.** ng 40 758

PRZETARG

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Gazownia, ul. Jagiellońska 48 ma do sprzedania:

I. 100 ton smoły destylowanej
II. 10 „ karbolineum
III. 15 „ złomu lanego
5 „ złomu kutego

Oferty w zalakowanych kopertach przyjmuje się do dnia 30 kwietnia 1937 r. osobno na: 1. smołę i karbolineum, 2. złom, w budynku Gazowni Miejskiej pokój 9, gdzie nastąpi otwarcie ofert o godz. 12-tej.

Zastrzega się wolny wybór oferenta względnie nie przyjęcie żadnej z ofert. N 41 669

Zarząd Miejski w Bydgoszczy — Gazownia Miejska.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 9745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Dom
5 morg. prywatne Wągrowiec — przy lesie 5 500 — wpłaty 3 500.— spiesznie. Saja, Wągrowiec, — Piaskowa 7. zd 89 081

Parcelę
pod budowlę korzystnie do nabycia Poznań-Rataje, ul. Szczytnicka. Florian Kosicki. zd 94 793

Kamienica
komfortowa, centralna, wspaniała, wystawa handlowa, duże składy, dochodowa, przy Placu Wolności w Poznaniu do sprzedania, kupno okazyjne. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 051

Dom
pięć ubikacyj, śliczny, czteromorgowy, ogród owocowy, przy Poznaniu, cena 12.000.— Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 95 612

Domek
sprzedam z morgą ogrodu, cena 1.500,— zł. Edmund Skierecki — Przeźmirów, poczta Swadzim, powiat Poznań. zd 96 059

Parcele
Bukowskiej 1000 mtr. kwadratowych 800 złotych, spłaty miesięczne po 10 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 069

Osady
z parcelacji maj. Szubin Wieś, stacja Szubin dalsza sprzedaż 28 kwietnia w majętności. zd 96 722

Osady
z parcelacji maj. Nieżychowo, stacja Białośliwie, pow. Wyrzysk dalsza sprzedaż 27 kwietnia w majętności. zd 96 721

Ogród
trzymorgowy Poznanin, bez długów hipotecznych okazyjnie sprzedam 4 500,— wpłaty 2 000. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 97 202

Dom
nowy niewykończony dochodowy 2 morgi ogrodu, w Gnieźnie okazyjnie 6 500. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 97 158

Dom
ośmiopokojowy, budynki gospodarcze, ogród, 3 morgi ziemi, 5 500,— wpłaty 3 000,— Siwiak. Gniezno, Chrobrego 27. n 41 716

Ogród
pod budowę 3000 m², 55 frontu, centrum Mosiny, całości, częściowo sprzedam. Jakubowska, Słowackiego 13. n 41 978

Willę
duży plac, dwa fronty, nadający na składnicę węgla, materiały budowlane sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 96 164

Sprzedam
dom, 2 pokoje kuchnią, ogrodem St. Ostrowska, Piaski, św. Marcin 10, pow. Gostyń. zd 96 255

Willkę
nowa, częściowo umeblowana — przy lesie, morga ogrodu, Kobylnica sprzedam, cena 6.800. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 390

Dom
Wolsztynie, głównej ulicy, ogród, dostęp do wody, cena 12.000,— okazja dla emerytów od zaraz na sprzedaż. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Wolsztyn n 41 947

Dom
nowy przy Warcie 6 ubikacyj, ogród, cena 5 000,— Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, Restauracja. zd 96 710

Sprzedam
domek z ogródkiem przy Poznaniu, cena 4 000,— Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 691

Dom
nowy, dochód 3.500, cena 30.000 Willa 3 i 2 pokoje 7.000. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 769

Dom
nowy, pokój, kuchnia, ogród przy dworcu bez długu 2 800,— sprzeda Baraniak, Mosina, Rynek 16 zd 96 400

Parcelę
Palacza, Promienista sprzeda Rosmiarek, Górczyńska 34. zd 96 519

Dom
nowy pow. miasto cztery mieszkania trzypokojowe, morga ogrodu sprzedam wpłaty 5 000,— Oferty Orędownik, Poznań zd 96 520

Dom
nowy stajnia, ogród, przy tramwaju sprzedam lub zamienię na większy z dopłatą. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 483

Domek
z piekarnią i urządzeniem do sprzedania zaraz w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Brzezińska 82, u fryzjera. n 41 793

Kamienicę
blisko śródmieścia, dobrze utrzymaną, dochód 4000, sprzedam 24.000 zł. Gruszczyński, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 17a. zd 96 825

Parcele
budowlane przy jeziorze i osady
z parcelacji
z majętności Krzycko Małe, pow. Leszno. Terminy parcelacyjne w każdy czwartek od godz. 8-mej do 12 w majątku. Sprzedaż tylko za gotówkę. Informacje
„Biuro Parcelacyjne", Poznań, Plac Wolności 11.
P 27 195-6/16,121-2

Kamienica
piętrowa, piekarnia, gościniec, kolonialka, sala, ogród, bez długu 12 500,— wieś kościelna. Baraniak, Mosina, Rynek. zd 96 491

Dom
przy Poznaniu, 2 pokoje kuchnia, chlew, morga ogrodu 2 300,— Tomala Poznań, Aleje Marcinkowskiego 21. zd 96 928

Dom
w Buku centrum bez długu, czteropokojowe mieszkanie wolne zaraz sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 97 027

Sprzedam
domek 3 morgi ogrodu powiatowem mieście, dochód 120,—, cena 12 000 złotych. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 035

Domek
nowy, 2 pokoje kuchnia, chlew, morga ogrodu, cena 2400. Frankowski, Żabikowo przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 96 829

Kamienica
piętrowa wolna stempli, kolonialka, restauracja, 26 000, wpłaty 18 000, reszta amortyzacja, Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 97 057

Dom
dochodowy, nowy, gotówką 20 tysięcy kupię, bez pośrednika. — Oferty Orędownik, Poznań zd 96 997

Kamienica
dochodowa, komfortowa, reprezentacyjna, pierwszorzędna dzielnica willowa Gniezna, Cena okazyjna 90.000. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 97 155

Domek
ogródkiem 615 m² niewykończony 2 × pokój kuchnia zaraz 6 000,— zł, właściciel. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 452

Domek
z piekarnią przyległym ogrodem w Nakle zaraz na sprzedaż. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 442

Dom
4 ubikacyj, elektryczność, ogród dwumorgowy, cena 7000, wpłaty 5000. Frankowski Żabikowo przy Poznaniu, Poniatowskiego 10. zd 96 828

Dom
6 lokatorów, drugi niewykończony, cena ugody. Kominiarstwo, Durczak, cmentarz, Górczyn. zd 96 784

10
minut od tramwaju nowy dom wolny od stempla sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 96 438

Dom
Luboniu przy dworcu 10 ubikacyj wpłaty 10 000,— zł sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań zd 96 455

Dom
restauracja Pleszewie, główna ulica, stary zaprowadzony interes pełnym biegu 17.000,— wpłaty 13 000,— Małolepszy, Pleszew. zd 96 498

Kamienica
centrum handlowym Gniezna — składy, mieszkanie dla właściciela, rocznie 4.500 — 41.000 Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5.
zd 97 156

Kamienica
komfortowa nowoczesna, duży ogród, willowa dzielnica Gniezna rocznie 6.700 — 52.000. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5.
zd 97 157

Dom
piętrowy nowy, 2 morgi ogrodu wolne mieszkanie tanio sprzedam. Poznań-Golęcin, Nałęczewska 12. Kapturski. zd 97 163

2. PIENIĄDZ

7 000,—
na pierwszą hipotekę nieruchomości nowej podmiejskiej, wartości 50.000 zł poszukuję. Zgłoszenia Orędownik. Poznań
zd 96 287

Wspólniczki
z kapitałem ponad 2 tysiące poszukuje kawaler, większego interesu kolonjalnego, ożenek nie wykluczony. Pośrednictwo krewnych chętnie przyjęte. Zgłoszenia Orędownik, Gniezno 962
n 41 718

Wspólnika
do 10 tysięcy, celem powiększenia składu skór od 1921 mieście pow. poszukuję. Zgłoszenia Orędownik, Poznań n 42 022

3. LETNISKA . UZDROWISKA

Letnisko
do wynajęcia w Rosanowie K. Rosiaka, miejscowość piaszczysta i sucha w pobliżu staw, łódki.
zd 41 795

6. OŻENKI

Kawaler
lat 30, przystojny posiada 500,— zł, pozna pannę religijną do lat 25 z zamiłowaniem do handlu, posiadającą 4 000,— zł. Cel matrymonialny. Oferty z fotografią Orędownik, Łódź, pod „4 000".
n 41 803

Partia
Gdynia, Zygmunta Augusta, dysponuje olbrzymim doborem ofert panów; celem ożenku. Dyskrecja solidność zapewniona. n 40 858

Dwóch
krawców, lat 28, poszukuje towarzyszek życia, gotówka powiększenie pracowni. Krawcowe pierwszeństwo. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 96 480

Kupiec
rzemieślnik samodzielny pogodnego charakteru, 27 lat, nieruchomość, skład, szuka żony zamiłowaniem do interesu, posagiem 12.000. Poważne ofert · fotografią Orędownik, Poznań zd 42 035

Kawaler
na stałej posadzie szuka żony religijnej majątek niekonieczny. — Cel matrymonialny. Oferty z fotografią Orędownik, Poznań
zd 96 993

Panna
23, posiadająca nieruchomość — cztery składy wartość 24.000 poszukuje odpowiedniego męża. — Zgłoszenia fotografią Orędownik, Poznań zd 97 151

Blondynka
23 — posiadająca nieruchomość handlową, dwa składy wartości 12.000 szuka odpowiedniej partii. Zgłoszenia fotografią Orędownik Poznań zd 97 152

Kawaler
solidny, inteligentny, lat 28 — prowadzi spółdzielnię, posiada 4.500,— pozna przystojną celem ożenku. Panie mające skład — dobrze prosperujący zechcą łaskawie złożyć swe oferty Orędownik Poznań zd 97 154

Siostry
32, 34 zamieszkałe na prowincji, posiadające wyprawę, cośkolwiek gotówki szukają mężów. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 152

Blondynka
26, nie biedna, idealistka, pozna inteligentnego, najchętniej policjanta, wojskowego. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik — Poznań zd 96 157

Bogate
Amerykanki z dolarami. — Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem od 1.000—500.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca Najstarsze Biuro Matrymonialne „Głos Serca". Stanisławów, Słowackiego 20. Podać dane z wymaganiem, załączywszy złotego znaczkami. Wysyłamy adresy i fotografie. n 41 459

Panna
lat 38, własnym mieszkaniem — poszukuje towarzysza życia. Wdowcy niewykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 392

Kawaler
rzemieślnik lat 35, na stałej posadzie posiadający 5.000,— zł gotówki szuka kandydatki na żonę panny lub młode wdówki do lat 33 z odpowiednim majątkiem. Oferty Orędownik, Poznań
zd 96 561

Przystojny
były urzędnik pragnie poznać sympatyczną, sytuowaną młodszą samotną wdówkę. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 714

Znajomości
matrymonialne ułatwia solidnie „Wita", Dąbrowskiego 10, m. 15 front. zd 96 981

Panna
lat 23, gospodarna, średnie wyposażenie, pozna kolejarza, wojskowego, nauczyciela. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 704

Dla
bratanki niebrzydkiej 2 000,— szukam urzędnika lub rzemieślnika, cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 672

Małżeństwa
kojarzy dyskretnie, wybór wielki kandydatkach, kandydatach. — Mrówka, Poznań, Wojciecha 2a — m. 1. — 31-letnia praktyka.
zd 96 804

Panna
inteligentna, przystojna, lat 37, sympatyczna, gospodarna, anielskie usposobienie 1250 oszczędności szuka znajomości. Cel matrymonialny. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 762

7. SPRZEDAŻE

Sprzedam
6 mórg ziemi w Adrespolu. Retelewski pół km od stacji Andrzejów. n 41 807

Fryzjerski
zakład z powodu choroby sprzedam natychmiast. Łódź, Wysoka 32. n 41 800

Uwaga
odsprzedawcy winogron ukorzeniony 10 odmian od 6 zł, szczepionych amerykańskich 10 krzaków 10,— zł. Wysyłka pocztą — Zgierz, Zielona, Pijanowski.
n 41 798

Pijawki
lekarskie zawsze świeże poleca Zakład Zoologiczny M. Kenig. Łódź, Nawrot 41 a, tel. 242-98.
n 41 380

Sprzedaż
szyb okiennych
szklenie budowli wykonuje mistrz szklarski Jan Candryk, Łódź, Al. Kościuszki 41, tel. 159-03
n 41 388

Budkę
z węglem sprzedam tanio, powód wyjazd Łódź, Napiórkowskiego 80
n 41 770

Odstąpię
dobrze zaprowadzoną wymianę zboża, mąki. Dawniej Rolnik. — Powód rodzinny. Zgłoszenia Andraszak, Nekla, powiat Środa.
zd 96 106

Sklep
spożywczy sprzedam, dobrze prosperujący, dzielnica wojskowa, powód wyjazd. Orędownik, Gdynia 3246 n 41 920

Skład
sprzętów kuchennych, miasteczko prowincjonalne, bez konkurencji spiesznie sprzedam wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 398

Wóz
piekarski na resorach w dobrym stanie korzystnie sprzeda Tomczak, Śrem, Łazienkowa 1.
ng 41 984

Restauracja
z pełnym wyszynkiem zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 921

Owocarnię
sprzedam tanio, z powodu wyjazdu przy ruchliwej ulicy w centrum. Adres Orędownik — Poznań zd 96 861

Skład
cukierków, głównej okolicy okazyjnie powodu wyjazdu sprzedam natychmiast 2.600. — Pośrednicy wykluczeni. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 956

Kolonialkę
z ważnych powodów rodzinnych za bezcen sprzedam. — Adres wskaże Orędownik, Poznań
zd 96 991

Urządzenie
kolonialki jak nowe sprzedam. — Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 992

1 000 samochodów
rozebranych używane części podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74
dg 22 393/4

Skład
spożywczy towarem, mieszkaniem tanio na sprzedaż. Wskaże Orędownik, Poznań zd 96 965

Skład
towarów krótkich w centrum sprzedam, powód wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 031

Przedsiębiorstwo
bezkonkurencyjne świetnie urządzone okazyjnie szybko decydującym tanio sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań
zd 96 694

Skład
porcelany, szkła, sprzętów kuchennych sprzedam śródmieściu Poznania. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 733

Ogrodnictwo
3 000 m² dziesięć minut od Starego Rynku sprzeda „Jur", Poznań, Piekary 26 — 2.
zd 96 729

Samochody
części używane podwozia mleczarskie, opony, zakup, sprzedaż Automagazyn, Jakóba Wujka, telefon 75-17. Ng 38 833/4

Kolonialkę
dobre położenie, w mieście 10.000 spiesznie sprzedam z powodu wyjazdu cena 1.100.— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 95 959

Kolonialkę
urządzeniem, towarem, mieszkaniem 300 zł zaraz wyjazd. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 975

Kolonialkę
dobrze zaprowadzona, dzierżawa 25 miesięcznie, egzystencja pewna, tanio sprzedam. Łajdych Józef, Zaniemyśl, Poznańska 19.
n 41 959



Znawcy rada szczera — jeśli instrument — to tylko
„Arnolda Fibigera"
Kalisz, Szopena 9. Gener. przedstawiciel:
Centralny Magazyn Pianin
Poznań, Pierackiego 11. Niskie ceny — dogodne spłaty.
Ng 40 517-18

Dobrze
prosperujący skład kapeluszy — damskich śródmieście Gniezna — z powodu choroby od zaraz do sprzedania. Zgłoszenia kierować Orędownik, Gniezno 953
ng 41 704

Skład
bławatów dobrze prosperujący sprzedam szybko decydującemu się z powodu choroby 4 000,— Brodniewicz, Sieraków, Wielkopolska. zd 96 501

Skład
spożywczy z mieszkaniem, dobra dzielnica i położenie okazyjnie sprzedam. Adres Orędownik, Poznań zd 96 525

Samochód
Tatra 2 cyl. stan dobry zł 1 000 sprzedam. M. Nowak. Leszno, Osiecka 17 — 7. n 40 703

Skład
rzeźnicki, urządzeniem, dobrze prosperujący przy ruchliwej ulicy z powodu wyjazdu sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 96 541

Ogródek
działkowy, zabudowaniem mieszkalnym, drzewami i krzewami owocowymi sprzedam. Budziński. Poznań, Graniczna 6, m. 5.
zd 96 135

Kto z firmy Columbus, Poznań, Wrocławska 15
Rowery
kupuje, ten się nie oszukuje.
d 22 377

Duży
wybór gospodarstw, kamienic, dzierżaw na sprzedaż. Znaczek odpowiedź. Husiar. Nowemiasto. Poznańska 16, pow. Jarocin.
n 41 880

Skład
spożywczy, pokój kuchnia, magiel, powód wyjazd, dobrym punkcie sprzedam. Gdynia, — Morska 151/1. n 41 918

Piekarnię
zaprowadzoną oddam, wypiek 20 worków tygodniowo cena 1.500.— Orłowo-Morskie, Jagiellońska 4.
ng 41 916

Warsztat
ślusarski, rowerów, maszyn, zaprowadzony, miasto powiatowe, korzystnie sprzedam. — powód śmierć. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 96 268

Gościniec
wyszynk, kolonialka, 8 mórg buraczanej, cena 9 000,— wpłaty 7 tys. zł. Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27. n 41 715

Skład
towarów krótkich pełnym biegu, dobrze prosperujący, centrum Gniezna korzystnie sprzedam. — Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27.
n 41 713

Dom
masywny, piętrowy, podwórko, ogródek, śródmieście, bez długu sprzedam według ugody. Śmigiel, Ogrodowa 33. n 42 005

Skład
kolonialny, mieszkaniem, trzypokojowym, ruchliwe położenie, 12 lat w jednych rękach sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań
zd 96 419

Piekarnię
sprzedam przy Poznaniu korzystnie, dzierżawa 90,— zł. Adres wskaże Orędownik, Poznań
zd 96 423

Kiosk
dobry centrum Poznania 750—1200 i droższe poleca spiesznie Godziszewski, Poznań, Gen. Chłapowskiego 3 — 3. zd 96 803

Karoseria
„Studebaker Erskine" limuzyna 4 drzwiowa, bardzo dobry stan korzystnie. Gostyń, telefon 35.
n 42 009

Samochód
Ford sprzedam 900 zł. Vogt, Rawicz, Rynek 25. n 42 018

Fryzjerski
zakład z powodu choroby sprzedam natychmiast. Łódź, Wysoka 32. n 41 786

Niklarnia
bez konkurencji dobrze prosperująca natychmiast sprzedam. — Marczyński, Leszno, Piłsudskiego 51. n 40 792

Stolarskie
maszyny, komplet jak nowe, wraz z motorem i transmisją korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 832

Skład
spożywczy magla, mieszkaniem, zaprowadzony, śródmieście rynek dobra egzystencja, okazyjnie sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 840

Prywatne
65 mórg, tylko pszennej, drenowane, nadkompletne — nadające się dla ogrodnika przy Poznaniu spiesznie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 295

Tokarnia
do metali w dobrym stanie na sprzedaż. Długość w toczeniu 3½m., wysokość 1 m. Franciszek Olejniczak, Września, Kościelna 11. ng 41 993

Kolonialkę
mieszkaniem — obuwnictwo, — wieś 1025 razem osobno sprzedam powód choroba. Egzystencja zapewniona. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Września pod 51.
ng 41 995

Maszyna szmerglowa
1000×600, skurer mało używane 2500×700 sprzedam. Hauke - Czołnohow p-ta Szymanowice — n./Prosną. n 42 036

Kołodziejski
warsztat, elektryczny zapęd, materiałem dobrz zaprowadzony sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań n 42 026

Rzeźnictwo
w Gnieźnie dobrze prosperujące z powodu objęci gospodarstwa okazyjnie odstąpi — Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5. zd 97 162

Kiosk
dobrze prosperujący w centrum miasta tanio na sprzedaż. Adres wskaże Orędownik, Poznań
zd 97 073

Kolonialkę
dobrze prosperującą, mieszkanie, magiel, dużo towaru, obrót 120,— dziennie, powód wyjazd sprzedam. Adres Orędownik, Poznań
zd 97 110

Drukarnia
komplet urządzenie, egzystencja zapewniona Wronki za 1,200 z powodu śmierci. — Zgłoszenia Swinkowa, Szamotuły.
zd 97 106

Skład
krótkich towarów, centrum handlowym Gniezna z powodu przesiedlenia okazyjnie sprzeda Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5.
zd 97 161

Rzeźnictwo
na dogodnych warunkach sprzedam lub wydzierżawię. Adres Orędownik Poznań zd 97 141

Kiosk
dobrze zaprowadzony, obrót miesięczny 3 000 — na sprzedaż powodu choroby. Adres Orędownik
zd 97 085

Staw
rybny 5 mórg, dom ogród owocowy w jednym planie 6 000,—. Informacje Poznańska 53, skład.
zd 97 084

Skład
papieru i cukrów dwupokojowe mieszkanie, czynsz 60 — Dobre położenie tanio. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 97 060

Kolonialkę
towarem, maglem 2 pokoje kuchnia sprzedam, powód stosunki rodzinne. Osiedle Warszawskie. — Adres Orędownik, Poznań
zd 95 687

Skład
stroju, męskich artykułów mieście powiatowym, dobrze zaprowadzony, powodu choroby sprzedam zd 92 473

Kolonialkę
z towarem i 3 pokojowem mieszkaniem sprzedam zaraz. Adres Orędownik, Poznań zd 94 997

Dobra
lokata, skład artykułów męskich, damskich, centrum Poznania tanio. Oferty Orędownik, Poznań
zd 96 443

Sprzedam
14 mórg bez zabudowań. Zgłoszenia: Urbankowa, Krzesiny, pow. Poznań. zd 96 475

Skład
spożywczy mieszkaniem, maglem, zaraz okazyjnie sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 296

Kiosk
masywny sprzedam okazyjnie — zaraz. Oferty Leciejewski, kiosk Opalenica. zd 97 153

Gdynia
sprzedam dwa zakłady fryzjerskie, dobrze zaprowadzone, powód rodzinne stosunki. Wiadomość Leśna 29 A. n 41 031

Kiosk
w Jastarni sprzedam. Gdynia, Abrahama 20/12. n 41 930

Kolonialka
trzypokojowem mieszkaniem, dobrze zaprowadzona, dzierżawa wyjątkowo niska 51.— złotych miesięcznie tanio. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 97 201

Samochód
marki „Ford" limuzyna w dobrym stanie tanio na sprzedaż. „Auto Okazja", Poznań, Grunwaldzka 16. zdg 97 128/9

Rzeźnictwo
pełnym biegu ruchliwej dzielnicy Poznania, elektrycznym napędem mieszkaniem powodu stosunków rodzinnych zaraz sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 193

5
mórg śliczny ogród, domek, woda, las, miasto 5 500, wpłaty 3 500. Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5.
zd 97 159

Kawiarenkę
skład pieczywa, pewna egzystencja dla pań, objęcie 1 300 z powodu wyjazdu sprzedam. Oferty Orędownik Poznań p 20 500

Dropsy, Mieszanki, artykuły groszowe
najlepszej jakości dla pp. Hurtowników i Detalistów poleca korzystnie „Roma", fabryka cukierków Poznań, Stawna 6.
Pg 26 075-6/15.678-9

Egzystencja!
Skład urządzeniem, mieszkanie, 600,— dalszy kapitał, fachowca spieszne odpowiedzi pocztówką. Szorszyła, Wolsztyn, Cmentarna nr. 3. zd 96 771

2 maszyny
szewskie do reparacji obuwia: — „Dürkopp" i Singer" mało używane korzystnie na sprzedaż. — Zgłoszenia Roman Schmidt, Wieleń, n. Notecią. n 42 022

Do
sprzedania zaraz jedyny chrześcijański sklep „Obuwie Galanteria" w Krośniewicach, gotówka 5.000 zł, dobrze prosperujący. — Powód choroba żony. T. Liwiński, Plac Piłsudskiego 9.
zd 97 150

10. MAJĄTKI

Majątków
ziemskich, różnej wielkości, dla szybko zdecydowanych nabywców poszukuje Grymaszewski, Poznań Szymańskiego 1. zdg 96 113-14

600
murg buraczana (mady Nadwiślańskie) kulturze 120.000, wpłaty 60.000 spiesznie sprzedam. — Grzymarzewski. Rom. Szymańskiego 1. zd 96 118

Gospodarstwo
32 tylko pszennej, prywatne, bez długu, przy mieście, inwentarzami 6.500,— Szymała, Września Miłosławska 2. zd 96 097

Gimnazjalnym
powiatowym mieście położone gospodarstwo 47 morgów ziemi dobrej bez inwentarzy sprzedam. — Oferty Orędownik, Poznań
zd 96 810

11. KUPNA

Trzykołowiec
transportowy używany kupię. Oferty Orędownik, Łódź, pod „Gotówka". n 41 801

Kupię
za gotówkę od właściciela 1 do 10 hektar, na ogród i mieszkanie przy lesie, dobrej szosie i poczcie. Dokładne oferty Orędownik, Poznań zd 95 320

Kolonialkę
podług inwentury kupię, tania dzierżawa. Oferty Orędownik — Poznań zd 96 277

Skład kolonialny
dużej wsi kościelnej, 10—20 mórg łąki kupię. Zgłoszenia: Sołectwo Birzglinek, poczta Września.
ng 41 996

60 mórg
przy Wrześni zabudowania murowane, twardo kryte. Cena 8.000 wpłaty 5.000,— Netter, Września, Rynek 8. ng 41 997

Gospodarstwo
kupię Niemiec 30 mórg mniejwięcej, za gotówkę. Pośrednicy wykluczeni. Hoffmann, Borówko poczta Pobiedziska. zd 96 528

Dynamo
w dobrym stanie o sile 5 kilowat kupimy. Sp. Akc. „Gospodarz", Łódź, Nowo-Południowa 5 telefon 184-19. n 41 794

Zamienię
kamienicę centrum Gniezna składami, wartości 45 000,— na majątek z dopłatą Gawlakowa. — Gniezno, Lecha 5. zd 97 160

Piekarnię
poszukuję w mieście lub na wsi od zaraz Dąbrowski. Koszanowo pow. Szamotuły. zd 96 047

12. DO WYNAJĘCIA

Biura
jasne, nowoczesne, najlepsze położenie, do wynajęcia. B. Schultz magazyn futer, Poznań, Pierackiego 16. ng 42 007

Skład
dobre miejsce kolonialkę, mieszkaniem, 2 pokoje kuchnia Jarocinie zaraz wynajęcia. Liberski, św. Ducha 3. n 42 029

15. POKOJE UMEBL.

Przyjmę
pana na mieszkanie. Łódź, Wysoka 33, m. 27. n 41 805

Przyjezdnym
Poznań, pl. Kolegiacki 5 — 3. (Nowy Rynek). Dzwonek nocny.
dg 22 832 a

17. LOKALE

Skład
wydzierżawię od zaraz, nadaje się na każdą branżę, Zgł. St. Nowak, Śrem, Kościuszki 16.
zd 96 270

Skład
mieszkaniem, blisko Poznania tanio do wynajęcia, nadaje się na obuwie, bławaty. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 96 517

Warsztaty
mieszkaniem, blisko Poznania tanio wynajmę, nadaje się także na skład zboża. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 518

18. DZIERŻAWY

Rzeźnictwa
poszukuję, dobry punkt — bez urządzenia. Serafin, Kowalewo, Margonin Chodzież. zd 94 897

Oddzierżawię
piekarnię przepisową, pełnym biegu. Mieszkanie przyległe. — elektryczność. Kompletne urządzenie, gospodarza. Powód choroba. Oferty Orędownik, Poznań
zd 95 271

Rzeźnictwo
w pełnym biegu, blisko Poznania za miesięczną dzierżawą korzystnie do przejęcia. Adres Orędownik, Poznań zd 96 075

Piekarnię
kolonialkę, najlepszym punkcie miasta, blisko Poznania sprzedam zaraz. Objęcie towarem 4.500 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 791

Wydzierżawię
śpichrz, mieszkaniem, szopę do węgli na handel zbożem, dworcu duża okolica. Swiejkowska, Wojciechowo, pow. Jarocin.
zd 96 410

Letnisko
restauracja, kolonialka, sala, pokoje, stajnie, ogród, jezioro, las, korzystnie wydzierżawi Siwiak, Gniezno, Chrobrego 27.
n 41 714

Piekarnię
skład kolonialny w dużej wsi parafialnej wydzierżawię zaraz. — Zgłoszenia Agencja Orędownika, Kobylin n 41 980

Piekarnia
Poznaniu pełnym biegu zaraz do objęcia, dzierżawa 120,— zł cena 2 000,— Oferty Orędownik, — Poznań zd 96 563

½
morgi dobrej buraczanej pod warzywa wydzierżawi okolica Winiary, Szydłowska przy Chełmińskiej, Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 96 673

Gospodarstwo
37, wydzierżawię, ziemia dobra, martwy, żywy, powód wyjazd — morga 75,— objęcie 2 300,— Baraniak, Mosina. zd 96 492

60
mórg przy Poznaniu ogrodnictwo zabudowania, inwentarze dobre objęcie 5 500,—. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 036

110
buraczanych prywatne prima zabudowania, inwentarze miasto kolej 12 lat, objęcie 10 000. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 038

Rzeźnictwo
prosperujące tygodniowo 5 świń, urządzeniem, warsztatem, mieszkaniem, tania dzierżawa, objęcie 1400. Maliński, Krotoszyn, Floriańska 3 zd 97 167

Folwarczyk
300 mórg obszaru, dobre budynki, inwentarze, zasiewy, tania dzierżawa, objęcie 10.000. — Maliński, Krotoszyn, Floriańska 3.
zd 97 166

Gościniec
kolonialka dobrze prosperująca, duża wieś, szosa, 14 mórg, właściciela wydzierżawienia. Maliński, Krotoszyn, Floriańska 3.
zd 97 165

Kościelna
wieś wydzierżawienia właśc. 4 morgi ogrodu, 200 drzew owocowych, objęcie 300, Maliński, Krotoszyn, Floriańska 3. zd 97 164

Dzierżawy
120, 85, 75, 60, 50 pszenne ziemie okolica Gniezna, okazyjnie. — Gawlakowa, Gniezno, Lecha 5.
zd 97 163

Żabikowie
wille dwumieszkaniowa, morgowym ogrodem, warzywno - owocowym ładna plantacja truskawek wydzierżawię korzystnie. — Oferty Orędownik, Poznań,
zd 97 224

Wydzierżawię
przy Poznaniu 40 pszennych, zabudowania, inwentarzami, lat 9. Frankowski, Żabikowo przy Poznaniu, Poniatowskiego 10.
zd 96 830

23. ROZMAITE

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych, Łódź, Suwalska 7 — przy Napiórkowskiego, Szymański
n 41 788

Jasnowidz
Dżami, założyciel — były dyrektor Instytutu „Poradnia Życia" w Berlinie, wyjaśni każdemu jak osiągnąć zadowolenie we wszystkich kierunkach, jak: Miłości, loterii, kradzieży, spadków, zakopanych skarbów. Nadeślij datę urodzenia, jeden złoty znaczkami na porto, Jasnowidz Dżami, — Kraków, Wielopole 3.
ng 41 458

Farby
dobre
Lakiery
wypróbowane
Pokosty
kupisz najkorzystniej w specjalnym składzie
Centrala Farb
Poznań, Wrocławska 19.
d 22 749

Druki
tanio, spiesznie. Ekspresdruk, — Grudnia 5. d 22 729

Pluskwy
karaluchy i wszelkie inne robactwa domowe tępimy radykalnie elektrycznym systemem
„Parex",
Bydgoszcz, Gdańska 36, telefon 21-06. n 41 ..3



ROWERY

najlepszych fabrykatów, w wielkim wyborze, tanio i dobre poleca dz 22 753

KUKWISZ

Poznań, plac Sapieżyński 7.

! Fajki !

cygarniczki, papierośnice — maszynki — kamienie zapałczane — gilzy — hurtownie, olbrzymi wybór — niskie ceny. — Dybicki, Poznań, Wrocławska 1. d 22 821

24. NAUKA

„Buchalteryjne

Współczesne Wykłady", Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wielodziedzinową samodzielność — natychmiastowy warsztat pracy. Zamiejscowym korespondencyjnie. T 20 555

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gospodyni

samodzielna do wszystkiego szuka posady. Miejscowość obojętna. Oferty Kurier Poznański zdg 96 669

Starsza

dziewczyna poszukuje posady od 1 maja samodzielnej, najchętniej do samotnej osoby lub do dworu. Oferty Kurier Pozn. zdg 96 674

Dziewczyna

z prowincji szuka posady zaraz lub od pierwszego najchętniej do restauracji. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 95 692

b) Inni

Dam

sto złotych lub złożę 1 500.— kaucji za ofiarowanie stałej posady. Oferty Orędownik, Łódź, pod „1 500". n 41 799

Szofer

ślusarz z dyplomem wykonuje wszelkie reparacje — trzeźwy — szuka posady. Kazimierz Ksiąg, Marianice, pow. Wolsztyn. ng 42 018

Mydlarz

specjalista mydeł glicerynowego, proszku do golenia poszukuje posady. Oferty Orędownik, Grudziądz. ng 41 969

Rolnik

poszukuje posady gospodarza, — włodarza, woźnego, inkasenta, złożę kaucję, przystąpię interesu wspólnik. Oferty Orędownik, Poznań zd 95 079

Ogrodnik

bartnik, kawaler, 7 letnią praktyką poszukuje zaraz posady w ogrodnictwie dworsko - handlowym. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 741

Szukam

pracy jako dekarz z praktyką zagraniczną do przedsiębiorcy wzgl. samodzielnie. Zgłoszenia Orędownik, Wieleń n. Not. n 42 024

Ceglarz

kierownik poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 96 770

Pokojowa

uczciwa, czysta, praniem, prasowaniem, rok praktyki we dworze poszukuje posady. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 96 711

Żelaźniak

9 letnia praktyka dobrymi referencjami poszukuje posady. Zgłoszenia agentura Kuriera Poznańskiego. Leszno. ng 40 794

Szofer

po trzymiesięcznym kursie szuka jakiejkolwiek posady. Łask. zgłoszenia Kurier Poznański zdg 96 897

Gospsia

samodzielna, około czterdziestki, wszystkich prac od maja do lekarza, miasteczka, odpisy świadectw do Kuriera Pozn. zdg 95 574

Kierownik handlowy

pracujący dużych przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 96 822

Foto - laborantka

poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 96 748

Pomocnik

fryzjerski starszy, męski, dobry pracownik szuka posady, zaraz. Miejscowość obojętna. Oferty Kurier Poznański, Gniezno 959 ng 41 721

Samodzielny

ekspedient bławatów artykułów męskich, galanterii, dobrze polecony poszukuje posady, miejscowość obojętna. Oferty Kurier Poznański zdg 96 521/2

Bona

starsza, doświadczona z wyszkoleniem freblowskim i pielęgniarskim z praktyką przy starszych dzieciach i niemowlętach szycie niemieckie, pomoc w nauce, poszukuje posady. Oferty Pańczakowa dla M. K. Grudziądz, Małomłyńska 7. zdg 95 970-1

Kwartet

(ewentl. trio) koncert — jazz, dwie harmonie z młodą pianistką prima śpiew, wolny 1 maja. Orkiestra Kasyno Oficerskie, Toruń Żeglarska. Pg 27 149-64,45

Fryzjerka

kursistka poszukuje posady wymagania skromne. Zgłoszenia St. Galas, Września. zdg 95 659

Marszantka

pozamiejscowa poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 95 006

Osoba

samodzielna, uczciwa pracowita, chlubne świadectwa szuka posady do 2—3 osób, najchętniej wyjazd. Oferty Kurier Poznański zdg 94 983

Zawodowy rolnik

lat 41, wykwalifikowany fachowiec, większych majątków, szuka posady. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 93 316

Gosposia

z dobrym gotowaniem do wszystkiego — tylko w lepszy dom, 6-letnie świadectwo od 1. 5. 37. — Oferty Kurier Poznański zdg 95 663

Kucharka

samodzielne gotowanie, szuka posady do restauracji. Oferty Kurier Poznański zdg 96 474

Dwudziestopięcioletnia

panienka przystojna, domu urzędniczego, wykształcona, dobrą kuchnią, szycie, każdą prace gospodarstwie przyjmie posadę gospodyni jednej osoby. M. Kromuszczyńska, Leszno, Wybickiego 2 zdg 96 409

Bardzo

uczciwa z gotowaniem, dobre polecenia, zna język polski i niemiecki, szuka posady od zaraz lub 1 maja w lepszym domu. — Oferty do Kuriera Poznańskiego zdg 96 258

Książkowa

z językiem polsko - niemieckim poszukuje posady do biura lub przedsiębiorstwa handlowego. — Oferty Kurier Pozn. zdg 95 704

Stenotypistka

polsko - niemiecka szuka posady Oferty Kurier Poznański zdg 96 463

Registrator

młody 8 letnią praktyka bankowa, piszący biegle na maszynie poszukuje posady, miejscowość obojętna. Oferty Kurier Pozn. zdg 96 444

Blacharz

czeladnik poszukuje posady od zaraz. Zgłoszenia Roman Kirchner, Krobia. ng 41 998

Robotnik

z prowincji poszukuje posady woźnego, portiera względnie stróża z kaucją 300,— zł do banku. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Pleszew. ng 41 965

Kupiec

poważny przyjmie zastępstwo na Pomorze, branża obojętna. Kurier Poznański, Gdynia pod „Natychmiast". ng 41 923

Buchalter

bilansista, korespondent polsko-niemiecki z praktyką bankową i dziennik, stenogr., pisaniem na maszynie, znajomością języków obcych szuka posady za utrzymanie lub gratis. Oferty do Kuriera Poznańskiego pod zdg 96 269

Urzędnik

gospodarczy, kawaler, lat 30, ukończona szkołą rolnicza, kilkoletnia praktyka, energiczny, sumienny poszukuje posady. Zgłoszenia do Kuriera Pozn. zdg 96 588

Poszukuję

posady w zakładzie, sanatorium, hotelu, — długoletnia praktyka kuchmistrzyni. Oferty Kurier Poznański zdg 96 542

Ekspedient

dzielny bławatnik. — władający dobrze polskim, niemieckim poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 96 665

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 26 kwietnia.

6.30 audycje poranne; — **11.30** audycja dla szkół: a) „Jak ptaki wiją gniazda"; **12.03** koncert rozrywkowy w wykonaniu tria salonowego Rozgłośni Katowickiej; **12.30** „Od warsztatu do warsztatu"; **12.50** dziennik południowy; **15.00** wiadomości gospodarcze; — **15.15** koncert orkiestry Barnaby Geczy (płyty); **15.55** „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci; **16.15** „Jak powstały i co znaczą nasze nazwiska" — odczyt wygł. Alfons Szyperski (z Poznania); — **16.30** tercety wokalne; **17.00** „Licea przemysłowe" — odczyt — wygł. Gustaw Hensel; **17.15** Lucjan Marczewski: Fragmenty z ilustracyj muzycznych do „Niebieskiego Ptaka" — Maeterlincka i „Nocy Listopadowej" — Wyspiańskiego. Wykonawcy: Zespół Kameralny małej orkiestry P. R. i prof. Karol Szuster — fortepian; **17.50** „Krokus i zimowit" — pogadanka; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** wiadomości sportowe; **18.20** „Orkiestra Harry Roy'a (płyty); **18.45** program na jutro; **18.50** „Na jarmark" — pogadanka — wygł. Ignacy Nojek; **19.00** audycja strzelecka; **19.30** „Nasza Marynarka gra"; **20.05** recital fortepianowy Aleksandra Michałowskiego. W programie utwory Fryderyka Chopina; **20.45** dziennik wieczorny; — **20.55** pogadanka aktualna; **21.00** „Liście wawrzynu" — kurant staroświecki poświęcony zapomnianym poetom z czasów Rzplitej Krakowskiej. Udział i opracowanie Krystyny Grzybowskiej. Muzyka Moniuszki i Studzińskiego. Reżyseria Miecz. Węgrzyna (z Krakowa); **21.30** „Odgłosy Wileńszczyzny"; **22.00—23.00** koncert Wileńskiego Klubu Muzycznego (z Wilna).

Wtorek, 27 kwietnia.

6.30 audycje poranne; — **11.30** audycja dla szkół: Baśń o 3-ch siostrzyczkach" — obrazek Lucyny Krzemienieckiej; **12.03** wileńska ork. salonowa pod dyr. Władysława Szczepańskiego; — **12.40** dziennik południowy; **12.50** skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski; **15.00** wiadomości gospodarcze; **15.15** koncert rozrywkowy z udziałem Mariana Demara — (płyty); **16.00** „Stolica i jej sprawy"; **16.10** „Życie kulturalne stolicy"; **16.15** „Skrzynka P. K. O."; **16.30** koncert ukraińskiego chóru narodowego im. Łysenki pod dyr. S. Solohuba; **17.00** „Dni powszednie państwa Kowalskich" — w oprac. Marii Kuncewiczowej; — **17.15** koncert solistów. Wykonawcy: Janina Rosenberg-Schindlerowa — fortepian, Janina Sowilska — śpiew; **17.50** „Pogromca" — monolog Zdzisława Karczewskiego, w wykonaniu autora; **18.00** pogadanka aktualna; **18.10** wiadomości sportowe; **18.20** „Jazzowe piosenki" (płyty); **18.45** program na jutro; **18.50** pogadanka aktualna; — **19.00** „Dyskutujmy": „Tradycjonalizm i rewolucjonizm" — dyskusję zagają prof. Konrad Górski i prof. Mieczysław Limanowski (z Wilna); **19.20** „Straussowie" — koncert w wyk. orkiestry Adama Hermana (z Krakowa); **20.00** pogadanka muzyczna — wygł. Stanisław Golachowski; **20.15** koncert symfoniczny z sali domu katolickiego „Roma". Wykonawcy: Orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i Poznański Chór Archikatedralny pod dyr. ks. Wacława Gieburowskiego. W przerwie ok. godz. **21.15** dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; **22.30** „Powieściopisarz, a fabrykant powieści" — szkic literacki Wacława Rogowicza; **22.45** muzyka (płyty).

KRAJOWE

Poniedziałek, 26 kwietnia.

Warszawa II. — **13.10** „Obrazki symfoniczne" (płyty); **14.35** do **15.30** muzyka rozrywkowa (płyty); **23.05—24.00** muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.

Toruń — **13.00** muzyka lekka; **15.15** utwory charakterystyczne — (płyty); **15.35** pogadanka społeczna; **15.40** Beniamino Gigli śpiewa (płyty); **16.00** skrzynka techniczna; **18.20** pogadanka aktualna; — **18.30** tanga argentyńskie (płyty); **18.45** program na jutro.

Lwów — **14.30** koncert życzeń; **15.15** muzyka lekka (płyty); **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; — **15.35** z oper Verdiego (płyty); **15.55** pogadanka społeczna; **16.05** Franciszek List (płyty); **18.20** pieśni polskie w wykonaniu Marii Lewickiej (sopran); **18.40** „Jak korzystać z pomocy lekarskiej Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie"; — **23.00—23.30** muzyka taneczna na płytach.

Katowice — **11.30—11.57** audycja dla starszej młodzieży. „Piękno i miłość ziemi rodzinnej w poezji Marii Konopnickiej"; — **13.00** koncert życzeń; **13.15** Stefan Bob śpiewa utwory taneczne (płyty); **13.58** wiadomości giełdowe; **15.15** muzyka lekka (płyty); **15.35** „Życie kulturalne Śląska"; — **15.40** Chór Juranda (płyty); **18.20** „Problem kultury fizycznej w organizacjach kobiecych na Śląsku"; — **18.30** muzyka taneczna — Refreny śpiewa A. Harris (płyty); **18.45** program na jutro.

Kraków — **14.00** lokalne wiadomości gospodarcze; **14.05** koncert popularny (płyty); **15.15** koncert muzyki lekkiej (płyty); — **15.55** „Dzieci krakowskie na Wystawie Radiowej"; **18.20** koncert orkiestry Krakowskiego Tow. Mandolinistów „Espana"; **18.45** odczytanie programu na dzień następny.

Łódź — **13.00** „Coś dla każdego" (płyta za płytą); **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; **15.15** muzyka symfoniczna (płyty); — **15.40** pogadanka dla dzieci — „Ptaszki wracają" — wygłosi Irena Koszybska; **15.50** muzyka dla dzieci (płyty); **16.05** serenad (płyty); — **18.20** muzyka salonowa — gra zespół Haliny Adamskiej-Grossmanowej (tr. z kaw. „Europejskiej"); **18.45** „Literatura przez mikrofon dla wszystkich", II-gi fragment z „Popiołów" Stefana Żeromskiego.

Wtorek, 27 kwietnia.

Warszawa II — **13.10—14.30** — koncert solistów (płyty). W przerwie o godz. **14.00** „Wiadomości z życia Warszawy"; **14.35** muzyka rozrywkowa (płyty); **23.05—24.00** muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" w Warszawie.

Toruń — **12.50** Pomorska gazetka rolnicza; **13.00** orkiestra i soliści (płyty); **15.15** „Życie na oceanie" (płyty); **15.35** „Życie kulturalne Pomorza"; **15.40** muzyka kwartetowa (płyty); **16.00** „Z Wisłą ku morzu" — felieton, wygłosi dr Franciszek Staruszkiewicz — (z Bydgoszczy); **18.00** W Paryżu — (płyty); **18.45** program na jutro; **22.45** muzyka — płyty (z Warszawy).

Lwów — **12.50** „Prace oświatowe „Silskiego Hospodara" — pogadanka; **14.30** koncert życzeń; — **15.15** „Georges Boulanger gra" — (płyty); **15.30** lwowskie wiadomości bieżące; **15.35** piosenki w wyk. J. Schmidta (płyty); **16.00** program na jutro; **18.20** Edward Grieg — (płyty); **18.35** „Jak należy czytać" — szkic literacki — wygł. Henryk Balk; **22.45** z operetek Abrahama (płyty); **23.00—23.30** muzyka taneczna na płytach.

Katowice — **12.50** „Twórzmy ogrody przy domach" — pogadanka; **13.00** koncert życzeń; — **13.15** „Sławni kompozytorzy — sławni wykonawcy" (płyty); **13.58** wiadomości giełdowe; **15.15** drobne utwory w wyk. orkiestry symfonicznej (płyty); **15.35** chwilka społeczna; **15.40** lekcja języka polskiego; **15.55** utwory popularne (płyty); **18.20** skrzynka ogólna; — **18.30** „Ostatni wyścig" — nowela Eryka Wilka; **18.45** program na jutro; **22.45** orkiestra salonowa „Syrena-Rekord" (płyty).

Kraków — **12.50** „Prosimy do mikrofonu... obecnych na wystawie radiowej w Starym Teatrze"; **14.00** muzyka lekka (płyty); **15.15** orkiestra Edith Lorand (płyty); **15.30** „Czy wiecie, że... odbywa się „Wystawa Radiowa" w Starym Teatrze?"; **15.50** płyty; **16.00** odczyt pt.: „Kraków przed sądem historii", wygł. dr Jerzy Dobrzycki; **18.20** duety ludowe włoskie i górnośląskie w wyk. Julii Ilnickiej (sopr.), Marii Twardówny — (mezosopr.); **18.45** odczytanie programu na dzień następny; — **22.45** do **23.00** muzyka taneczna (płyty).

Łódź — **12.50** muzyka rozrywkowa (płyta za płytą); **14.57** łódzkie wiadomości giełdowe; — **15.15** muzyka kompozytorów polskich — (płyty); **15.40** „Aktualności; **15.55** o wszystkim po troszku. — **16.00** kwadrans pięknego śpiewu (płyty); **18.20** „Rozmowa z radiosłuchaczami" — „Zabawa czy służba społeczna"; **18.30** orkiestra i skrzypce (płyty); **22.45—23.00** drobne utwory Beethovena (płyty).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

12.00 Koenigsw. Koncert rozrywkowy.

15.00 Praga. Muzyka lekka.

16.00 Koenigsw. Muzyka popołudniowa.

18.00 Sztutgart. Wesołe popołudnie.

19.00 Droitwich. Muzyka tan. **Koenigsw.** Wesoła audycja. **Mediolan.** Muzyka rozrywkowa. — **19.50 Sztokholm.** Koncert ork.. Jan Dahmm (skrz.).

20.00 Londyn Reg. „Ariana i Sinobrody" op. Dukasa (akt. I i II). **Bruksela franc.** Utwory Bałakiewicza **20.10 Koenigsw.** Kwartet fort. g-moll Brahmsa. **Monachium.** Wieczór tańca. **20.30 Lille.** Koncert z konserwatorium w Valenciennes. **Radio Paris.** „La vita Breve" opera Falla. **Budapeszt.** Muzyka cygańska.

21.00 Berlin. Wesoło rozpoczynamy tydzień. **Koenigsw.** Koncert rozrywkowy. **Mediolan** Koncert wokalno-instrumentalny. **Wiedeń.** Koncert życzeń. **21.50 Budapeszt.** Koncert ork. operowej.

22.00 Droitwich. „Ariana i Sinobrody" akt. III. **22.10 Mediolan.** Muzyka kameralna. **22.20 Kopenhaga.** „Schuman—Schubert", koncert ork. symf. **22.30 Hamburg.** Melodie operetkowe. — **Kolonia.** koncert nocny wielkiej orkiestry.

24.00 Sztutgart. Koncert z płyt.

na wtorek:

12.00 Koenigsw. Koncert ork. i solistów.

15.00 Praga. Koncert ork.

16.00 Koenigsw. Muzyka popołudniowa.

17.45 Wiedeń. Recital fort. Erny Jonas.

18.00 Berlin. Koncert z Królewca. **Bruksela flam.** Koncert kameralny.

19.30 Sztokholm. Radiopotpourri muzyczne.

20.05 Praga. Koncert symf. z udz. wiolon. P. Gasalsa. — **21.10 Berlin.** Muzyka symf. na instr. dęte. **Koenigsw.** „Wspomnienia z balu" muz. tan. **Frankfurt.** Melodie operowe. **Sztutgart.** Melodie operetkowe. **20.30 Paris P. T. T.** Koncert symf. **20.45 Ryga.** Japońska muzyka ludowa (tr. z Japonii).

21.00 Lipsk. „Die Kunst der Fuge" J. S. Bacha. **Mediolan.** „Luiza Miller" op. Verdiego — (transm. również Radio Paris).

22.15 Rzym. Walce wiedeńskie. **22.20 Wiedeń.** Rec. fort. Stelli Wang.

23.00 Koenigsw Muzyka taneczna.

24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Ogrodnik

bartnik, kawaler, 7 letnią praktyką poszukuje zaraz posady w ogrodnictwie dworsko-handlowym Oferty Kurier Pozn. zdg 96 742

27. WOLNE MIEJSCA

Magazyn

z mieszkaniem na rachunek do objęcia. Zarobek od 200.— zł. Informacja „Riorita", Łódź. — Ogrodowa 9. zd 93 643

Młodszy

buchalter znający korespondencje potrzebny. Oferty z podaniem wysokości wynagrodzenia. Orędownik, Łódź, pod „Życiorys". zd 41 806

Potrzebni

sprzedawcy z kaucja 500,— zł. Zgłoszenia do Orędownika w Łodzi, ul. Piotrkowska 91, pod „Sprzedawca". n 41 804

Potrzebni

agenci do sprzedaży obrazów Królowej Korony Polskiej po sklepach do okien wystawowych na uroczystości 3-go Maja. Wiadomość: Łódź, Fijałkowska nr. 10 Bednarek. n 41 797

Fryzjerski

pomocnik damsko-męski, językiem polskim, niemieckim, dzielny ondulator (wodny) potrzebny. Leutner, Leszno, Piłsudskiego 51. n 40 791

Pomocnik

krawiecki na małe sztuki potrzebny. Adres Kurier Poznański zdg 96 798

Celem

otwarcia placówek zarobkowych poszukuje udziałowców po zł 100. Zgłoszenia Polaków - katolików codziennie godz. 5—6. Kozikowski, Poznań, Kanałowa 5. zdg 96 684

Krawiec

potrzebny na mundury na stałe. Rychlweski, Poznań, Przecznica nr. 7. zd 96 207

Domokrążców

Pań(ów) rozpowszechnienia nowości codziennej potrzeby. Gotówka 10—20.—. Poszukuje „Łabędź" Poznań, Sapieżyński 1. zd 95 545

Cukiernik

karmelkarz, wiek średni, samodzielny fachowiec potrzebny. — Zgłoszenia z podaniem warunków. M. Zaraska, Przemyśl, — Barska 3. zd 96 264

Czeladnik

krawiecki potrzebny zaraz. Zgłoszenia Gdynia 4, Gen. Dreszera 47. G. Domżalski. ng 41 917

Torfiarz

z ludźmi własnymi potrzebny. — Chełmicka, Kosmowo, p. Żydowo. zd 96 100

Sprzedawcy

na bardzo pokupny artykuł potrzebni. Adres Orędownik, Poznań zd 96 545

Potrzebny od zaraz

pomocnik zegramistrzowski

z własnymi narzędziami. Zgłoszenia K. Bryzgalski, Sempolno. n 42 039

Pomocnik

krawiecki na duże sztuki od zaraz. Posada stała. Mokronowski, Odolanów, Rynek 3. n 42 038

Stolarz

budowlany potrzebny. Oferty Kurier Poznański zdg 96 576/7

Retuszera

(kę) na stałą posadę przyjmie zaraz Zakład fotograficzny, Poznań, Małeckiego 27. zd 96 820

Agentów

chrześcijan do sprzedaży narzędzi rolniczych po wsiach poszukuje „Żniwo", Lwów, Kuszewicza. ng 41 981/2

Fryzjerka

potrzebna, posada stała. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 652

Szofer

solidny jako wspólnik na taksówkę z 200.— zł może się zgłosić. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 584

Wspólnika

gotówką 2 000.— wytwórni artykułów codziennej potrzeby poszukuję. Oferty Orędownik, Poznań zd 96 505

Retuszerka

fotografistka zaraz potrzebna. — Warunki dobre, praca stała. — Oferty Orędownik, Poznań zd 96 849

Przyjmę

panów, panie do akwizycji. Pokupne artykuły 7.50 dziennie. — 10,— kaucji. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 96 865

Rzeźbiarz

w drzewie zaraz potrzebny. Zielonacki, Poznań, W. Garbary 55. zd 96 834

Czeladnik

krawiecki od zaraz potrzebny. — A. Pilarczyk, Jarocin, Piłsudskiego 1. n 42 030

Fryzjerka

dzielna posada stała z utrzymaniem. Szuk. Szamotuły. n 42 027

Krawiec

młodszy, biegły, jako wspólnik na prowincji potrzebny zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 97 168

Magazynier

samodzielny kierownik oddziału z gotówką 2 tysiecy złotych zaraz potrzebny. Oferty Orędownik, — Poznań zd 97 058

Pomocnika

krawieckiego przyjmę. Zaczyński Poznań, Kanałowa 17 — 31 zd 97 069

28. CHLEB DLA POLAKÓW

Fryzjer

damski miasto fabryczne 14 000 mieszkańców potrzebny. Tamże zakład fryzjerski z powodu choroby właściciela do sprzedania za 450,— zł. Zgłoszenia Bełchatów, Łódź, Piotrkowska 1 „Fryzjer". n 41 802

29. ROZRYWKA



Radioaparaty 12,— złotych miesięcznie

Pamiętaj adres

Radiomechanika

Poznań, św. **Marcin** numer **25**

n 41 113

Humor zagraniczny



W Chicago

— Kochany jesteś, że mi przyniosłeś kwiaty.

— To karabin maszynowy. Przyszedłem do twojego ojca oświadczyć się o ciebie. (M)

(Ric et Rac, Paryż)

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1.— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych, poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,45 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 18. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr. 200 149.

Dziewczę z cyrku



POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

30)

Streszczenie powieści

W wiosce Brooksmere, leżącej w zapadłym kącie hrabstwa Devonshire, w Anglii, rozbija obóz cyrk wędrowny. Namioty jego kryją różne dramaty i tragedie. Jedną z nich przeżywa młodziutka i śliczna woltyżerka Nelly Raymond, dziewczyna niewiadomego pochodzenia. Dręczona i katowana przez okrutną żonę właściciela cyrku Juanitę, Nelly pewnego dnia po przedstawieniu, zraniona przez tygrysa — ucieka z cyrku, znalazłszy życzliwego opiekuna w niejakim panu Lepelletier, który po burzliwych i awanturniczych przygodach stał się cyrkowcem. Umieszcza on Nelly u ogrodnika Fogga, zatrudnionego na majątku Stapplefield Hall, dzierżonym od lat przez rodzinę Mallandaine'ów. Obecnie majątkiem zarządza kapitan Gerald, którego siostrę Julię kochał ongiś Lepelletier. Zamek Mallandaine'ów kryje w sobie jakąś tajemnicę, którą Lepelletier postanawia za wszelką cenę zgłębić.

Tymczasem Nelly przygotowuje się do swej nowej roli służącej pp. Foggów.

Urocza dzikuska nie może się jednak przyłożyć do pracy i popada od razu w zatarg ze swymi służbodawcami. Pewnego dnia Nelly spotyka przypadkiem kapitana Geralda i zakochuje się w nim od pierwszego wejrzenia. W Geraldzie podkochuje się także panna Viviana Branscombe, śliczna, ale płocha i pusta dziedziczka fortuny ojca, któremu uciekła pierwsza żona i który ożenił się po raz drugi z piękną i wykształconą artystką - malarką.

Stara niańka Viviany, Sideving kradnie pewnego dnia jej brylantowy naszyjnik, a znając sekret pochodzenia Viviany zdobywa nad nią całkowity wpływ i otacza ją podejrzaną czułością. Pewnego dnia w zamku Mallandaine'ów wybuch pożar. W płomieniach ponosi śmierć nieszczęśliwa obłąkana siostra Geralda, Julia. Tymczasem mąż starej Sidewing, Robert, postanawia wydobyć za wszelką cenę tajemnicę pochodzenia Viviany.

Głos mu drżał przytłumioną nienawiścią. Był straszny w tym przebraniu.

— Sztuczne brwi dopełnią przemiany; możesz tak ukazać się wszędzie, a z pewnością nikt cię nie pozna — rzekł Diggory, wręczając mu trzydzieści szylingów. — Weź to na początek, mój drogi; bez pieniędzy trudno się obrócić na świecie, a tymczasem, ponieważ nie za długo rozstać się mamy, wychylmy jeszcze pożegnalny kieliszek.

Robert wyciągnął doń rękę z wdzięcznością. — Dziękuję ci szczerze, mój Diggory, byłeś zawsze dobrym dla mnie przyjacielem.

— A nie zapominaj napisać do mnie o rezultacie twoich zabiegów, — rzekł uprzejmy gospodarz. — Jakiś ty zabawny w tym przebraniu, mój Bobie! Przypominasz mi zupełnie Żyda, który mnie za moich młodych lat obdzierał i dręczył wekslami i podpisami.

— Jestem smutny i zniechęcony — mówił Bob wyciągając się — muszę opuścić twój miły, gościnny domek, wygody, jakich w nich używałem, tę śliczną kasztanową aleję, czyste powietrze, cudne widoki, miły szelest spadających listków i szemrzących w oddali strumyków, na to, by powrócić do mojej nędznej dziury przy Copenhagen-Street i zarabiać na życie, służąc za model do obrazów. Ciężka to rzecz pracować na starość, gdy zmęczone ciało i kości dopominają się spoczynku.

Wkrótce potem Robert, już zupełnie zdrów, zabierał się do powrotu. Poczciwy gospodarz napakował mu duży koszyk różnymi prowiantami, mającymi biedakowi osłodzić smutny pobyt w Londynie. Tak obładowany Bob po czułym pożegnaniu i ostatnim kieliszku puścił się ku stacji kolejowej. Niedaleko odszedł, gdy wyminął go elegancki powozik. Poznał siedzącą w nim, raz już widzianą dziewczękę, ujrzał uroczy uśmiech, delikatnie zarysowany jej profil i ciemne rzęsy.

Była to Nelly, wieziona przez pana Lepelletier na pensję.

— Przysiągłbym, że to prawdziwa Branscombe — rzekł Bob przypominając sobie dawne czasy, gdy widywał młodziutką panią Branscombe, odwiedzającą Martę Jane w Prince's Gate. Nie miał zamiaru żenić się z nią wtedy, bo była znacznie starszą od niego. Przyszło mu to na myśl dopiero, gdy się dowiedział, że pan ofiarował jej wspaniałomyślnie tysiąc funtów za kłopot, jaki miała w odszukaniu jego dziecka. Rozmyślania jego zostały przerwane ostrym świstem lokomotywy. Przyśpieszył kroku i zaledwie zdążył wsiąść do wagonu, pociąg ruszył ze stacji. Dziwnym zbiegiem okoliczności Marta-Jane odbierała od Dicka dowód śmierci swego męża w chwili, gdy ten, najspokojniej usadowiony w wagonie trzeciej klasy, zbliżał się do Londynu. Domyślając się, że żona jego jest zupełnie uspokojoną, uśmiechał się złośliwie, układając nowe plany i paląc ulubioną fajeczkę.

Kuszenie pięknej Laury

Laura wobec miłości zapomniała o swych nadziejach, talencie i sztuce. W jej duszy toczyła się cała tragedia walki najgłębszych uczuć z dumą i silnym postanowieniem. Kochała nad życie, ale nie była już młodziutką istotką, która się może łatwo zakochać i prędko pocieszyć. Miłość jej, mogąca żyć i rozkwitać w uścisku, nie przeniosłaby opuszczenia. Obie, ona i miłość, musiały w zapomnieniu uwiędnąć i zginąć. A przecież nie znała dobrze człowieka, któremu sercem była tak oddana. Jego przeszłość, życie i czyny były dla niej tajemnicą, rozumiała go o tyle, o ile on sam na to pozwalał; jakież więc dane miała na szczęście w przyszłości? Co najsmutniejsze, że on tego uczucia nie był wart, że nie był godnym łzy, jednego nawet westchnienia. Umysł jej wykształcony, pragnący wyższości w otaczających, zatapiał się w tych rozmyślaniach bez końca. Czuła się nimi rozstrojoną i przybitą: to sobie wyrzucała swą winę, to znów broniła siebie, była niezdecydowana; gdy jednak przyszła umówiona godzina, udała się do pracowni.

Lepelletier miał jedną, godną naśladowania właściwość: był akuratny, ale to tak akuratny jak król angielski, słońce lub niedzielne nabożeństwo, nie opóźniające się ani o minutę. Toteż z uderzeniem piątej stanął z Van Dyckiem pod pachą u drzwi pałacu, a wrzuciwszy suwerena w rękę szwajcara, wbiegł na schody, prowadzące do pracowni Laury, w chwili, gdy ta właśnie zasiadała przed stalugami. Szukał rozrywki, bo znudzenie stało się już częścią jego samego, nie mógł się go pozbyć, a podsycał je bezwiednie wódką i brakiem wszelkich zasad moralności.

— Ciekawym, czy ona dotrzyma słowa? — rzekł spoglądając na zegarek.

Ta „ona" była kobietą piękną, bogatą i niepospolicie przez naturę wyposażoną. Dawniej, gdy był jeszcze biedny i nie wszędzie miał wstęp, zachwycał się nią, przyglądał ciekawie jadącej w eleganckim powozie, którego koła obryzgiwały go często błotem i pragnął zbliżyć się do niej. Teraz zmieniły się czasy: miał w swym posiadaniu Laurę i majątek, a przecież nie był szczęśliwy. Zdawało mu się dawniej, że pieniądz stanowi wszystko: zazdrościł tej pięknej kobiecie jej stanowiska, podziwiał aksamitne, oszywane sobolami futerka, w których przesuwała się po ulicy, nie zwracając nawet uwagi na biednego, wpatrzonego w nią człowieka. Teraz jako właściciel ogromnej fortuny czuł, że się wzniósł znacznie wyżej na stopniach hierarchii społecznej, widział, że niedostępna, dumna kobieta już należy do niego, ale przesycony nie doznawał uczucia zadowolenia.

Prawda, że Laura była tylko aktorką, ale otrzymała staranne wychowanie, była dobrze urodzoną, szlachetną z natury i miała głęboko wpojone zasady moralności. Pomimo dziwnych okoliczności, w jakich się obecnie znajdowała, była przygotowaną na dotrzymanie wiary wstrętnemu mężowi i nieopuszczenie go aż do śmierci. Francuz ponieważ był postanowił, ale on nie miał bynajmniej tego zamiaru. Pociągała go ona swą oryginalnością; zapomniał, że ta artystka tak się różni od innych kobiet i że niebezpiecznie jest igrać z jej rozgorzałym sercem.

Lepelletier wszedł do pracowni ubrany tak starannie, jakby był panem młodym. Elegancki strój był jednym z jego upodobań: ostatnimi czasy niezmiernie się zajmował swą toaletą i powierzchownością.

Laura nie wstała na jego powitanie, uśmiechnęła się tylko i rękę do niego wyciągnęła. Zauważył, że w tym uśmiechu było jakieś wymuszenie i ukrywany smutek.

— Czy wiesz, droga, że przez długie miesiące robiłem, co mogłem, aby cię zapomnieć? — rzekł siadając w fotelu i mówiąc to takim tonem, jakby ją chciał przekonać, że go jej losy i bezpieczeństwo niezmiernie obchodzą. — Ten stan rzeczy nie może się przeciągać dłużej. Nie umiem ci wyrazić jak cierpię! Czy słuchasz i rozumiesz mnie, Lauro? — zapytał.

Nic mu nie odrzekła; zdawała się zatopioną w myślach, oczy jej patrzyły uparcie na kawał rzadkiego i kosztownego dywanu, który przed rokiem w Rzymie nabyła.

— Przebywasz w wyższym towarzystwie, jesteś wykształconą, czytasz dużo i myślisz. Powiedz mi więc, naucz mnie, co mam zrobić, żeby zapomnieć tej miłości, która mi zatruwa życie i odbiera urok największym przyjemnościom. Kocham cię, a ty nie chcesz być moją.

Słuchała go w rozkosznym upojeniu, nie rozumiejąc słów jego, ale bawiąc się dźwiękiem jego głosu, czując, że jego obecność osładza jej smutne chwile. Doznawała uczucia spokoju jak dziecko, słysząc śpiewaną mu tęskną kołysankę. Pieśń, która jej ucho tak mile głaskała, nie była przecież słodką, podobną do szmeru fali cichego jeziora: upajająca, gwałtowna, namiętna, często fałszywie brzmiąca, mogła raczej wzbudzić niepokój. Laura tych odcieni nie rozróżniała; było jej tak dobrze, że łzy radosne nie byłyby zdolne wyrazić upojenia tej chwili.

Oczy jego rzucały spojrzenia tkliwe, gorące, które odurzały jej zmysły, ubezwładniały umysł, czyniły ją jego własnością.

— Gdy jestem samotny — szeptał znów — o kimże bym myślał, jeżeli nie o tobie, Lauro! Pragnę być z tobą, kocham cię, a tyś zawsze zimna i nieubłagana. Nie możesz zaprzeczyć, że jestem całą duszą twoim, chociaż ty nie chcesz do mnie należeć.

— Wszak prosiłam cię już tyle razy — odparła Laura smętnym głosem — abyś był wyrozumiały dla mnie. Nigdy nim być nie chciałeś, opuściłeś mnie nagle i nie byłeś tu przez kilka miesięcy, a zjawiłeś się wtedy, gdy zaczęłam się cieszyć z tego, że stałam się spokojniejszą. Czy to szlachetnie i rozumnie z twojej strony?

Wzięła się znów do pędzla i przerwanej roboty. Praca ta tak droga jej była! Przez nią uzyskała uznanie dla swego talentu, mogła wkrótce osiągnąć europejską sławę, jak jej to przepowiadano, ona jej dawała możność usunięcia się od nienawistnego męża i zarabiania na własne utrzymanie.

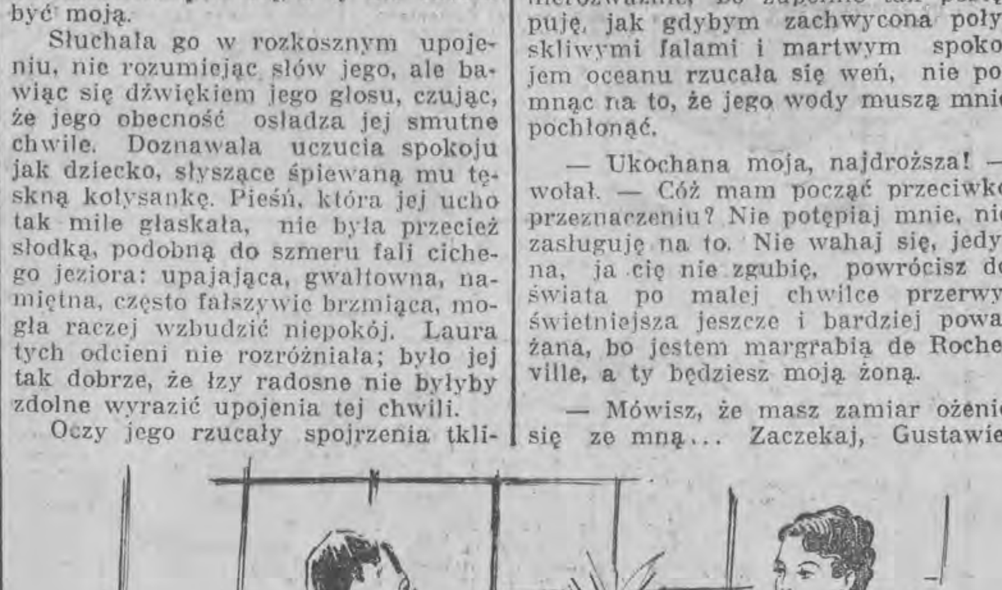
— Nie postępowałbyś tak, gdybyś był szlachetny, Gustawie — mówiła dalej z cicha — nie gubiłbyś mnie i nie doprowadzał do upadku. Wiesz, że wystarczyłaby mi twoja życzliwość i widywanie się od czasu do czasu. Nagle rozstanie mogło mnie złamać i do szaleństwa doprowadzić, ale ty nigdy o tym nie myślałeś. Nie chodziło ci o mnie, wiem o tym, bo znam twoje wady. Czuję, że tylko cierpienia i wzgarda mnie czekają, a przecież myślę wciąż o tobie, Gustawie, czynię nierozważnie, bo zupełnie tak postępuję, jak gdybym zachwycona połyskliwymi falami i martwym spokojem oceanu rzucała się weń, nie pomnąc na to, że jego wody muszą mnie pochłonąć.

— Ukochana moja, najdroższa! — wołał. — Cóż mam począć przeciwko przeznaczeniu? Nie potępiaj mnie, nie zasługuję na to. Nie wahaj się, jedyna, ja cię nie zgubię, powrócisz do świata po małej chwilce przerwy, świetniejsza jeszcze i bardziej poważana, bo jestem margrabią de Rocheville, a ty będziesz moją żoną.

— Mówisz, że masz zamiar ożenić się ze mną... Zaczekaj, Gustawie, namyśl się dobrze, a potem powiesz mi, czy to myślisz na prawdę — rzekła patrząc mu śmiało w oczy.

— Na Boga! Ta... a... a... k! Dlaczegóż miałbym mówić to, czego nie myślę? — odparł wyciągając nogi i przypatrując się uważnie swym butom i lasce.

(Ciąg dalszy nastąpi)



— jestem margrabią de Roche ville, a ty będziesz moją żoną. —

Prot i Gerwazy w Afryce



Tymczasem „Ogromna trąba"
Spadła na wieś niczym bomba
Wszyscy wrzeszczą „gwałtu! rety!"
Głównie starcy i kobiety.



Krzywdy doznał i Bambula
Słoń widocznie nie znał króla,
Bo nie strwożon majestatem,
Obszedł się z nim jak z psubratem.



Wielką trąbą owinięty
Król się czuje w niebo wzięty
I pomimo rangi króla
Upadł na dach swego ula.



Kat ujrzawszy co się święci
Stracił do morderstwa chęci,
I czując że czas mu drogi
Wziął za pas swój obie nogi.



Słoń ogromna poczciwota
Podniósł kochanego Prota
I leciutko na grzbiet sadza.
Niby że to jego władza.



Po czym obok Protazego
Sadza pana Gerwazego
Uważając tego franta
Jako Prota adjutanta.



Dzięki mądrej słonia głowie,
Siedzą niczem monarchowie
Oczekując nie bez racji,
Ludożerców ekspijacji.



Całe czarne plemię wraże,
Padło na swe czarne twarze
Jak mąż jeden wrzasły krocie:
„Panuj nam, tłuściutki Procie!"



A tymczasem król Bambula
Wzór najmądrzejszego króla,
Wyrzekł, widząc co się dzieje:
„To nie naród — lecz złodzieje!"



Pełen żalu i rozpaczy,
Klnąc na czarny lud sobaczy
Wpadł pomiędzy krokodyle,
Które zjadły go i tyle.



Nic mu losu nie poprawi
Bo krokodyl go już trawi,
Taki, to był los Bambuli
Najlepszego z wszystkich króli.



Na przepięknym z kości tronie
Prot w swym dostojeństwie tonie
Dumnie patrzy na swe sługi,
Król Bambula, numer drugi.



Żywot teraz ma cacany,
Wcina figi i banany
Jak prawdziwy królik żyje
Nic nie robi, jeno tyje.



Słońce się za góry kładzie
Nagle widać ruch w gromadzie.
Wszyscy pędzą gdzieś i śpieszą,
Przy czym się ogromnie cieszą.



Pośród dzikich i wśród trawy,
Idzie mąż dużej postawy,
Nos ma również okazały,
Z twarzy widać że to biały.



Król z daleka widzi jeńca,
Poznał gdzieś tego młodzieńca,
Więc do Gerwazego rzecze:
„Tego hycla znamy przecie!"

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA



Ciepłą wiosnę czuć już wszędy
Szczypiórek obsiewa grzędy.



Bonifacy siedzi sobie
A kruk Kuba ziarnka dziobie.



Aby mieć obfite plony
Trzeba dobrze zlać zagony.



Szczypiórek się dziwi wiośnie
Że w tym roku nic nie rośnie.